GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 10. WARSZAWA, DNIA 5-go MARCA 1921 ROKU. ROK 3.

L. KULCZYCKI.

ROLA PARTJI POLITYCZNYCH W ŻYCIU SPOŁECZNEM.

Często spotkać się można z utyskiwaniami na to, że istnieją partje polityczne, że utrudniają one normalny bieg spraw publicznych, że zamiast interesu publicznego — wysuwają partyjny.

Niezawodnie, partje polityczne wywołują nieraz przez swą działalność, skutki ujemne, kiedy to się dzieje, o tym niżej; zauważyć jednak należy, że nie tylko są one koniecznością życia społecznego, ale także, że na ogoł rola ich jest pożyteczna.

Istotnie, od czasu kiedy społeczeństwo się zróżniczkowało na różne warstwy społeczne, reprezentujące rozmaite zajęcia i interesy—odtąd i istnienie ugrupowań politycznych luźniejszych, albo ściślejszych stało się rzeczą konieczną. Dopiero jednak w społeczeństwach współczesnych, dzięki środkom komunikacyjnym, prasie, parlamentaryzmowi—mogły powstać dobrze zorganizowane, stałe, szybko i jednolicie działające partje polityczne.

Istnienie partji politycznych ułatwia orjentowanie się w sytuacji w państwie, w układzie sił; wreszcie, oszczędza ono społeczeństwu złych skutków dezorganizacji. Gdyby bowiem nie było partji politycznych, to z konieczności, przy innych warunkach równych, panowałby większy chaos, niż przy ich istnieniu. Partje polityczne kanalizują opinję publiczną, zmniejszają rozbieżność sił, skupiają ludzi pokrewnych poglądów pod wspólnym sztandarem. Wreszcie w walce o pewne postulaty, zaprowadzają pewien system. Wszystko to chroni społeczeństwo przed chaosem.

Jeden pisarz rosyjski, uczony badacz życia politycznego w społeczeństwach anglo-saskich, Ostrogorskij, zniechęcony do partji politycznych, proponował zastąpienie ich przez Ligi, skupiające ludzi nie pod wspólnym sztandarem, będącym wyrazem różnych zagadnień, ujętych w jeden światopogląd, lecz łączące obywateli dla przeprowadzenia w życiu jednego, albo paru postulatów praktycznych. W ten sposób Ligi takie skupiałyby ludzi mogących się między sobą różnić bardzo znacznie pod wieloma względami, nawet w zakresie politycznym, zgodnych jednak na punkcie jednym, albo paru, nap. na punkcie ubezpieczeń, jakiejś reformy rolnej, jakiegoś systemu wychowawczego i t. p.

Projekt ten jest nie realny.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że różne zagadnienia socjalno-polityczne tak ściśle wiążą się ze sobą, że niemożna ich całkowicie wyodrębniać. Gdyby więc istotnie, dla szeregu spraw, powstały oddzielne Ligi, to siłą rzeczy, kilka Lig musiałoby w końcu, ze względów praktycznych, wejść ze sobą w ścisły związek, co doprowadzićby musiało w końcu do wytworzenia z nich partji.

Zresztą Ligi, dla przeprowadzenia spraw poszczególnych, w rzeczywistości połączyłyby tylko tych, co mają pokrewne poglądy i w innych sprawach, gdyż pojmowanie praktyczne różnych reform może być i jest istotnie bardzo rozmaite.

Weźmy np. reformę rolną, można być zasadniczo zwolennikiem tej reformy, a jednak, różnić się bardzo znacznie zarówno w samej jej koncepcji zasadniczej, jak i w sposobie jej przeprowadzenia. W rzeczywistości więc musiałoby powstać kilka dróg reformy rolnej. Tak więc, system Lig, jako przeciwstawienie ich partjom politycznym doprowadzićby musiał do tego, że zamiast tych partji: powstałoby mnóstwo Lig, z których znowu pewna ich ilość musiałaby się łączyć między sobą, jak to widzieliśmy wyżej.

Tak więc, partje polityczne są konieczne i potrzebne. Chodzi teraz o to, aby wniknąć w ich treść i określić ich rolę w życiu publicznym.

Rozpatrzmy przedewszystkiem różnicę pomiędzy partjami politycznemi, a ugrupowaniami zawodowemi. Jakkolwiek partje polityczne opierają się zazwyczaj na pewnych warstwach społecznych, odpowiadających pewnym zawodom, to jednak różnią się one zasadniczo od organizacji zawodowych.

Te ostatnie reprezentuje tylko interesy zawodów poszczególnych; partje polityczne zaś ujmują całość zagadnień socjalno - politycznych z punktu widzenia pewnych ugrupowań obywateli, niepokrywających się z ugrupowaniami zawodowemi.

Partje polityczne łączą więc kilku na podstawie pewnych koncepcji społeczno-politycznych.

Z powyższego widać, że widnokręgi partji politycznych są znacznie szersze od widnokręgów organizacji zawodowych.

Jednakże, w czasach ostatnich, uwidoczniła się, w pewnych partjach politycznych tendencja, aby swój program polityczny i swoją taktykę przystosować bezwzględnie do ciasno pojętych interesów klasowych, powiedziałem ciasno pojętych, gdyż pojęcie interesu klasowego jest bardzo rozciągłe. Ciasne jego pojęcie polega na tym, że rozumie się przezeń to tylko, co przynosi bezpośrednią, zwłaszcza materjalną, korzyść danej klasie; szerzej pojęty interes klasowy oznacza ujmowanie całokształtu interesów społeczno-politycznych narodu i państwa z punktu widzenia danej klasy społecznej.

Pierwsze pojmowania klasowego interesu prowadzi do rozbicia narodu i państwa, do zacieśnienia horyzontów umysłowych, kulturalnych i polityczno-społecznych; drugie pojmowanie interesów klasowych prowadzić może czasami na manowce także, ale nie jest to rzeczą konieczną, oznacza ono tylko odmienne pojmowanie pewnych zagadnień ogólnych narodowo-państwowych, którę jednak są traktowane, jako ważne a nawet pierwszorzędne; takie pojmowanie rzeczy nie ścieśnia oczywiście horyzontów umysłowo-kulturalnych i socjalno-politycznych.

Warunkiem zdrowego pojmowania interesów partyjnych, jest to właśnie szerokie pojmowanie interesów partji, opierające się na szerokiej interpretacji: interesów warstw na których partja się opiera.

To szerokie zaś pojmowanie interesów partji, zależy od należytego pojmowania spójni narodowo-państwowej.

W świadomości partji politycznej po nad interesem partyjnym przeważać powinien interes narodu i państwa (tam oczywiście, gdzie państwo jest polityczną organizacją narodu).

Żadna warstwa społeczna, nawet najliczniejsza, nie reprezentuje sama przez się całego narodu i państwa, będącego jego wyrazem. Można rozmaicie pojmować korzyści narodu — państwa, w zakresie spraw rozmaitych; są jednak sprawy zasadnicze, które są tak jasne, że, w punktach podstawowych interesy te powinny być przez wszystkich pojmowane jednakowo.

Tak np. bezpieczeństwo narodu i państwa, wobec wrogów zewnętrznych uznane być musi za rzecz wagi pierwszorzędnej i wszystko to, co bezpieczeństwo to wzmacnia, powinno być uznane za konieczne; wszystko to, co bezpieczeństwo to osłabia, za bezwzględnie szkodliwe, jak również, że np. połączenie z narodem a państwem prowincji, innych, zamieszkałych przez ten sam naród jest oczywistym interesem całości.

(Dokończenie nastąpi).

T. ZYLBER.

ZWALCZANIE PIJAŃSTWA.

Zwalczanie pijaństwa wchodzi bezwątpienia w zakres działalności policji, przyjmując pojęcie policji w najszerszym tego słowa znaczeniu, mianowicie policji moralności. Mówiąc o policji moralności, należy przedewszystkiem rozstrzygnąć pytanie, w jaki sposób przejawy życia moralnego mogą być przedmiotem ochrony ze strony państwa. Wszak zjawiska natury moralnej zależą wyłącznie od wewnętrznego stanu danej jednostki, od jej indywidualnych cech charakteru, wtedy, gdy państwo może działać tylko zapomocą środków czysto zewnętrznych, które w żadnym razie nie mogą oddziaływać na moralność obywatela.

Z powyższego jednak nie wynika, aby państwo do przejawów życia moralnego miało się odnosić z całkowitą obojętnością. Przeciwnie, państwo, jako zbiorowa forma współżycia, powinno dążyć do podniesienia stanu moralnego swych obywateli. Państwo może oddziaływać pośrednio na moralność, zarówno na jej przyczyny jak i na przejawy zewnętrzne.

Nie ulega wątpliwości, że jednym bodaj wyłącznym środkiem, który może wpłynąć na podniesienie moralnego rozwoju społeczeństwa, jest jego wychowanie i wykształcenie, państwo zatem, popierając powszechne nauczanie i rozwój instytucji ogólno kulturalnych, wpływa pośrednio na podniesienie moralności publicznej.

Jedną z największych bolączek społecznych, wymagającej specjalnej czujności ze strony państwa, jest bezwątpienia pijaństwo.

O szkodliwości alkoholu dla zdrowia człowieka i wpływie jego na rozwój przestępczości napisano całe foljały, kwestja ta została już dostatecznie wyjaśniona i przedyskutowana zarówno przez powagi lekarskie, jak i działaczy społecznych, i wszystkie państwa zdecydowanie stanęły na tem stanowisku, że zwalczanie alkoholizmu stanowi jeden z ich najpoważniejszych zadań. Tem nie mniej zdaje nam się wskazane podać w niniejszym artykule nieco danych statystycznych, dotyczących wpływu alkoholu na zdrowie obywateli i rozwój przestępczości.

Tak naprzykład, w szpitalach dla umysłowo-chorych skonstatowano wśród pacjentów, że alkoholizm był powodem choroby we Francji w 35%, w Ameryce 20%, w Szwajcarji 15%, w Anglji 14%, w pozostałych państwach dane te wahają się od 12% do 28% ogólnej liczby chorych umysłowo.

Również wpływ alkoholu na śmiertelność wynosi bardzo znaczny odsetek, w Rosji wynosił on 0,2%, czyli na 1000 śmierci wogóle przyczyną śmierci 2 osób był alkohol. Alkohol w znacznej również mierze wpływa na długo trwałość życia ludzkiego. Ciekawe dane w tej mierze dostarcza praktyka angielskich towarzystw ubezpieczeń na życie. Towarzystwa te, opierając się na kalkulacji czysto handlowej, uznały za możliwe obniżyć premję asekuracyjną dla osób, należących do związków abstynenckich t. j. nie używających napojów wyskokowych. Dane, zebrane przez te towarzystwa całkowicie potwierdzają tezę, że śmiertelność śród pijących jest znacznie wyższa, niż śród niepijących. Jedno z towarzystw, opierając swe przewidywania na rachunku prawdopodobieństwa, obliczyło, że przypuszczalna śmiertelność w pewnym okresie śród osób ubezpieczonych, używających alkoholu wyniesie 3450 i rzeczywiście zmarło w tym okresie 3444 osoby, natomiast wśród abstynentów, przyjmując ten sam sposób obliczenia, określono przypuszczalną śmiertelność na 2002 osoby, śmiertelność zaś wyniosła tylko 1433. Cyfry te mówią same za siebie i nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

Pijaństwo działa w sposób zabójczy nietylko na samo zdrowie alkoholików, lecz i na ich potomstwo. Obliczono, że na 1000 noworodków, pochodzących z rodziców alkoholików 200 umiera w pierwszym roku życia, 100 w wieku do lat trzech, a wśród pozostałych $^2/_3$ jest masa epileptyków, idjotów i moralnie chorych.

Znacznego procentu samobójców też dostarczają alkoholicy, w Paryżu $^1/_8$ wszystkich zamachów samobójczych, popełniona bywa pod wpływem alkoholu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości wpływ alkoholu na przestępczość. W Anglji sędziowie i naczelnicy więzień stwierdzili, że od $^3/_4$ do $^4/_5$ wszystkich przestępstw popełniono pod wpływem alkoholu, w Prusach cyfry te wahają się od 50% do 60%. Danych statystycznych, tyczących się Polski, niestety, nie posiadamy, przypuszczalnie jednak odsetek nie jest niższy niż w innych państwach. Istnieją całe szeregi przestępstw, które powstają prawie wyłącznie pod wpływem alkoholu: zakłócenie spokoju publicznego, bójki uliczne, zadanie uszkodzeń cielesnych i t. p.

Powyższe cyfry dostatecznie wskazują na to, jak zgubny jest wpływ alkoholu. Słusznie zatem czynią państwa, że starają się zwalczyć to zło socjalne. Lecz walka z alkoholizmem jest specjalnie uciążliwa i nie może się opierać wyłącznie na zakazach i sankcjach karnych, społeczeństwo musi tu w szerokiej mierze przyjść na pomoc państwu i samo dążyć do oswobodzenia swych współobywateli od zgubnych wpływów alkoholu.

Postaramy się pokrótce zobrazować, co w tej mierze uczyniono zagranicą, i jak kwestja alkoholizmu przedstawia się u nas.

Najwcześniej do walki z alkoholem stanęły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Już przeszło 100 lat temu, bo w 1804 roku utworzono w Bostonie pierwsze towarzystwo, które postawiło sobie jako cel miarkowanie w użyciu napojów alkoholowych. Nie osiągnęło ono jednak zbytniego rozwoju. Członkowie nader szybko doszli do wniosku, że walka może być skuteczna tylko o tyle, o ile zakaz użycia alkoholu będzie bezwzględny. Na gruzach przeto pierwszego towarzystwa powstaje w 1817 roku nowa liga, która, w niespełna 10 lat od chwili założenia, liczy przeszło 1 i pół miljona członków, rezultatem czego było zawieszenie produkcji przez 4000 gorzelni i zamknięcie kilkudziesięciu tysięcy szynków. W dalszym ciągu agitację przeciwko alkoholowi prowadziły z wielką gorliwością kobiety. Był to tak zwany „kobiecy pochód krzyżowy" (Women's Omsade), który doprowadził w rezultacie do tego, że obecnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zabronione jest użycie trunków, zawierających więcej niż 2% alkoholu. Z Ameryki ruch ten przeniósł się do Europy. Na całym zachodzie powstaje cały szereg lig anty-alkoholicznych, rozwija się szeroka propaganda, tworzą się specjalne związki i osiągają nader dodatnie rezultaty.

Nieco dłużej zatrzymamy się nad t. zw. systemem goteburskim, stosowanym z dużym powodzeniem w Szwecji i Norwegji.

(D. n.).

D-r LOCARE.

Praca w laboratorjum policyjno-technicznem.

W miesięczniku francuskim „La Science et la Vie". Dr. Locare zamieścił artykuł pod tytułem powyższym. Ze względu na ciekawy temat i myśli w nim poruszone podajemy treść artykułu w dosłownem tłomaczeniu.

I.

Wprowadzenie metod naukowych w dziedzinę badań przestępstwa, wytworzyło niezmiernie doniosłe zmiany w rozwoju prawa karnego. Psychologja eksperymentalna wykazała nam, że zeznania i wskazania świadków są częstokroć tak chwiejne i niepewne, iż trudno się na nich opierać przy ścisłem badaniu danej sprawy. Zeznaniom świadków należy przeto przeciwstawić niekiedy inne bardziej objektywne dowody, zastosować środki pewne i skuteczne w dochodzeniu prawdy.

Aby jednak przy każdym badaniu przestępstwa można było stosować owe wypróbowane i pewne środki śledcze, jest rzeczą niezbędną urządzenie specjalnych laboratorjów, któreby przyczyniły się do wykrywania przestępstwa z jego śladów. Tego rodzaju instytucje mogą oddać kolosalne usługi, a celem ich jest techniczne badanie przestępstwa.

Badanie techniczne przestępstwa sprowadzało się dotychczas w większości wypadków do ustalenia tożsamości osoby przestępcy, jak to miało miejsce w odnośnych instytucjach w Paryżu, w Londynie i Wiedniu. W innych miastach, jak w Lozannie, w Liége tego rodzaju laboratorja istniały jako specjalne działy laboratorjów uniwersyteckich.

W Ljonie, w Dreznie, w San Paulo w Brazylji i w Rzymie, powstały osobne laboratorja, w których wyłącznie poświęcano się pracy nad badaniem i dochodzeniem w sprawach karnych, istotnych źródeł przestępstwa. Zwłaszcza w Ljonie, funkcjonuje dość sprawnie i rozwija się pomyślnie laboratorjum techniczne.

Laboratorjum to jest zawsze powiadomione przez kierownika policji lub odnośnego komisarza telefonicznie o każdym wypadku przestępstwa kryminalnego w mieście. Na miejsce przestępstwa natychmiast delegowany jest z laboratorjum specjalny ekspert. Pierwsze zarządzenie komisarza policyjnego sprowadza się do tego, że zabrania on dokonywania na miejscu przestępstwa jakichkolwiek bądź zmian, wzbroniony jest tam wstęp obcym i t. p. W wypadkach ważniejszych, na miejscu przestępstwa postawione są posterunki policyjne, by na terytorjum danym nie znalazły się żadne czynniki obce, które mogłyby wprowadzić zmianę w wyglądzie miejsca przestępstwa.

Ekspert policyjno-techniczny z chwilą, gdy zjawia się na miejscu przestępstwa, przedewszystkiem bada dany teren i ustala zewnętrzny wygląd jego. Robi się to za pomocą jednego świadka, który nigdy nie kłamie i nie zawodzi, t. j. za pomocą aparatu fotograficznego. Następnie przeglądane są wszelkie ślady, które przestępca pozostawił i ściśle badane. Przedewszystkiem są badane odciski palców. Ręka, nawet gdy przed dokonaniem przestępstwa jest skrupulatnie umyta, pozostawia przy dotknięciu każdego niemal przedmiotu niewidzialne na pozór odciski, które za pomocą pewnych środków technicznych, mogą się stać widocznemi. Tego rodzaju znaki mogą być odciskane na sprzętach domowych, butelkach, przedmiotach metalowych, na szybach okiennych, na gładkim drzewie i poszczególnych przedmiotach domowych.

Celem badania odcisków palców w laboratorjach techniczno-policyjnych znajdują się zbiory odcisków palców wszystkich złoczyńców danego terytorjum. Zbiory owe urządzone są w ten sposób, że dość przejrzeć kilka arkuszy, by znaleść w nim niekiedy poszukiwany odcisk. Jest rzeczą ustaloną, że niema na świecie dwóch identycznych odcisków palców; odciski te różnią się bardziej niż rysy twarzy poszczególnych ludzi. Zdarzają się często wypadki, że jedynie na podstawie przejrzenia odcisków palców z odnośnym zbiorze wykrywa się natychmiastowo złoczyńcę, którego żaden świadek przestępstwa nie mógł nazwać, lub gdy przestępstwo było przypisywane komu innemu.

Świadomi tego niebezpieczeństwa niektórzy złoczyńcy nakładają rękawiczki przy dokonywaniu czynów kryminalnych. Bywa to zresztą dość rzadko, ponieważ przestępcy grasujący w nocy i w miejscach im niedokładnie znanych są zmuszeni zachowywać czujność i posiłkować się wrażliwością swoich palców. Lecz i nakładanie rękawiczek nie jest dostateczną gwarancją dla złoczyńcy. Jeden z badaczy tej sprawy Stokis stwierdził, że rękawiczka nie jest bynajmniej absolutnym zabezpieczeniem, że można również odnaleźć odcisk ręki, na którą była włożona rękawiczka.

Czasami odcisk palców jest tak mały (powierzchowny), że niema w nim dość punktów, na podstawie których możnaby przeprowadzić identyfikację danego odcisku. W takich wypadkach za pomocą mikrofotografji dokonywa się powiększenia tych odcisków, odkrywając w ten sposób charakterystyczne pory skórne. Tą metodą można z dobrym rezultatem posiłkować się i takimi odciskami, których powierzchnia wynosi zaledwie od 2 do 3 milimetrów kwadratowych.

Praktyka sądowa wykazała, że posiłkowanie się odciskami palców można uważać za rzecz już przesądzoną co do trafności i pewności. Sąd karny w Ljonie, oraz inne sądy w tym okręgu stale posiłkują się tego rodzaju metodą badań technicznych przestępstwa, oczywiście pod warunkiem, że odcisk musi być wyraźny, aby na podstawie niego ekspert mógł z całą pewnością stwierdzić tożsamość osoby przestępcy.

(D. n.).

BEŁCIKOWSKI JAN.

KSIĄŻKA O URZĘDNIKU POLSKIM.

Ciekawy i ważny przyczynek do dziejów rozwoju świadomości naszego świata urzędniczego przedstawia rozprawa Jana Kalasantego Szaniawskiego, członka Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk „O Naturze Urzędowań w Społeczności". Rzecz pisana i wydana w roku 1808.

Autor ujmuje temat głęboko i filozoficznie. Wie on, jaki to świat niedoli i łez przedstawia świat urzędniczy. Nie używa więc suchych, bezcelowych zresztą, morałów. Charakterystykę swojej pracy sam w takich podaje słowach: „Rzecz w krótkich napomknieniach, zdaleka wskazujących drogę do głębokiego wywodu".

Jest to jedyne, zdaje się, w literaturze polskiej, studjum wyłącznie analizie i syntezie sfery urzędniczej poświęcone.

Po wstępie o filozofji natury i społeczności, autor o duchu, o filozofji urzędowania rzecz poczyna, bez tego bowiem ducha nie dadzą nic akademickie tylko nauki.

„Jeżeli — pisze Szaniawski (str. 26) — w każdym człowieku ten duch objawiać się pod takowemi ma piętnami, tedy tem bardziej objawiać się pod niemi musi w Urzędniku*); bo ten, prócz spólnego wszystkim ludziom obowiązku ukazywania na sobie znamion ludzkości, winien jeszcze reprezentować w swej stosunkowej sferze ową majestatyczną Jednotę, w której Naród, stając się organicznem i ożywionem ciałem, rozpoznaje sam siebie i działa w jasnem przeświadczeniu.

„W postępnem stopniowaniu znamiona te — poznawczey i działaczey siły ducha — objawiać na sobie winien Urzędnik, podług szczebla, który sfera jego zaymuie".

Niezmiernie ciekawe a osobliwie aktualne dla naszych czasów są uwagi Szaniawskiego o taktyce i sposobach rządzenia (urzędowania).

„Rządy — pisze (str. 39) — samemi, że tak rzeknę, akademicznemi metodystami obsadzone, mniej mogą wytrzymać ciosów, zewnątrz społecznością wstrząsających i w czasie tylko pokoju głębokiego mdłem zaledwie potrafią istnieć tchnieniem. Wszystko tam wprawdzie rusza się z matematyczną trafnością podług oznaczonych zamiarów. Ale całość jest tylko doskonałym automatem, bo, pod odurzającym natłokiem odlinjowanych szematów, rubryk i form zniknął duch ożywiony i z nim wszelka jędrność w działaniu. Gaśnie w członkach społeczeństwa życie publiczne, skoro go nic nie wskrzesa w urzędujących".

Nie wolno więc zbaczać z linji rozwoju narodowego, nie wolno tłumić znamion narodowości i duszy ludu, nie wolno tracić z ram wielkiego ciągu życia narodowego.

„Bo jakże zdoła urzędnik — wyższe w plonach swoich powziąć dążenie, jak może zostać godnym i użytecznym dla narodu pracownikiem, jeżeli myśl jego nie wznosi się dzielniej, niż inna, by w ogromie życia wszechświatowego wyczytała właściwą narodu swego podstawę tudzież prawdziwe jego stosunki i zamiary w tym organicznym wyłomie.

„Jak potrafi działać w sposób harmonijny z naturą organizmu państwowego, jak przystrajać i użytkować dla narodu wypadki i postępowe zdobycze czasu, jeżeli nie wytropił doskonale głównych znamion właściwej narodowości ludu, dla którego urzędową poświęca usługę i jeżeli cały ciąg życia narodu (od pierwszych sięgając zawiązków) nie jest mu tak naocznie obecnym w umyśle, aby każdy krok w urzędniczem jego działaniu, nie dążył jak tylko ku dalszemu rozwinięciu narodu, znajdującego się już w temże życiu, a nie zaszczepiał obcego i różnorodnego wyrostu, co z uszczerbkiem dumnych rośli, potrwawszy czas niejaki, musiałby jednak prędzej czy później obumierać.

„Jakież ukaże ślady tego, co mądrością urzędowania nazwaćby można, kiedy, nie rozumiejąc nic w tym, zachwycającym ogromie a przeto nie mogąc z prawdziwie religijną ofiarą wcielać niejako w moralny ludzkości porządek każde swe tchnienie, stawia tylko krotochwilny dla filozofji widok, kokoszącej się indywidualności w nieuleczonej względem wewnętrznego swego ubóstwa ślepocie.

„Bez takowej mądrości, jakie być może męstwo jego i jaka doradczego umysłu przytomność w razach dla rzeczy publicznej wątpliwych lub niebezpiecznych.

„Tego ducha, tej mądrości—podkreśla, po raz trzeci, Szaniawski—tej filozofji urzędowania nie dają żadne akademickie nauki".

Dalej pisze Szaniawski o charakterach genjalnych, t. j. idealnie sharmonizowanych i o charakterach wewnętrznie zwaśnionych, z których każdy mógłby powiedzieć o sobie słowami Horacego: vides meliora proboque, deteriora sequor: Widzę Dobro i je oprobuję, ale podążam za złem.

Następnie głosi autor, iż przeminąć kiedyś musi ten martwy odcinek czasu, w którym do najświętszych zamiarów poziome mieszały się powody, w którym istniała sztuka dla chleba, filozofja dla chleba i istnieli Urzędnicy dla chleba.

„Każdy urzędnik, w razach dla ojczyzny niebezpiecznych, powinien być przejęty świętą świadomością bezgranicznej ofiary, aby, podług dzielnej myśli Inwenala, dla powrotu życia, nie tracić życia przyczyn. Wielki zamiar rozwijania bytu narodowego, wymaga znakomitej w urzędniku własnodzielności serca i umysłu, wymaga ciągłego natężenia rozwagi i ciągłych postępów ducha w organicznem przyswajaniu materjałów przeszłości".

Piękna jest odezwa — apostrofa Szaniawskiego do urzędników.

„Miłość Ojczyzny przezwycięży w Was, szanowni urzędnicy, same nawet niepodobieństwa, a na drodze tego ciągłego nad spólnem dobrem rozmyślania da Wam znaleźć nieznaną dla tłumu rozkosz. W nieustannej myśli o ubóstwionym dla siebie przedmiocie znajduje rozrzewniającą szczęśliwość każdy kochanek; a jakże onej w wyższym daleko stopniu znajdować nie-ma prawdziwy miłośnik Ojczyzny, poświęcający dobru społecznemu wszelkie swe duchowe siły? Ta naczelna cnota musi koniecznie przez genialną swą dzielność wskrzeszać w urzędniku promienie wyższego życia i umysłowego unaocznienia, bez którego sfera urzędnicza zmieniłaby się w machinę, niemającą właściwego znaczenia ani ożywczego ducha.

„Położenie Wasze jest prawdziwie wzniosłem, bo Wam otwiera najokazalszą, a w historji ludów zbyt rzadką sposobność dobijania się o sławę prawdziwych Twórców nowego porządku społecznego w narodzie, w narodzie, który w szczupłych związkach swoich tchnie wielkim duchem rozległego zawodu".

W dalszym ciągu Szaniawski podkreśla pokrewieństwo duchowe, które zachodzi między światem urzędniczym a wojskiem i pisze:

„Jeżeli, podług układu, w duchu prawdziwej narodowości objętego, rzucim zasady skoncentrowanego wyłącznie na jednej klasie ducha wojenności na całą narodu posadę, wtedy naród cały jedna tylko przedstawi niejako pierś waleczną, której nigdy obca chciwość dotknąć nie zdoła bezkarnie".

Na wojsko polskie jako na wzór dla urzędnika polskiego wskazuje Szaniawski kilkakrotnie. Pisze tak: „Rzecz ta powinnaby ciągle zajmować duszę każdego polaka. „Cześć głęboka, a przytem nieśmiertelna w całem plemieniu niech panuje wdzięczność naszym walecznym, którzy w działań wojennych sferze, w obliczu najprzyzwoitszych sędziów, w oddalonem nawet klimacie uświetniają tak wydatnie wschodzącą zorzę politycznego życia naszego.

„Jest to przykład najwymowniejszy dla Was Urzędnicy cywilni, którzy w swoim obrębie o podobne Ojczyzny uświetnienie winniście się starać z całem sił i środków waszych natężeniem.

„Gdyby z tej, z Waszej strony, przemagać miała oziębłość, wtedy z potęgowaniem się mnożących się z winy waszej niedogodności, nadszedłby kiedyś czas okropny, gdzie rodacy w patrjotyzmie Waszym zawiedzeni powtarzaliby za Wergiljuszem:

„a jednak wciąż wzdychamy".

---

*) Zachowujemy pisownię autora.

Wspomnienia „politycznego" przestępcy.

(Dalszy ciąg).

Pewnego letniego dnia, kiedy okienko górne było otwarte, uciekł trzmiel, uderzył się o kratę i spadł na dół między okna podwójne. Byłem czemś zajęty; po chwili jednak spojrzałem przez szybę, co on tam robi. Zobaczyłem scenę, która poruszyła mocno moje biedne, stargane nerwy. Oto pająk wielki omotywał nici nieszczęsnego owada dookoła, oplątał mu już skrzydła — i co chwila próbował przebić mu skórę i ssać krew. Nie mogłem na to patrzeć. Ale też nie wiedziałem, jak go wyratować: okna otworzyć nie można, ręką dostać od góry aż nadół—również się nie da; zacząłem stukać w szybę; nie działało to na mordercę; spuściłem skórkę chleba, która trafiła w pająka—i ten gdzieś szybko się skrył. Wówczas trzmiel zaczął wdrapywać się ku górze po ramie okna; może z godzinę trwały próby daremne; kilkadziesiąt razy drapał się i spadał — wreszcie usadowił się na pierwszej poprzeczce. Wówczas wziąłem linijkę, wetknąłem w dziurkę do zawieszania kawałeczek patyka i wsunąwszy rękę, pomogłem więźniowi posuwanie się ku górze aż go wydobyłem. Miałem zajęcia na parę godzin.

Trwały te walki długo, miesiące całe, aż się siły wyczerpywać poczęły. Najboleśniejsze były te momenty, kiedy nie mogłem opanować myśli: coś myślało u mnie, wir szalonv niepowiązanych ze sobą zdań, wyroki sądów,—a z tego takie uczucie upokorzenia, taki ciężki smutek. Kiedy podawano jedzenie, nie mogłem nic przełknąć, pogrążony w coraz cięższej już prawdziwej melancholii.

Razu pewnego otworzyły się drzwi mojej celi i weszło dwóch oficerów żandarmerji i jeszcze jakiś urzędnik. Jeden z gości zaczął mi się uważnie przyglądać. Na moje zapytanie, czego chce odemnie, oświadczył mi, że jest lekarzem i że przyszedł mię „posmatrjet". Oburzyłem się i powiedziałem mu, że ma do tego okienko w drzwiach. Wówczas życzliwym głosem prosił mię, abym się uspokoił i oznajmił, że ja od jakiegoś czasu głośno do siebie mówię całemi godzinami, więc przyszedł zbadać stan moich nerwów. Zdumiony byłem tą wiadomością, nie zdawałem sobie bowiem z tego sprawy. Wynik badań był dla mnie nadzwyczaj pomyślny: otrzymałem po 8 miesiącach bezwzględnej pustki i samotności — pierwszą książkę do czytania: Pismo Święte.

. . . .

Wszystko to, wszystkie bolesne chwile z pobytu w X pawilonie cytadeli warszawskiej ożyły w mojej pamięci, gdym na drugi dzień wstępował do celi № 561, przeznaczonej mi na stały pobyt — na nowe długie miesiące samotności. Czy wytrzymam?

Stały mój dozorca przystąpił natychmiast do rewizji mojego worka z rzeczami i znów odkrył nieszczęsną szklaneczkę. Na moje prośby pozostawienia—odmówił, tłomacząc się tem, że „starszy" surowo by go ukarał za takie przekroczenie przepisów. Tymczasem odwołano dozorcę do rozdawania obiadu; nim wrócił, ukryłem szklaneczkę w dzbanku, licząc na to, że może zapomni. Nie zapomniał, zapytał o nią ponownie. Przekomarzałem się, żem niby to wyrzucił za okno. Szukał jakiś czas, aż znalazł. Po skończonej rewizji, wyszedł, zostawiając szklankę. Myślę sobie: albo świadomie zostawił, albo znów zapomniał. A więc mu oddam, bo jeśli prawdą jest pierwsze, to mi zostawi, jeśli drugie— to sobie przypomni i zabierze; a moja lojalność może go zwyciężyć. Zadzwoniłem.— „Oto szklanka, proszę zapomnie iście jej". Wziął, chwila dłuższa niepewności. Okienko się otwiera.—„Bierzcie szklankę, wyprosiłem ją dla Was od starszego". Tryumfowałem. Przez długi czas miałem wielką wygodę: zaparzałem herbatę w kubku miedzianym, a piłem ze szklanki. Razu pewnego stała się rzecz przykra: szklanka przy myciu, wyśliznęła mi się i rozbiła w drobne kawałki o bezlitośnie twardą podłogę. Po chwili smutnych rozmyślań nad szczątkami tyle pożądanego naczynia, dzwonię. — „Ot, nieszczęście się stało" — mówię. „Co takiego?" Patrzy na mnie, ogląda celę, nie rozumie. „Szklanka się stłukła."—„O, niedobrze, o szkoda! Niepowetowana strata!"—„Dlaczego niepowetowana? Mam pieniądze w kancelarji, napiszę czek, to mi kupicie."—„Naczalstwo nie pozwoli". „No, to bez pozwolenia naczalstwa. Kupicie mi, a ja Wam zwrócę pieniądze. jak stąd wyjdę-

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

Mianowicie, zaznaczone przez nas tchórzostwo jest dla nas oznaką bardzo ważną. Wiadomo, że cygan jako żołnierz okazuje się wcale pożytecznym, lecz przy odpowiednim zastosowaniu; jego wypaczone ambicje, jego niewiarogodna układność i zręczność czynią zeń urodzonego szpiega i wywiadowcę. Również dobrze idzie on do ataku, ale tylko w kupie; w ostateczności broni się z męstwem rozpaczy, prawdziwego jednak męstwa żołnierskiego nie wykazuje nigdy. Dlatego też zdecydowanie przeciwnika, czyni nań wrażenie wielkie, co tłumaczy wypadek, w którym jeden jedyny posługacz gminny pędził przed sobą całą bandę cyganów, niby stado wylękłych gęsi.

Wszystko, czem cygan pochwalić się może, zawdzięcza swym przymiotom, rozwiniętym przez wrodzoną mu zręczność. Cygan okazuje się równie zdolnym jak i każdy człowiek kulturalny. Od niepamiętnych czasów pędził on życie zwierzęcia drapieżnego: bez regularnego jadła, bez dachu, bez pracy, bez zainteresowania się rzeczami, stanowiącemi dla innych ludów podnietę do czynów prawdziwie wielkich, przytem wiecznie prześladowany i przepędzany z miejsca na miejsce—musi się, co prawda, rozwinąć w takie dziwaczne stworzenie, w którem przymioty ludzkie splotły się w jedną całość z instynktem zwierzęcia. Tem tylko tłumaczy się wiele niepokojących rzeczy, jako to, że cyganie w obcym dla nich kraju odnajdują powierzchownie opisane im miejscowości i dostają się na dane miejsce rozmaitemi drogami, rozchodząc się na wszystkie strony i schodząc się w umówionym punkcie, umiejąc wykorzystać każdą przyjazną im okoliczność, każdą sposobność, każdy najdrobniejszy szczegół, spotykany w ich ustawicznych wędrówkach, na ową korzyść, dla osiągnięcia pożądanego zamierzenia. A przecież nie posiadają oni zazwyczaj znajomości terenu i nie posiłkują się kartami geograficznemi, boć nie tylko, że kart tych nie posiadają, ale i odczytywać ich nie umieją, a nawet nie mogą w żadnym wypadku rozpytywać się o drogi, jako ludzie wszędzie obcy, wszędzie podejrzani i zawsze odcięci od miejscowej ludności, która wszędzie uważa ich za złodziei i oszustów i nigdzie nie okaże im żadnej pomocy. A że cyganie przezwyciężają te wszystkie trudności i to z wielką łatwością, widzimy to w praktyce i to właśnie powinno być dowodem przekonywającym o ich wielkich w tej mierze zdolnościach. Te specyficzne właśnie zdolności powinno się bezwzględnie brać pod uwagę we wszelkich wypadkach dochodzeń, w których właśnie psychika i obyczajowość osobnika stanowić musi dany punkt wyjścia dla takiej lub innej orjentacji.

Należy przytem zwrócić jeszcze szczególną uwagę na zadziwiającą zręczność, którą cyganie wykazują się w wielu rodzajach rzemiosł; zręczność, zdobytą przez nich i przyswojoną sobie szeregiem całych pokoleń w ciągu niezawodnie kilku stuleci.

W wypadkach, w których czasem dobry specjalista potrzebuje pewnego namysłu i zorjentowania się, cygan daje sobie radę bez wysiłku i natychmiastowo. Wie on już niejako z góry, jak sobie poradzi z zamkiem, kratą, murem, gdzie czekają go jakiebądź niespodzianki, wie, jak z niemi sobie radzić i ma zawsze sposoby niezwykle proste i łatwe. Jest on pozatem urodzonym akrobatą. Wdrapuje się na pozornie gładkie ściany, przełazi przez najwęższe dziury, może się czołgać bez szelestu i skacze, jak skoczek zawodowy. Wychowują go i tresują w tym kierunku od dzieciństwa, ze swej strony chowa on tak, od najmłodszych lat począwszy, swoje dzieci, dlaczego też, gdy nadejdzie chwila potrzeby, wymknie się on łatwo i niepostrzeżenie z pod konwoju, jak i z murów więzienia. Oprócz tego cygan wykazuje niezwykłą cierpliwość; potrafi położyć się na ziemi i ukryty w rowie, przeleżeć dni parę, obserwując, i nie atakuje nigdy, nie rozważywszy dokładnie wszystkich szans powodzenia. Z tego ostatniego rysu wynika, iż przy rozstrzygnięciu, czy w danym wypadku cygan odegrał rolę czynną, należy brać za miarę tę dozę odwagi, jaka do wykonania danego czynu była bezwzględnie konieczną. Napad na dom, w którym domownicy nie spali jeszcze, skok z niewiadomej wysokości lub w niewiadomą głębokość, zabójstwo w walce pierś o pierś—to nie czyny cygana: działa on przeważnie z za węgła i gdy napada—to na śpiącego, lub zupełnie bezbronnego człowieka.

Lenistwo, głód zwierzęcy, miłość zmysłowa, nieco próżności i wysoce rozwinięte instynkty—oto czynniki, czyniące z cygana istotę, która nie chce nikomu rozkazywać, ale też i nie chce nikomu być posłuszną. Główną, zasadniczą dążnością jego jest tyle wytumanić i tyle łatwym sposobem zdobyć od innych, ile niezbędnie potrzeba mu do podtrzymania jego lichej zresztą egzystencji.

2. Kradzieże popełniane przez cyganów.

Kradzieże popełniane przez cyganów zasługują na uwagę już nie tylko z tego względu, że przynoszą one danemu społeczeństwu niemałą stratę dóbr, przechodzących w ten sposób w niepowołane ręce, ale jeszcze i z tego, że podejrzenie o nie, wobec niezwykle zręcznego ich wykonania, padło na ludzi niewinnych, często domowników, służby, sąsiadów lub zaufanych oficjalistów, mających dany przedmiot w swojej opiece, lub dany majątek w swojej administracji. Każda kradzież popełniona przez cyganów, jest bardzo skrupulatnie obmyślona i w najdrobniejszych szczegółach uplanowana; cygan ma czas, cierpliwość i zazwyczaj całą bandę do dyspozycji. Wdrapywać się umie jak nikt, a przez jak wąskie otwory prześlizgnąć się potrafi mały chłopiec cygański i jak zręcznie może on pomagać swemu starszemu towarzyszowi, temu uwierzyć wprost trudno, jeśli wypadków podobnych nie widziało się własnemi oczami. A gdy cyganie dostali się już do wnętrza jakiego domu, to gospodarzą tuż obok śpiących domowników z taką zadziwiającą zręcznością, iż trzeba spać istotnie snem zajęczym, aby usłyszeć ich kroki lub jakibądź szelest spowodowany ich robotą. Okradzione służące nie mogą zrozumieć tych właśnie talentów cygańskich, przypisując zazwyczaj ich złoczyństwa robocie niewidzianych duchów.

Co zostaje po bytności cygana i co zdradza go szczególnie przed znawcą — to zapach specyficzny, towarzyszący mu wszędzie i wszędzie pozostający po nim czas długi. Porównywano ten zapach z zapachem murzynów, a przypomina on zapach z zapachem tłustego kopciu i zapach myszy. Pochodzi on niezawodnie z właściwych cyganom wyziewów ciała, ale niewątpliwie też i z bajecznej nieczystości, charakteryzującej wszystkich cyganów bez wyjątku. Na zapach ten należy zawsze zwracać uwagę, gdyż okazać on może usługę bardzo ważną.

Następną oznaką, cechującą kradzież popełnioną przez cygana, jest ta nadzwyczajna troskliwość z jaką zapewniał on sobie ucieczkę w razie potrzeby. Naturalnie, że bardzo łatwo przeoczyć w tym wypadku właśnie warunek zasadniczy, a mianowicie to, że cyganowi, ze względu na jego budowę ciała zazwyczaj drobną i smukłą i na przyrodzoną, a i nabytą zręczność, wystarcza zazwyczaj byle wąska deska, byle odgięcie kraty, aby w chwili odpowiedniej zniknąć z nadzwyczajną łatwością, bez śladu. Pomimo tego, cygan zazwyczaj nie zadawala się jednak możnością, jednym sposobem zapewniającym mu odwrót. Zapewnia on sobie zawsze takich sposobów kilka, licząc przezornie na zawód, mogący mu pokrzyżować plany. Powtarzamy raz jeszcze, że cyganie nie należą do rzędu złodziei ryzykownych; decyduje się on na czyn przestępny tylko wówczas, kiedy zapewni sobie bezpieczeństwo całkowite i powodzenie zupełne. Tem się też tłumaczy fakt, że jakkolwiek niemal wszyscy bez wyjątku cyganie żyją z kradzieży i oszustwa, to jednak nie wielu z nich, względnie biorąc, staje przed sądami w roli oskarżonych, schwytanych na gorącym uczynku. Nie zapewniwszy sobie bezkarności złego czynu, cygan nie popełnia go, że tak powiemy, lekkomyślnie, woli cierpieć głód, niźli narazić się na jawne niebezpieczeństwo dostania się w ręce władz bezpieczeństwa publicznego, wzgiędnie sądowych.

(D. c. n.)

---

możecie mi wierzyć". „Nie mogę, bo nas codzień rewidują, gdy przychodzimy do więzienia. Szkoda! Była szklanka, nu, choć nie wolno, ale już była, a teraz już nie dostanie".

Jednak nie myślałem dać za wygraną. Po paru dniach wpadłem na myśl zdobycia szklanki inną drogą. Proszę dozorcę, aby mię zapisał do doktora. W czasie wizyty, poprosiłem srogiego eskulapa więziennego, aby mi przepisał kwasu bornego do przepłukiwania nosa, gdyż cierpię na chroniczny katar i to jedno mi ulgę przynosi. Przepisał, podziękowałem. „Ale, panie doktorze, nie mam w czem rozpuszczać lekarstwa." „A to niech Pan wniesie podanie na piśmie do Zarządu więzienia, aby Panu wydali szklankę a ja potwierdzę". Za chwilę poleciłem dozorcy aby mi przyniósł arkusz papieru do napisania prośby. W prośbie jednak nie wspomniałem nic o „szklance", bo myślałem sobie, że lekarz, to lekarz, a naczelnik więzienia to co innego: ten pewnie czuwa ciągle nad tem, aby „tiurma była nieudobna" i gotów się domyśleć, że mi nietyle o lekarstwo idzie, ile o te zabronione naczynie. Wystylizowałem więc tak podanie, że dużo pisałem o mojej chorobie, o kwasach, które muszę rozpuszczać: w gorącej wodzie, i że w końcu proszę o pozwolenie kupienia za moje własne pieniądze odpowiedniego do tego celu naczynia." Po tygodniu zjawił się w okienku żołnierz z mojem podaniem i pyta się, jakiego ja potrzebuję naczynia? Wytłomaczyłem, że takiego, aby nie pękło od gorącej wody i żeby nie było miedziane. „Więc szklankę, czy filiżankę". „Może być i szklanka!" Za kilka dni dozorca doręczył mi szklankę z wyrazem najwyższego szacunku i dodał: „Ot, Wy mądry! Jak to Wy sobie poradzili! Zaraz widać wyższe wykształcenie." Pielęgnowałem to naczynie dziwnego nabożeństwa, aż do wyjścia na wolność i potem przez szereg lat, aż mi je Niemka jedna, u której zamieszkałem, z wielkiej gorliwości, wycierając z kurzu — w rękach rozdusiła.

Drobna rzecz — szklanka, ale życie, rzeczy i zdarzenia więźnia w samotności, trzeba inną mierzyć miarą, niż człowieka wolnego.

System samotności, milczenia i pracy, uznany został w całym świecie, jako najwłaściwszy w więzieniach dla przestępców. Usuwa się w ten sposób wzajemny, ujemny wpływ złych zepsutych ludzi, daje się możność człowiekowi wniknięcia w samego siebie, jest to ciężka kara, która przeraża złoczyńcę i może odstraszyć od powtórzenia zbrodni; przyucza do pracy i może, po dłuższym czasie, wyrobić nałóg pracy, uzbraja więc niezdatnego przedtem do życia społecznego człowieka w pewne wartości moralne. System ten przytem stosowany jest z uwzględnieniem ulg, w miarę dobrego zachowania się więźnia: najsamprzód bezwzględna samotność, po pewnym czasie sypianie w salach wspólnych, jednakże w oddzielnych klatkach i bez prawa rozmawiania; potem wspólna praca, bez rozmowy; potem — wolność rozmawiania, lecz tylko na głos i zawsze w obecności dozorcy i t. d. Nie miałem możności poznania, ani ocenienia, w jakim stopniu system stosowany był w „Krestach", to jedno wiem tylko, że złodzieje petersburscy bali się tej „odinoczki" jak ognia, przenosząc nad nią „ssyłkę i katorgę".

W centralnem więzieniu petersburskiem więźniowie polityczni traktowani byli inaczej, niż kryminalni. Wolno im było mieć własne ubranie, zamawiać sobie lepsze jedzenie, o ile mieli złożone w kasie zarządu pieniądze. Nie wolno było jednak nigdy z nikim rozmawiać, ani wspólnie pracować. Samotność stała i bezterminowa! Częste więc bywały wypadki pomieszania zmysłów, albo samobójstwa u skazanych na dłuższe terminy. Na kilka dni przed mojem przybyciem, właśnie z mojej galerji jakiś Rosjanin skoczył z 4-go piętra i zabił się na miejscu.

Do celi nie wolno było wchodzić nikomu, prócz tych, którzy dokonywali perjodycznych rewizji. Dozorca komunikował się przez drzwiczki w drzwiach, otwierane na zewnątrz i tworzące wówczas stolik, tą też drogą podawano więźniowi jedzenie, wodę wrzącą i t. p. Porządek utrzymywał sam więzień. Nie trudno było go utrzymać, ponieważ podłoga była asfaltowa i nie potrzebowała mycia. Więzień otrzymywał raz na tydzień trochę wosku i kawałek sukna i froterował sobie posadzkę; „paraszkę" co rano wynosił do zlewu.

Czyszczeniu podłogi oddawałem się zawsze z wielką ochotą i zapałem: nie ustałem w robocie, aż na całej przestrzeni świeciła się jak lustro. Zjednało mi to wielkie uznanie w oczach dozorcy. „Ot—jak to zaraz widać wyższe wykształceniel" — „A cóż to ma do wykształcenia? (D. c. n.)

J.

„STRAJK POWSZECHNY".

Na zasadzie materjałów, otrzymanych z kancelarji p. szefa Sekcji Bezpieczeństwa St. Urbanowicza.

Pierwszy wypadek ogłoszenia przez organizacje zawodowe w Państwie Polskiem strajku powszechnego, wymaga głębszego zanalizowania jako fakt ilustrujący nastroje i tendencje nurtujące szersze warstwy społeczne i siłę, jaką Państwo rozporządza.

Strajk, został ogłoszony przez jedną tylko, z centralnych organizacji zawodowych w Polsce, a mianowicie przez Centralną Komisję Klasowych Związków Zawodowych. Jednocześnie z proklamowaniem zdawien dawna zapowiadanego strajku kolejowego, jako protest przeciwko militaryzacji kolei.

Już dość dawno, dokładnie wiadome było władzom rządowym, iż w sferach kolejarskich nurtują coraz silniej prądy niezadowolenia na tle istotnie bardzo trudnych warunków materjalnych, które różne żywioły antypaństwowo usposobione, przeważnie pod wpływem czynników zewnętrznych, starały się wyzyskać dla swoich celów siania anarchji i rozkładu w życiu państwowem i gospodarczem kraju, ku czemu jako najlepszy środek nasuwało się obezwładnienie arterji komunikacyjnych państwa. Cios był dobrze wymierzony, gdyż przy licznych niedomaganiach gospodarczych kraju, zarówno ze względu na braki aprowizacyjne, jak niedostateczną sprawność kolei i brak taboru, oraz niedostateczną ilość węgla, życie gospodarcze poszczególnych większych centrów kraju co pewien czas doznawało mniej lub więcej poważnych wstrząśnień.

Jeżeli przy normalnem funkcjonowaniu kolei stale powstawały te braki w życiu gospodarczem, grożąc wskutek tego spokojowi i ładowi wewnętrznemu, to łatwo sobie wyobrazić, jak silnie i niekorzystnie odbiłaby się na życiu gospodarczem kraju chociażby nawet krótkotrwała przerwa w ruchu kolejowym. Przy braku dostatecznych zapasów aprowizacyjnych w większych skupieniach ludzkich, momentalnie zajrzałby szerszym warstwom głód w oczy. Niejednokrotnie stawające dla braku węgla zakłady przemysłowe musiałyby zupełnie przerwać swoją pracę, rzucając na bruk tysiące robotników.

Skutki tego z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego byłyby nader jasne: ogromne wzmożenie fermentu i niezadowolenia, stworzenie tem silniejszego podłoża do agitacji komunistycznej, wyprowadzenie głodnych i bezroboczych mas na ulicę, demonstracje, a zatem konieczność użycia ze strony władz siły zbrojnej. Pierwsza lepsza prowokacja i krwi rozlew— wywołaćby musiały tem silniejsze rozpłomienienie uczucia nienawiści i walki, a więc rozbudzenie nastroju rewolucyjnego, o który tylko chodzi u nas agitacji wywrotowej. Dlatego też niedopuszczenie do strajku kolejowego stało się odrazu bezwzględną koniecznością pierwszorzędnego znaczenia państwowego.

Gdy w pierwszej dekadzie lutego zaczęły wybuchać sporadyczne i częściowe strajki kolejowe w poszczególnych miejscowościach województw: Kieleckiego, Lubelskiego i Warszawskiego, władze administracyjno - policyjne pośpieszyły z energiczną akcją, w dziedzinie dopomożenia władzom kolejowym zabezpieczenia możności pracy i w krótkim czasie praca wszędzie, poza jedynie niektórymi warsztatami samej stolicy, została całkowicie podjęta. Jedynie w stolicy częściowy strajk kolejowy, wywołany wyraźnie przez elementy komunistyczne, mianowicie przez ujawnioną i potępioną przez Związek Kolejarzy—Centralną Komisję Strajkową, której odezwy nosiły charakter ściśle komunistyczny i popierane były również przez odezwy Polskiej Partji Komunistycznej, trwał w dalszym ciągu. Miał się on już ku końcowi, gdy nagle i niespodziewanie grupa maszynistów węzła warszawskiego zadecydowała niespodziewanie rozpoczęcie strajku, wzywając do przystąpienia do niego. Wytworzyła się w ten sposób sytuacja groźna, gdyż z jednej strony nieczynne warsztaty i depo i tak już utrudniały normalny ruch kolejowy, ogłoszenie zaś strajku przez maszynistów ruch kolejowy ze stolicy w całości paraliżował. Rząd odpowiedział na to stanowczym krokiem: poddaniem kolei działaniu ustawy z dnia 27 marca 1920 r. „o kolejach w czasie wojny", niezwłoczną zaś odpowiedzią ze strony Związku Zawodowego Kolejarzy na powyższy krok rządu było ogłoszenie powszechnego strajku kolejowego, którego termin przedtem był wyznaczony na dzień 7 marca. Zaznaczyć należy że cały Polski Związek Kolejarzy był bezwzględnie przeciwny strajkowi.

Jednocześnie z ogłoszeniem strajku kolejowego, Centr. Kom. Klas. Związków Zaw. ogłosił wezwanie do protestacyjnego i manifestacyjnego strajku, na przeciąg dni 2-ch, z zastrzeżeniem, że w razie potrzeby strajk będzie przedłużony.

W ten sposób zarysowała się sytuacja nader poważna: z jednej strony stanowcze stanowisko rządu, z którego zejść on absolutnie nie mógł, z drugiej zaś strony wyraźna zapowiedź, cieszącej się poważnemi wpływami wśród mas C. K. Kl. Zw. Zaw., zapowiadająca strajk dwudniowy a i dłuższy, o ile Rząd nie odwoła militaryzacji.

Z chwilą ogłoszenia powyższych dwu odezw Min. S. Wew., działając w myśl ustalonego stanowiska Rządu, przedsięwzięło odrazu stanowczą akcję. Po porozumieniu z władzami sądowemi cywilnemi i wojskowemi, postanowiono niezwłocznie przeprowadzić aresztowania tych, którzy wbrew ustawie o militaryzacji kolei, wywołali strajk powszechny na kolejach, popełniając przez to czyn, traktowany w samej ustawie jako zamach na siłę zbrojną Państwa.

Jednocześnie z rozkazu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, polecono skonfiskować dwa dzienniki, które umieściły wspomniane wyżej odezwy, a mianowicie: „Robotnika" i „Naród", z zawieszeniem tych wydawnictw na dni 3 i wytoczeniem procesu sądowego.

Akcja przeciwdziałania strajkowi kolejowemu, poprowadzona sprężyście przez władze wojskowe w ciągu pierwszego zaraz dnia strajku wykazała, iż wobec niesolidaryzowania się bezwzględnej większości kolejarzy, szczególniej na prowincji, z ruchem strajkowym, sytuacja w całości i odrazu będzie opanowana.

Właściwie moment wytężenia wszystkich sił administracyjno-policyjnych nastąpił dopiero w dniu 28 lutego, jako w pierwszym dniu strajku powszechnego. Już około godziny 11-ej rano można było stwierdzić, iż strajk, ogłoszony jako powszechny przez C. K. Kl. Zw. Zaw., absolutnie charakteru tego nie nabiera. Przedewszystkiem w przeddzień już wiadomem było stanowisko Polskich Związków Zawodowych, które, zasadniczo będąc przeciwnemi militaryzacji kolei, uważały jednak strajk powszechny w danej chwili za wysoce szkodliwy dla Państwa. Również i Chrześcijański Robotniczy Związek był zasadniczo przeciwny strajkowi. Z pośród klasowych związków zawodowych zdecydowane było, iż do strajku ma nie przystąpić Związek Zawodowy Rob. Rolnych.

Największe i najważniejsze centra życia gospodarczego i przemysłowego Państwa, absolutnie nie zostały dotknięte przez strajk, albo też strajk dotknął je częściowo. W tych, stosunkowo bardzo nielicznych centrach, gdzie strajk rozszerzył się silniej, nosił on charakter wyłącznie manifestacyjny i przeszedł całkowicie spokojnie.

Ważnym bardzo czynnikiem i znamiennym był fakt, iż strajk na kolejach, poparciem którego miał być strajk powszechny w dniu 28 lutego, nietylko nie przybrał ostrości, ale w dalszym ciągu stopniowo wygasał.

Przechodząc do szczegółowszego przedstawienia przebiegu strajku, oprzemy się na administracyjnym podziale Państwa.

W stolicy strajk nie ogarnął nawet wszystkich zakładów użyteczności. Elektrownia czynna była bez przerwy przy pomocy obsługi własnej, dzięki niezwłocznemu zatrzymaniu przez policję najważniejszych pracowników, w następstwie jednak część kolejnych zmian stawiła się do pracy dobrowolnie, wobec czego można było do elektrowni nie wprowadzać ani wojskowych, ani społecznych sił zapasowych. Identyczna sytuacja zapanowała na filtrach i w wodociągach, gorsza zaś była sytuacja w gazowni, w której jedynie tylko pracowała nieliczna ilość robotników dla podtrzymania najkonieczniejszych czynności. Tramwaje w ciągu pierwszego dnia były zupełnie nieczynne, częściowo uruchomione je dopiero w drugim dniu, aczkolwiek silnego nastroju strajkowego wśród pracowników tramwajowych również nie było i przedstawiciele Chrz. D. chętnie do uruchomienia tramwajów przystąpili.

Zastrajkowali również częściowo pracownicy piekarń wydziału zaopatrywania, oraz pracownicy techniczni teatrów miejskich, gdzie ich zastąpiło S.S.S. dzięki czemu przerwy w funkcjonowaniu teatrów nie było. W teatrach prywatnych strajku nie było. Zastrajkowali również częściowo pracownicy drukarscy, tak, że w dniach strajku nie wyszło kilka pism lewicowych. Wielkie drukarnie prywatne pracowały bez przerwy.

W Warszawie nieczynna była część fabryk głównie metalurgicznych. Wogóle nastrój strajkowy w stolicy był bardzo słaby nawet tam, gdzie strajk objął w całości dany zakład. Wszelkie próby agitacji dążące do wywołania rozruchów lub demonstracji spełzły w całości na niczem. Jedynie w trzecim już dniu strajku uformowano parotysięczny pochód z ul. Leszno jednak bez użycia broni i bez żadnych ostrzejszych środków został on przez policję pieszą i konną rozproszony. W związku z agitacją strajkową zostało zatrzymanych kilkunastu agitatorów, z których część, zostaje niezwłocznie przekazana do dyspozycji władz sądowych.

W województwie warszawskiem wypadków strajkowych prawie nie meldowano. Wielkie centry przemysłowe jak Żyrardów, Włocławek, pracowały w całości i nawet silna agitacja nie potrafiła tam wywołać żadnego efektu. Z objawów strajkowych zanotowano jedynie strajk w fabryce Szwarca we Włocławku i częściowy strajk kolejek podjazdowych w powiecie Lipnowskim, które jednak starosta uruchomił przy współdziałaniu policji.

Wielkie zakłady przemysłowe w Mińsku Mazowieckim i zakłady przemysłowe w Rawie, oraz wszystkie warsztaty kolejowe w obrębie województwa warszawskiego były czynne, ruch kolejowy był normalny.

W województwie białostockiem, według relacji wojewody, strajk, niezależnie od prowadzonej agitacji, ani na kolejach ani w zakładach fabrycznych nie wybuchł. Zawdzięczać należy to temu, iż największe centrum województwa, Białystok, jest pod przeważającym wpływem N. P. R. (związku „Praca").

W województwie lubelskiem strajk kolejowy ostatecznie wygasł w pierwszym dniu proklamowanego strajku powszechnego, gdyż w Siedlcach, gdzie jeszcze strajk trwał, właśnie w dniu 28 lutego o 7-ej rano wszyscy strajkujący powrócili do pracy, w Lublinie zaś jedynie tylko częściowo wybuchł strajk pierwszej zmiany pracowników warsztatowych.

Poza strajkiem kolejowym w województwie lubelskiem stanęła jedynie tylko w pierwszym dniu strajku w samym Lublinie większość zakładów metalurgicznych, gazownia, jak również wydział dezynfekcyjny magistratu. Rzeźnia miejska chwilowo przerwała pracę, lecz po interwencji policji w spokoju podjęła pracę ponownie. Należy zaznaczyć, iż nawet wśród metalowców, u których przeważały nastroje strajkowe, znaczna część wypowiedziała się przeciwko strajkowi. W pozostałych miejscowościach województwa panował całkowity spokój i praca.

Województwo łódzkie, posiadające cały szereg ośrodków przemysłowych, pozostało, w całości głuche i obojętne na wezwania strajkowe; jeśli nie liczyć strajku w kilku mniejszych zakładach fabrycznych. Zarówno na kolejach jak i we wszelkich warsztatach pracy, pracowano normalnie. Na nic się zdała tu usilna agitacja, gdyż sami robotnicy bezwzględną większością głosów obalili wszelkie próby wywołania strejku. Wszelkie próby wywołania chociażby parogodzinnego demonstracyjnego strajku, usilne agitowanie w Kaliszu, Pabjanicach czy w innych centrach, nie dały również zgoła żadnych wyników. Charakterystyczny był nastrój robotników, którzy wśród debatów na temat strajku ujawnili w przeważnej większości prawdziwe zrozumienie sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej Państwa i głębokie poczucie narodowe, przyczem silnemi argumentami w decyzjach antystrajkowych był fakt bliskiego plebiscytu Górnośląskiego i Wileńskiego.

Również i w województwie Kieleckiem nagół stwierdzić należy, iż strajk nie miał powodzenia. Przedewszystkiem podkreślić należy, iż jeden z największych centrów życia gospodarczego Polski, położone w województwie Kieleckiem, węglowe Zagłębie Dąbrowskie w znacznej swej części było przez czas cały strejku czynne. Fabryki metalurgiczne zarówno przez pierwszy jak i drugi dzień strejku były czynne w bezwzględnej większości. W dniu następnym liczba pracujących w zakładach metalurgicznych jeszcze się poprawiła, wynosząc przeszło 80%, do 95%. Również w drugim dniu poprawiła się całkowicie sytuacja w zakładach tekstylnych, (wielka fabryka Dietla czynna była w 70%).

Na kopalniach strajk nawet tam, gdzie wybuchnął, zupełnie nie miał formy ostrej. Robotnicy wszędzie pozostawili posterunki obser-

wacyjne, przyczem na powierzchni pracowano w większości procentów, na dole rozmaicie, w zależności od kopalni. Tak np. w pierwszym dniu strajku wydobycie węgla na niektórych kopalniach stanowiło: Łagisze 100%, Marja 100%, Czeladź około 90%, Paryż 75% i t. d. Popołudniu pierwszego dnia nastąpiło w sytuacji tej pogorszenie i niektóre kopalnie stanęły zupełnie, w innych liczba pracowników spadła do 1/4. Dnia następnego jednak sytuacja na kopalniach znów się poprawiła, równając się sytuacji z dnia poprzedniego.

Zaznaczyć przytem należy, iż miejscowe władze zarówno administracyjno - policyjne jak i wojskowe i sądowe ujawniły znaczną energję w zakresie przeciwdziałania agitacji strajkowej i dania osłony chcącym pracować.

W innych punktach województwa kieleckiego strajk doznał również tylko częściowego powodzenia. Tak np. w Częstochowie jedyna tylko huta Raków stanęła, z meldunków zaś wynika, że pozatem praca szła normalnie. Zato strajk objął część fabryk w Radomiu, zażegnano strajk zakładów Ostrowieckich. Pozatem zaznaczyć należy, iż strajk tam, gdzie częściowo wybuchł jak w Zagłębiu, nosił wyraźnie charakter manifestacyjny.

W Małopolsce naogół strajk również nie doznał większego powodzenia. Obie stolice Małopolski tylko w niewielkiej części zostały przez strajk dotknięte, przyczem we Lwowie zakłady użyteczności publicznej były czynne przez czas cały, w Krakowie zaś, w którym strajk wybuchnął pierwszego dnia zarówno w zakładach użyteczności publicznej jak i w większych fabrykach, zaczął się już pierwszego dnia szybko załamywać. Zostały uruchomione wodociągi, gazownia i elektrownia, funkcjonarjusze tramwajowi sami powrócili do pracy, co miało również miejsce we wszystkich prawie fabrykach krakowskich. Również i warsztaty kolejowe były czynne, dzienniki zaś ukazały się popołudniu w dniu 1-go marca.

Stanęły natomiast w całości naftowe Zagłębie Borysławskie z szybami i rafinerjami, wyraźnie jednak było zaznaczone, że strajk jest manifestacyjny jedynie na dwa dni.

Strajk w Zagłębiu Węglowym Chrzanowsko-Krakowskiem był częściowy. Objął on mniejwięcej 40% kopalń. Czynne zato były kopalnie soli w Bochni i Wieliczce.

W b. Zaborze Pruskim wedle posiadanych informacji strajk nie odbił się żadnem echem.

Wogóle zaznaczyć należy w całem państwie zupełny spokój i porządek. Warstwy robotnicze wykazały wielkie wyrobienie, nastrój państwowy i narodowy, władze zaś, takt, spokój i energję w postępowaniu. Wypadki sabotażu władzom ministerstwa są, rzec można, znikome. W związku ze strajkiem kolejowym zameldowano parę wypadków zamalowania sygnałów na linji kolejowej, obrzucania kamieniami chcących pracować w warsztatach kolejowych w Pruszkowie, jak i nieliczne wypadki gwałtu lub gróźb w stosunku do pracujących.

Nie było również masowych demonstracji. W Krakowie odbył się jeden wiec i kilka niewielkich manifestacji ulicznych, jak jednak organa policyjne stwierdzają, w manifestacjach tych, najbardziej czynni byli ludzie notowani w kronice kryminalnej, których okrzyków wrogich w stosunku do rządu nikt ze społeczeństwa nie podejmował.

Stanowisko społeczeństwa było wyraźnie popierające zarządzenia rządu i cała opinja publiczna wypowiedziała się za niemi. Również i do czynnej współpracy w celu uruchomienia zakładów użyteczności publicznej stanęło bardzo wielu chętnych, jak np. w Warszawie w ciągu paru dni zarejestrowano nowych kilkanaście tysięcy kandydatów.

Władze działały w ciągu kilku dni przełomowych przeważnie bardzo sprawnie i harmonijnie, dając skuteczne zabezpieczenie pracowników i ścigają winnych gwałtu.

Zaznaczyć jednak należy, iż represji ze strony władz podjęto nader niewiele, przyczem wobec likwidacji strajku, sprawy tych, którzy podlegają sądom, będą niezwłocznie przekazane władzom sądowym, internowani zaś w drodze administracyjnej, nie należący do partji komunistycznej, będą niezwłocznie zwolnieni.

Można już obecnie stwierdzić, że w całym kraju liczba aresztowanych była nader nieznaczna.

Policja przez cały ten czas ujawniła pełne poświęcenie i niezmordowaną pracowitość w spełnianiu wydanych jej zleceń. Zarówno zastępca sztabu generalnego, jak i opinje władz administracyjnych podkreślają sprawność i takt w funkcjonowaniu organów policji państwowej.

Wspomnieć też należy, iż ministerstwo spraw wewnętrznych, mając na względzie iż proklamowany strajk kolejowy i strajk powszechny mogą się odbić w sposób nader niepożądany poza granicami kraju, szczególniej zaś na Górnym Śląsku, wszelkie posiadane przez siebie wiadomości bezzwłocznie komunikowało ministerstwu spraw zagranicznych. Już w dniu pierwszym dla konferencji z posłami zagranicznymi mogło dać ministerstwo spraw zagranicznych ogólny obraz spokoju i ładu panującego w kraju, w drugim zaś dniu przygotowało w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnęcznych projekt radja dla prasy zagranicznej, ilustrującego rzeczywisty stan rzeczy. Mając na względzie możność wykorzystania przez niemców na Górnym Śląsku na niekorzyść Polski bieżących wydarzeń, ministerstwo stale komunikowało telefonicznie starostwu Będzińskiemu swe informacje dla komunikowania komitetowi plebiscytowemu w Bytomiu.

Delegowany przez starostę specjalny urzędnik na Górny Śląsk ustalił, iż prasa niemiecka bardzo szeroko usiłowała wykorzystać zajścia nasze na niekorzyść Polski.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 15 lutego 1921 r. w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej rozporządzenia rady obrony państwa z d. 18 sierpnia 1920 r. o zawieszeniu postępowania sądowego w sprawach cywilnych dla osób pozostających w służbie czynnej wojska polskiego.

Na zasadzie art. 3 rozporządzenia rady obrony państwa z dnia 18 sierpnia 1920 roku o zawieszeniu postępowania sądowego w sprawach cywilnych dla osób pozostających w służbie czynnej wojska polskiego (Dz. Ust. z 1920 r. № 81, poz. 544) — rada ministrów zarządza co następuje:

Moc obowiązującą powyższego rozporządzenia rady obrony państwa przedłużoną rozporządzeniem rady ministrów z d. 15 listopada 1920 r. (Dz. Ust. z 1920 r. № 106, poz. 701) przedłuża się na dalsze trzy miesiące, t. j. *do dnia 24 maja 1921 r.*

Prezydent Ministrów:
Witos.

Minister Sprawiedliwości:
St. Nowodworski.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 16 lutego 1921 r. w przedmiocie utrzymania na okres dalszych sześciu miesięcy sądownictwa doraźnego za przestępstwa urzędników, popełnione z chęci zysku.

Na mocy art. 2 ustawy z dnia 30 czerwca 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. № 55 poz. 341) oraz rozporządzenia rady obrony państwa z dnia 6 sierpnia 1920 roku (Dz. U. R. P. z 1920 roku № 73 poz. 501), rada ministrów, na wniosek ministra sprawiedliwości postawiony w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, zarządza co następuje:

§ 1. W okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie i Lublinie utrzymuje się na okres dalszych sześciu miesięcy, począwszy od dnia 1 marca 1921 r. sądy doraźne za przestępstwa popełnione przez urzędników, przewidziane w art. 1, 2 i 3 ustawy z dnia 30 stycznia 1920 roku (Dz. U. R. P. z 1920 roku № 11 poz. 60) bez względu na to, czy chodzi o przestępstwo dokonane, czy usiłowane.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos.

Minister Sprawiedliwości:
St. Nowodworski.

Minister Spraw Wewnętrznych:
w z. *Dunikowski.*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 17 lutego 1921 r. w przedmiocie przekazania ministrowi aprowizacji prawa do wydawania zarządzeń w zakresie regulacji wypieku chleba, tudzież regulacji i ograniczenia sprzedaży oraz spożycia chleba i cukru.

Na mocy art. 2 i 3 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. Rz. P. z 1920 r. № 67, poz. 449) oraz rozporządzenia rady obrony państwa z d. 6 sierpnia 1920 r. w przedmiocie upoważnienia ministra aprowizacji do wydawania rozporządzeń aprowizacyjnych (Dz. Ust. Rz. P. z 1920 r. № 73, poz. 500) — rada ministrów zarządza co następuje:

§ 1. Przekazuje się ministrowi aprowizacji aż do odwołania prawo do wydawania rozporządzeń w przedmiocie regulacji wypieku chleba tudzież regulacji i ograniczeń sprzedaży oraz spożycia chleba i cukru.

§ 2. Moc rozporządzeń, wymienionych w § 1, rozciągać się może na cały obszar Rzeczypospolitej, lub jego część, albo na poszczególne miejscowości.

Zarządzenia, dotyczące obszaru b. dzielnicy pruskiej, wyda minister aprowizacji wspólnie z ministrem b. dzielnicy pruskiej.

§ 3. Rozporządzenie, wymienione w § 1, minister aprowizacji w miarę przemijania okoliczności, wywołujących potrzebę ich wydania, władny będzie uchylać własną władzą.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos.

Minister Aprowizacji:
Grodziecki.

Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
W. Kucharski.

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 22 lutego 1921 r. w przedmiocie przedłużenia terminu wstrzymania eksmisji (wysiedlenia) małorolnych dzierżawców w powiatach, na które rozciągał się zakres działania b. zarządu cywilnego ziem Wołynia i frontu podolskiego i b. zarządu cywilnego ziem wschodnich.

Na mocy art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października 1920 r. (Dz. U. R. P. № 16 poz. 93) rada ministrów zgodnie z powziętą w dniu 14 lutego 1921 r. uchwałą zarządza co następuje:

§ 1. Moc obowiązującą postanowień, zawartych w artykułach 1—3 rozporządzenia b. naczelnego komisarza ziem Wołynia i frontu podolskiego z dnia 25 maja 1920 r. (Dz. Urz. Zarz. Cywil. Ziem Wołynia i frontu Podolskiego № 10 poz. 137) o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców małorolnych i postanowień, zawartych w artykułach 1—5 rozporządzenia b. generalnego komisarza ziem wschodnich z dnia 19 lutego 1920 r. (Dz. Urz. Zarz. Cywil. ziem wschodnich № 1458 poz. 272) w przedmiocie wstrzymania eksmisji (wysiedlenia) dzierżawców małorolnych, przedłuża się do dnia 1 marca 1922 r.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Prezydent ministrów:
(—) *Witos.*

Minister rolnictwa i dóbr państwowych:
(—) *J. Poniatowski.*

Minister sprawiedliwości:
(—) *St. Nowodworski.*

Rozporządzenie ministra b. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z dnia 5 lutego 1921 r. w przedmiocie wykonania ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego z dnia 20 stycznia 1920 r. *(Dz. Ust. Rz. P. № 7, poz. 44 wzgl. Dz. Urz. Min. b. dzielnicy pruskiej № 10 str. 221)* na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

Na mocy art. 6 lit. d. ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. *(Dz. Pr. P. P. № 64, poz. 385 wzg. Tyg. Urz. № 61, str. 319).* postanawiam w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych co następuje:

Art. 1. Moc obowiązującą rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 7 czerwca 1920 r. *(Dz. Ust. Rz. P. № 52, poz. 320)* rozciąga się na obszar b. dzielnicy pruskiej ze zmianami art. 5, 7, 16 i 17.

Artykuły te obowiązywać będą na obszarze b. dzielnicy pruskiej w następującem brzmieniu:

Art. 5. Obywatelem polskim staje się, kto objął nadany mu stale i zgodnie z przepisami obowiązującemi urząd w polskiej, cywilnej służbie bezpośrednio-państwowej, lub kto został przyjęty zgodnie z obowiązującemi przepisami do polskiej służby wojskowej, o ile władza nadająca urząd, lub przyjmująca do służby wojskowej, nie uczyniła przeciwnego zastrzeżenia. Zastrzeżenie ze strony władzy winno być uwidocznione w piśmie nominacyjnem, względnie w pierwszym dokumencie wystawionym dla przyjętego do służby wojskowej, z okazji tego przyjęcia.

Wszelako co do osób, zamianowanych na urząd bezpośrednio-państwowy w służbie cywilnej przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia na okszarze b. dzielnicy pruskiej, lub w ciągu następnych trzech miesięcy, władza może skorzystać z przysługującego jej prawa zastrzeżenia, o ile zawiadomi o niem osobę interesowaną najpóźniej do sześciu miesięcy od dnia wejścia niniejszego rozporządzenia w życie na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

Osoby, zamianowane na urząd bezpośrednio-państwowy w służbie cywilnej, nie nabywają z tego tytułu obywatelstwa polskiego, jeśli przed upływem trzech miesięcy, po wejściu w życie niniejszego rozporządzenia, na obszarze b. dzielnicy pruskiej, utraciły urząd.

Przyjęcie do służby wojskowej, o ile miało miejsce przed 1 stycznia 1921 roku, nie powoduje nabycia obywatelstwa polskiego, jeśli osoba przyjęta do służby wojskowej została do dnia 1 października 1920 roku z niej zwolnioną, lub jeśli władza do dnia 1 stycznia 1921 roku skorzystała z prawa dodatkowego zastrzeżenia przewidzianego rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 7 czerwca 1920 r. *(Dz Ust. Rz. P. № 52, poz. 320).*

Osoby, nie objęte ustępem pierwszym niniejszego artykułu, a zajmujące jakiekolwiek stanowisko w służbie publicznej, nabywają obywatelstwo polskie tylko wówczas, jeśli według wyraźnego przepisu ustawowego są traktowane co do swego charakteru służbowego narówni z osobami mianowanemi na urząd bezpośrednio-państwowy.

Pojęcie urzędu bezpośrednio-państwowego i pojęcie służby wojskowej ocenia się według właściwych przepisów.

Art. 7. Władzami powołanemi do decyzji w sprawach obywatelstwa są:

a) starostwa, starostwa grodzkie i prezydenci miast, tworzących powiaty miejskie, ostatni o ile w danem mieście niema starostwa grodzkiego,

b) województwa,

c) ministerstwo spraw wewnętrznych.

Art. 16. Akt nadania obywatelstwa polskiego, jakoteż wszelkie orzeczenie lub poświadczenie, dotyczące prawa obywatelstwa, może być z urzędu unieważnione, jeśli się okaże, że okoliczności faktyczne mające pod względem prawnym znaczenie istotne, o ile służyły władzy za podstawę decyzji, są niezgodne z prawdą.

Z prawa tego korzystać będzie władza zwłaszcza wtenczas, jeśli strona interesowana, albo jej prawny zastępca, przedstawił świadomie stan faktyczny niezgodnie z rzeczywistością.

Unieważnienie z urzędu ma nastąpić, jeśli przepisy ustawy z dnia 20 stycznia 1920 roku *(Dz. Ust. Rz. P. № 7, poz. 44* względnie *Dz. Urz. Min. b. dz. pr. № 10, str. 221)* lub przepisy niniejszego rozporządzenia, zostały naruszone, albo mylnie zastosowane.

Do orzeczenia nieważności powołane jest ministerstwo spraw wewnętrznych, o ile chodzi o decyzję jego lub Województw, co do ostatnich wszelako tylko wówczas, jeśli dotyczą spraw uznania, lub nadania obywatelstwa na zasadzie art. 3 względnie art. 8 ustawy wymienionej w poprzednim ustępie. Województwa zaś powołane są do orzeczenia nieważności swych własnych decyzji, o ile one nie podlegają unieważnieniu przez ministerstwo spraw wewnętrznych, jakoteż orzeczeń lub poświadczeń starostw, starostw grodzkich i prezydentów miast, tworzących powiaty miejskie.

Art. 17. Od orzeczeń starostw, starostw grodzkich i prezydentów miast, tworzących powiaty miejskie, służy prawo odwołania się do właściwego wojewody.

Od orzeczeń wojewody, o ile dotyczą wypadków uznania lub nadania obywatelstwa na zasadzie art. 3 lub art. 8 ustawy z d. 20 stycznia 1920 r. *(Dz. Ust. Rz. P. № 7, poz. 44* względnie *Dz. Urz. Min. b. dz. pr. № 10 str. 221)* przysługuje prawo odwołania się do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przeciw wszystkim innym orzeczeniom wojewody wnieść można w przeciągu 14 dni skargę do senatu administracyjnego przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu.

Odwołanie wspomniane w ustępie 1 i 2 należy wnieść, w ciągu 14 dni od dnia następującego po dniu doręczenia, do tej władzy, która orzeczenie wydała w pierwszej instancji.

Władze I i II instancji obowiązane są wskazywać w swoich orzeczeniach termin do wniesienia odwołania lub skargi i władze, do której je wnieść należy.

Skarga do senatu administracyjnego jest dopuszczalną tylko z powodu naruszenia lub mylnego zastosowania przepisów ustawowych, albo rozporządzeń na ich podstawie wydanych. Jeśli senat administracyjny uzna skargę za uzasadnioną, zniesie orzeczenie, poczem wojewoda wyda nowe orzeczenie, przestrzegając zapatrywań prawnych wyrażonych w wyroku sądowym.

Art. 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister b. dzielnicy pruskiej:
W. Kucharski.

Minister spraw wewnętrznych:
w. z. *Kuczyński.*

Rozporządzenie ministra kolei żelaznych z dnia 11 lutego 1921 r. w sprawie przedłużenia do dnia 1 lipca 1921 r. ważności legitymacji służbowych, uprawniających do 50% zniżki na kolejach państwowych.

Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. z 1919 r. № 14 poz. 152) zarządzam, co następuje:

Dotychczasowe legitymacje służbowe uznawać się będzie za ważne do uzyskania ulgi w opłatach za przejazd kolejami państwowemi (Rozporządzenie w sprawie ulg w opłatach za przejazd kolejami żelaznemi pracowników państwowych z dnia 30 czerwca 1920 roku, „Monitor Polski" № 147 z 1920 r.), do dnia 1 lipca 1921 roku, o ile w legitymacjach uwidocznione będzie, że są one, jako takie, ważne w okresie wyżej określonym.

Minister Kolei Żelaznych:
(—) *Jasiński.*

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 11 lutego 1921 roku w sprawie skreślenia przędzy z jedwabiu sztucznego z listy towarów, których przywóz nie wymaga specjalnych pozwoleń.

Na mocy art. 10 p. 1 ustawy z d. 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. № 79, poz. 527) zgodnie z wnioskiem głównego urzędu przywozu i wywozu zarządzam co następuje:

§ 1. Z listy towarów, których przywóz w myśl rozporządzenia ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem aprowizacji oraz rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie zwolnienia od pozwoleń na przywóz przez linję celną Rzeczypospolitej Polskiej poszczególnych rodzajów towarów z dnia 31 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. № 87, poz. 575) nie wymaga specjalnych pozwoleń, skreśla się:

„przędzę z jedwabiu sztucznego" poz. 185 p. 3 a i b taryfy celnej.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Przemysłu i Handlu:
S. Przanowski.

Rozkazy głów. komend. P. P.

—o—

Mianowani:

Rozkaz z d. 21-II-21 r. Nr. 103. ⁂ Pom. referenta komendy policji państw. okr. Lwowskiego Dworzak Jan— komisarzem z przydziałem do okr. kom. PP. „Wschód", jako naczelnik działu gospodarczego, z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od d. 15.VI.20 r.

Sekretarz komendy pol. państw. okr. Lwowskiego, Szachiński Adam — komendantem granicznego komisarjatu w Śniatynie, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od d. 1.VI.20.

Sekretarz komendy pol. państw. okr. Krakowskiego Chyla Marek — aspirantem PP. pow. Krakowskiego, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dnia 15.V.20.

Przyjęci:

⁂ Na stanowisko p. o. komendantów powiat. PP., z uposażeniem przywiązanem do VI st. służb.

Dryżyński Włodzimierz, w Nieświeżu, od dnia 25.X.920 r.

Kordatt-Makarski Antoni, w Lidzie, od d. 25.X.920 r.

Dwojna Tadeusz, w Wilejce, od d. 1.X.920 r.

Jeleński Bronisław, w Wołkowysku, od d. 1.X.920 r.

Jacyna Henryk, w Pińsku, od d. 1.X.920 r.

Klajner Marjan, w Prużanach, od d. 1.X.920 r.

Sągajło Władysław, w Kowlu, od d. 1.X.920 r.

Na stanowisko p. p. zast. kom. PP. z uposażeniem przywiązanem do VI st. służb. w Grodnie, od d. 1.X.920 r.

Jarzęcki Franciszek.

Na stanowisko p. o. komisarza PP. Terenów Przyfrontowych i etapowych, z uposażeniem przywiązanem do VI st. służb. od d. 1.XI.920 r.

Ziemko Bronisław.

Na stanowisko p. o. powiatowych podkomisarzy PP. z uposażeniem przywiązanem do VII st. służb.

Perkowski Jan, w Krzemieńcu, od d. 25.XI 920 r.

Szymański Jan, w Prużanach, od d. 25.XI.920 r.

Kleczewski Wacław, w Kowlu, od d. 25.XI.920 r.

Hryniewiecki Teodor, w ter. przyfront. i etap. od d. 25.XI.920 r.

Stefaniak Jan, w Brzesku, od d. 1.X.920 r.

Piotrowski Stanisław Zygmunt, w Łucku, od dnia 1.X.920 r.

Małkowski Henryk, w Kobryniu, od d. 1.X.920 r.

Somkowicz Ludgard, w Pińsku, od d. 1.X.920 r.

Smorczewski Mikołaj, w Grodnie, od d. 1.X.920 r.

Makarewicz Józef, z przydziałem do eksp. urz. śledcz. w Grodnie, od d. 1.X.920 r.

Rzuczkowski Wacław, w Grodnie, od d. 1.X.920 r.

Cieślak Stanisław, w Równie, od d. 1.X.920 r.

Korkozowicz Konstanty, w Lidzie, od d. 1.X.920 r.

Kozubowski Artur, w Słonimie, od d. 1.X.920 r.

Lisicki Leon, w Baranowiczach, od d. 1.X.920 r.

Janicki Stefan, w Nowogródku, od d. 1.X.920 r.

Na stanowiska p. o. powiatowych kom. PP. z uposażeniem przywiązanem do VII st. służb.

Puchno Władysław, w Dziśnie, od d. 25.XI.920 r.

Wysocki Zygmunt, w Łunińcu, od d. 25.XI.920 r.

Budahowski Konrad, w Kobryniu, od d. 1.X.920 r.

Sawicki Konrad, w Ostrogu, od d. 1.X.920 r.

Wąż Jan, w Dubnie, od d. 1.X.920 r.

Sawicki Józef, w Nowogródku, od d. 1.X.920 r.

Na stanowisko p. o. zast. pow. kom. PP. z uposażeniem, przywiązanem do VII st. służb

Łaski Wacław, w pow. Brzeskim, od d. 1.X.920 r.

Na stanowiska p. o. aspirantów PP., z uposażeniem przywiązanem do VIII st. służb. od d. 1.X.920 r.

Weigetner Dominik, w Dziśnie, Jankowski Wacław w Sarnach, Radziejewski Czesław w Równem, Sobieszczański Stefan w Nieświeżu, Makarski Kazimierz w Wołkowysku, Szejko Jan w Pińsku, Wojtczak Józef w Nowogródku, Skalski Tadeusz w Dubnie, Gawurski Kazimierz w Słonimie, Tomaszewski Mieczysław w Słonimie, Olszewski Stefan w Lidzie, Bijne Włodzimierz w Lidzie, Gąsiewicz Tadeusz w Równem, Drzażdżiewski Roman w Wołkowysku, Huck Adolf w Wołkowysku, Piekart Wacław w Wołkowysku, Milwic Edwin w Pińsku, Turzeniecki Anatoljusz w Prużanach, Żechowicz Jan w Prużanach. Zieliński Jan Tadeusz w Łucku, Menke Lucjan w Słonimie, Lucedarski Jan w Łucku, Buła Bronisław w Kowlu, Kropielnicki Jan we Włodzimierzu Wołyńskim.

Przeniesieni:

⁂ Wertz Tadeusz—ze stanowiska kom. PP. pow. rzeszowskiego—na stanowisko nadkomisarza inspekcyjnego PP. okr. krakowskiego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do V st. sł. od d. 1.X.920 r.

Wysogląd Stanisław — ze stanowiska pow. kom. PP. pow. niskiego—na takież stanowisko do pow. samborskiego. z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VI st. sł. od d. 1.X.920 r.

Dubis Józef — ze stanowiska p. o. kom. PP. pow. dolińskiego — na stanowisko p. o. kom. rezerwy okr. lwowskiego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VI st. sł. od d. 19.IX.920 r.

Leśniowski Leon — ze stanowiska kom. PP. pow. ropczyckiego—na stanowisko p. o. zast. kom. PP. pow. przemyskiego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VI st. sł. od d. 19.IX.20

Topolnicki Eustachy — ze stanowiska p. o. kom. PP. pow. rohatyńskiego, na także stanowisko do pow. Trembowla, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VI st. sł. od d. 19.IX.920 r.

Unsing Antoni — ze stanowiska zast. kom. PP. przemyskiego na stanowisko komendanta pow. ropczyckiego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VI st. sł. od d. 19.IX.920 r.

Geajc Adam — ze stanowiska kom. rezerwy PP. okr. lwowskiego na stanowisko kom. PP. pow. rohatyńskiego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VII st. sł. od d. 19.IX.920 r.

Dąbrowski Karol — ze stanowisk zast. kom. PP. pow. sokalskiego, na stanowisko kom. PP. pow. grybowskiego, za uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VII st. sł. od d. 15.VI.920 r.

Szlachetko Józef — ze stanowiska kom. PP. pow. turkowskiego, na także stanowisko do pow. jarosławskiego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VII st. sł. od d. 15.VI.920 r.

Grzebienik Józef — ze stanowiska p. o. podkomisarza PP. pow. drohobyckiego na stanowisko p. o. zast. kom. PP. pow. jarosławskiego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VII st. sł. od d. 1.X.920 r.

Łuczyński Jan—ze stanowiska zast. kom. PP. pow. Chrzanów—na stanowisko podkomisarza PP. do ekspozytury urzędu policyjno-śledczego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VII st. sł. od dnia 1.VI.920 r.

Sobenko Mikołaj — ze stanowiska zast. kom. PP. pow. horodczańskiego, na także stanowisko do pow. rohatyńskiego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VIII st. sł. od d. 15.VI.920 r.

Sauer Albin — ze stanowiska zast. kom. PP. pow. mościskiego, na stanowisko kom. PP. pow. turkoskiego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VIII st. sł. od d. 15.VI.920 r.

Wnęk Piotr—ze stanowiska p. o. zast. kom. pow. dolińskiego na stanowisko p. o. aspiranta PP. pow. stanisławowskiego, z uposażeniem dotychczasowem, t. j. przywiązanem do VIII st. sł. od d. 1.X.920 r.

Łuczyński Józef — ze stanowiska aspiranta PP. pow. stanisławowskiego, na stanowisko zast. kom. PP. pow. dolińskiego, z uposażeniem dotychczasowem t. j. przywiązanem do VIII st. sł. od d. 1.X.920 r.

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.

Pochwały

Przodownik 2 komisar. P. Kol. Leon Kobyłecki, został odznaczony, rozkazem Naczelnego Wodza № 17 z dnia 21 stycznia 1921 r., za dzielność w walce pod Dekatynem, Krzyżem Walecznych № 7353, przy legitymacji № 22. *(Podano w rozkazie okr. kom. P. P. m. st. Warszawy, Nr. 1499 z dn. 1. III. 921 r.)*

KRONIKA URZĘDOWA.

—o—

CZAS TRWANIA ROZMÓW TELEFONICZNYCH MIĘDZYMIASTOWYCH.

Z powodu nadmiernej ilości zgłaszanych rozmów telefonicznych międzymiastowych, państwowych, dziennikarskich i prywatnych, oraz szczuplej liczby i często złego stanu linji telefonicznych, ministerstwo poczt i telegrafów, w celu dania możności wszystkim władzom państwowym, cywilnym i wojskowym, jakoteż instytucjom i osobom prywatnym przeprowadzenia przynajmniej w części zgłoszonych rozmów, zmuszone jest zarządzić tymczasowo aż do odwołania, co następuje:

W godzinach od 9 do 13 i od 15 do 18 tj. w czasie, gdy ruch telefoniczny bywa największy, rozmowy telefoniczne międzymiastowe mogą być prowadzone: prywatne, tylko przez 6 minut (dwie jednostki) dziennikarskie tylko przez 9 minut (trzy jednostki) państwowe zaś, tak cywilne jak i wojskowe, tylko przez 15 minut (pięć jednostek). W dni niedzielne i świąteczne, oraz w dni powszednie, poza podanemi godzinami, gdy ruch telefoniczny jest mniejszy, zarządzenie niniejsze może nie być stosowane t. zw. poszczególne rozmowy mogą trwać i dłużej, jeśli w danej chwili niema innych zgłoszeń.

Zarządzenie to nie dotyczy rozmów P.A.T. i klubu sprawozdawców sejmowych w Warszawie, oraz komisji dewizowej, co do których wyznaczony został, rozporządzeniem min. poczt. i telegr. z dn. 1-VII-920 r. № 20289-1050-VIII, i z dn. 15-IX-920 r. № 29623-1683-VIII ściśle określony czas, a dotyczy jedynie rozmów dziennikarskich prowadzonych poza tym określonym czasem.

Na linjach telefonicznych o charakterze lokalnym i stałym słabym ruchu, gdzie wszystkie zgłaszane rozmowy mogą być prowadzone bez przeszkód, przepisy te mogą nie mieć zastosowania. W tym kierunku polecił min. poczt i telegr. okręgowym dyrekcjom poczt i telegr. wydać odnośne zarządzenie podległym urzędom pocztowym. *(Dz. urz. min. poczt i telegr. № 9 z dn. 11-II-1921 r.)*

ODSZKODOWANIE ZA ZWIERZĘTA ZABITE NA POLECENIE WŁADZ PAŃSTW. LUB PADŁE SKUTKIEM SZCZEPIEŃ.

Na mocy rozporządzenia ministra rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 7 maja 1920 r. w przedmiocie ustanowienia maksymalnych norm szacunkowych dla wymiaru odszkodowań za zwierzęta zabite z polecenia władz państwowych lub padłe skutkiem szczepień, zarządzonych przez te władze (Dz. Ust. z 1920 r. № 39, poz. 237) zarządziło województwo w Białymstoku rozporządzeniem z d. 8-II.921 r. aż do odwołania, co następuje:

Normy dla wymiaru powyższych odszkodowań wynoszą:

1) za konie:
a) za źrebięta do 1 roku do — 8.000 mk.,
b) za źrebięta od 1 roku do 2 lat do—15.000 mk.,
c) za źrebięta od 2 do 3 lat do — 25.000 mk.;
d) za konie robocze 3-letnie i starsze lżejszego typu wzrostu do 143 cm. do — 55.000 mk.;
e) za konie szlachetne i uszlachetnione z udowodnionem pochodzeniem do — 80.000 mk.;
2) za muły do — 30.000 mk.;
3) za osły do — 10.000 mk.;
4) za buhaje powyżej 2 lat do — 40.000 mk.:
5) za woły i krowy do — 35.000 mk.:
6) za jałownik od pół do 2 lat do — 16.000 mk.;
7) za cielęta do pół roku do — 2.500 mk.;
8) za owce i kozy do — 2.500.;
9) za jagnięta i koźlęta do — 500 mk.;
10) za trzodę chlewną za pud (16 kilo) żywej wagi do — 2.000 mk.

Za ogiery i klacze pełnej krwi, jak również za buhaje i krowy szlachetnego pochodzenia normy odszkodowań, wskazane w punktach 1 — oraz w punktach 4 i 5, mogą być podwyższone o 25 proc., o ile właściciel przedstawi odpowiednie dowody.

Z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia tracą moc obowiązującą normy szacunkowe dla wymiaru odszkodowań za zwierzęta zabite z polecenia władz państwowych lub padłe skutkiem szczepień zarządzonych przez te władze, ustanowione dla województwa białostockiego rozporządzeniem z dnia 26 maja 1920 r. (Monitor Polski № 131 z dnia 14 czerwca 1920 r.). *(„Monitor Polski" № 43 z dn. 23/II.921 r.).*

KWESTY ULICZNE.

Celem odpowiedniego uregulowania kwest ulicznych, ministerstwo rozesłało do wszystkich wojewodów, komisarza rządu w Warszawie, oraz kierownika departamentów, przejętych po b. zarządzie terenów przyfrontowych i etapowych okólnik, ustalający zasade i starania się o odnośne zezwolenia, oraz ich udzielania:

W myśl tych przepisów.

1) Wszelkie kwesty publiczne, bez piśmiennego zezwolenia właściwej władzy administracyjnej, są wzbronione. Wyjątek stanowią kwesty w kościołach.

2) Pozwolenia na kwesty wydają:

na województwa — wojewodowie, na starostwa— starostowie, na miasta, wydzielone z administracji ogólnej — komisarze rządu.

3) Pozwolenie winno zawierać nazwę instytucji urządzającej kwestę i odpowiedzialnej za nią, cel kwesty, termin, oraz miejsce takowej.

4) Pozwolenia wydaje się instytucjom zalegalizowanym, lub zarejestrowanym.

5) Wszelkie kwesty, połączone ze sprzedażą biletów wygrywających, oraz licytacje dobroczynne, wymagają specjalnego pozwolenia odnośnej władzy administracyjnej II-ej instancji.

6) Instytucja, pragnąca urządzić kwestę publiczną, winna w podaniu wskazać:

a) kiedy i przez kogo instytucja została zalegalizowana, z podaniem nazwisk i adresów członków jej zarządu;

b) jakiego rodzaju i na jaki cel kwesta ma być urządzona, z podaniem szczegółowego programu;

c) w jakim lokalu, należącym do instytucji społecznej lub finansowej, i w jakich godzinach odbędzie się obliczanie zebranych ofiar, a to celem delegowania przedstawiciela odnośnej władzy administracyjnej dla asystowania przy obliczaniu.

7) Kwesty publiczne na ulicach miasta i w lokalach publicznych mogą być dwojakiego rodzaju:

a) zamknięte, t. j. takie, przy których ofiarodawca wrzuca ofiarę pieniężną do woreczka, puszki lub skrzynki zamkniętych;

b) otwarte, t. j. takie, przy których ofiarodawca składa swoją ofiarę na tacy lub do woreczka, skrzynki, koszyczka otwartych.

8) Przy kweście zamkniętej każda z osób kwestujących winna być zaopatrzona w dowód osobisty (paszport i t. p.), oraz w imienną legitymację, wydaną przez instytucję, urządzającą kwestę i podpisaną przez przewodniczącego i sekretarza zarządu lub ich zastępców, ze wskazaniem daty i numeru pozwolenia, oraz podaniem celu i terminu kwesty i numeru woreczka, puszki lub skrzynki.

Uwaga: O ile projektuje się kwesta przenośna z miasta do miasta, w obrębie danego starostwa lub województwa, to na legitymacji imiennej kwestujących podpis przewodniczącego zarządu instytucji, urządzającej kwestę, winien być poświadczony przez władze administracyjną.

9) Woreczki, puszki lub skrzynki winny być szczelnie zamknięte, zaopatrzone numerem i opieczętowane przez instytucję, urządzającą kwestę, powinny posiadać otwory do wrzucania pieniędzy, tak skonstruowane, żeby wyjęcie monety bez uszkodzenia pieczęci było niemożliwe.

10) Woreczki, puszki lub skrzynki winny być doręczone przez zarząd osobom kwestującym za uprzedniem pokwitowaniem na arkuszu, posiadającym następujące rubryki:

a) № kolejny;
b) imię, nazwisko i adres osoby kwestującej,
c) № woreczka, puszki lub skrzynki,
d) pokwitowanie osoby kwestującej z otrzymania woreczka, puszki lub skrzynki,
e) adnotacja co do zwrotu woreczka, puszki lub skrzynki po zakończeniu kwesty,
f) uwagi co do całości zamków i pieczęci.

11) Po ukończeniu kwesty, osoba kwestująca obowiązana jest niezwłocznie zwrócić zarządowi instytucji w miejscu, wskazanem przez zarząd, woreczek, puszkę lub skrzynkę. O tem winna być uczyniona adnotacja w rubryce pod literą e), a o stanie pięczęci i stanie zamków w rubryce pod literą f).

12) Niezwłocznie po zebraniu wszystkich zamkniętych woreczków, puszek lub skrzynek w lokalu wskazanym w podaniu (§ 6 punkt c) w oznaczonych godzinach powinno nastąpić obliczenie gotówki. W tym celu należy otwierać kolejno woreczki, puszki lub skrzynki, przeliczyć zawartość, po uwagach zaś stan woreczka, puszki lub skrzynki, notując na arkuszach № woreczka, puszki lub skrzynki, oraz pieczęci zabezpieczających otwór do wrzucania pieniędzy. Odnotowane na arkuszach kwoty należy podsumować, poczem każdy arkusz winien być poświadczony przez osoby, które robiły obliczenie członków zarządu instytucji, urządzającej kwestę, oraz przez delegata władzy administracyjnej.

13) Przy kweście otwartej koniecznem jest

a) ażeby odpis pozwolenia na kwestę był umieszczony w miejscu widocznem:

b) ażeby kwestujący posiadali dowody osobiste, oraz legitymację, wydane przez instytucję, urządzającą kweste.

c) ażeby w każdej grupie kwestujących jedna osoba posiadała opatrzoną numerem i stemplem instytucji urządzającej kwestę listę, na której każdy datek powinien być niezwłocznie po złożeniu zapisany atramentem, lub ołówkiem atramentowym, przez samego ofiarodawcę, lub, w razie nieumiejętności pisania, przez kwestującego w obecności ofiarodawcy.

14) Po ukończeniu kwesty, osoby kwestujące winny podsuwać kwoty zapisane na arkuszach i obliczają zebraną gotówkę, poczem spisują protokół w 2-ch egz., na dostarczonych przez instytucję blankietach; protokóły te, podpisane przez osoby kwestujące, winny być niezwłocznie dostarczone instytucji wraz z gotówką, przyczem jeden protokół wraz z gotówką zatrzymuje instytucja, drugi, pokwitowany przez skarbnika instytucji, powinien być dołączony do ogólnego sprawozdania z kwesty.

15) Podsumowane i poświadczone arkusze, wskazane § w 12, oraz wspomniane w poprzednim § protokółu pokwitowane przez skarbnika instytucji wraz ze sprawozdaniem ogólnem z kwesty i dołączeniem listy ofiarodawców, winny być niezwłocznie przesłane na ręce władzy, która udzieliła pozwolenia na kwestę; sprawozdanie zaś ogólne z kwesty powinno być w terminie najdalej tygodniowym po zakończeniu kwesty lokalnej podane do publicznej wiadomości, zapomocą lokalnych organów prasy, nie wyłączając urzędowej. W Warszawie obowiązuje „Dziennik Urzędowy Komisarjatu Rządu" na m. st. Warszawę.

16) W razie ujawnienia, że jakakolwiek kwesta lub zbiórka odbywa się bez odnośnego zezwolenia właściwej władzy, osoby urządzające zbiórkę lub kwestę, oraz osoby kwestujące, a także zarząd instytucji winny być pociągnięte do odpowiedzialności sądowej z art. 277 K. K., zebrane zaś ofiary, po ścisłej wizytacji w komisarjacie policji, sekwestrują się z jednoczesnem przekazaniem ich do dyspozycji właściwego sądu. *(„Monitor Polski" № 33 z dn. 11/921 r.*

WYKUPYWANIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1921.

Izba skarbowa w Warszawie przypomina właścicielom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonywujących osobiste zajęcia przemysłowe w m. st. Warszawie, o obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1921, w uruchomionych w tym celu kasach pomocniczych w gmachu izby skarbowej (Rymarska 1).

Celem uniknięcia natłoku zaleca się interesowanym, aby nie zwlekali z wykupywaniem świadectw, gdyż tylko w ten sposób unikną następnie straty czasu i natłoku.

Bliższe szczegóły dotyczące wydawania deklaracji podano w rozplakatowanych we właściwym czasie obwieszczeniach.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31 marca b. r. bez świadectw przemysłowych lub za nieodpowiedniemi świadectwami przemysłowemi ulegną, w myśl art. 526 rosyjskiej ustawy o podatkach bezpośrednich, karze pieniężnej do trzykrotnej wysokości sumy nieopłaconego podatku. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 43 z dnia 23-II.921 r.)*

CHLEB SZKODLIWY DLA ZDROWIA.

W związku z przekazaniem przez prokuratorje wszystkich dochodzeń i śledztw w sprawie zatrucia mąką i chlebem w Warszawie sędziemu śledczemu p. Grzegorzowi Glasowi, poleciła okr. kom. P.P. st. m. Warszawy przeciw winnym sprzedaży lub pośrednictwa w sprzedaży chleba i mąki sfałszowanych, zatrutych lub wogóle szkodliwych dla zdrowia, stosować jako środek zapobiegawczy bezwzględny areszt. Dochodzenia w takich wypadkach będą bezpośrednio skierowywane do sędziego śledczego Glasa, przy ul. Miodowej № 11 a piekarnie opieczętowywane; dowody rzeczowe zaś zabezpieczane do analizy. *(Rozkaz okr. kom. P.P. m. st. Warszawy, № 1494 z dn. 23-II-921 r.)*

JAZDA AUTOBUSAMI.

Podaje się do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem dyrekcji tramwajów miejskich, w autobusach bezpłatne miejsce na przodzie obok szofera jest zarezerwowane dla funkcjonarjusza policji m. st. Warszawy, przyczem ze względu na bezpieczeństwo jazdy przeznaczone jest tylko dla jednego policjanta. Wszystkie inne miejsca w autobusach są płatne. *Rozkaz okr. kom. PP. st. m. Warszawy, № 1494 z dn. 25-II.921 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje.

Post. Józefa Gacka, z PKPP. w Miechowie, № 5557.

Post. Jana Sochackiego, z komis. PP. w Przemyślu, № 166.

Post. Michała Peżaka, z kom. pol. kolej. okr. warsz. № 3873.

Post. Jana Grzeszczaka, z rez. okr. KPP. w Warszawie, № 18.

Post. Józefa Jedlińskiego, z PKPP. w Kozienicach. № 4652.

Przod. Wacława Krawczyka, z oddz. PP. przy państwowym urzędzie węglowym, w Sosnowcu, № 10959.

St. post. Franciszka Filbiera, z PKPP. w Oświęcimiu, № 2684.

Urz. Stefana Zakrzewskiego, z 4 komis. PP. st. m. Warszawy, № 201.

Post. 11 komis. PP. st. m. Warszawy, Adama Grzesiaka, № 1580|D.

Post. Władysława Hajka, z PKPP. w Hrubieszowie. № 2602.

Post. Andrzeja Szyszki, z KPP. na m. Poznań, komis. VI.

Post. Franciszka Lisieckiego. z rez. OKPP. we Lwowie, № 32.

Przod. Edwarda Karasińskiego, z 15 komis. PP. st. m. Warszawy, № 1761C.

POLITYKA

Prace nad wykończeniem gmachu pokoju w Europie.

—:—

Uwaga Europy skupiła się ostatnio na Londynie. Tam bowiem miały się rozstrzygnąć najważniejsze postanowienia, tyczące się ostatecznego rozrachunku z Niemcami i ich rozbrojenia, celem wprowadzenia wreszcie na terenie Europy pokojowej równowagi, nie zmąconej ustawicznem pobrzękiwaniem szablą i potajemnem zbrojeniem ludności do jakiejś przyszłej wojny odwetu.

Pierwsze dni obrad londyńskich rzuciły odrazu nader jaskrawe światło na politykę Niemców. Niemcy, stając na stanowisku uchwał swego parlamentu, postawiły tego rodzaju kontrpropozycje, iż premjer angielski, którego posądzano o chęć pewnej ugodowości w rozstrzygnięciu problemu odszkodowań niemieckich, przerwał dr. Simonsowi jego lekturę, twierdząc, że dalsze jego wywody są bezużyteczne.

Rzeczywiście ton kontrpropozycji niemieckich nie nadaje się do poważnej dyskusji. Niemcy bo ograniczają cyfrę odszkodowania faktycznie do sumy 30 miljardów w złocie, robiąc przytem tego rodzaju zastrzeżenia, jak pozostawienie Górnego Śląska przy Prusiech, oraz wolność handlu światowego i t. p.

I dlatego Niemcy, którzy nigdy nie byli zdolnymi dyplomatami, stworzyli odrazu taką sytuację, że jeśli Anglja, oraz jej premjer miał w planie ugodowe stanowisko wobec żądań niemieckich, to po odczytaniu głównych punktów propozycji Niemiec, odrazu przychylono się do opinji wręcz odmiennej, iż nie czas na dyskusję z żądaniami niemieckiemi, lecz wobec prowokacyjnych i obraźliwych szczegółów niemieckich kontrpropozycji, należy Niemcy postawić wobec swego rodzaju postanowień ultymatywnych i w razie nieprzyjęcia tego ultimatum, zastosować wobec nich t. zw. „sankcje przymusowe", a więc szereg zarządzeń militarno-celnych, które zmuszą Niemcy rozzuchwalone do ustępliwości.

* * *

Na czem opierali Niemcy swe kombinacje polityczne, gdy na długich obradach w Berlinie ustalali punkt po punkcie swą odpowiedź na decyzje konferencji paryskiej?

W dniu 4 marca Biały Dom w Waszyngtonie zmienił dotychczasowego sternika polityki Stanów Zjednoczonych. W miejsce Wilsona jawił się na stanowisku prezydenta Stanów Harding, człowiek zaufania partji republikańskiej, a więc zwolenników polityki realnej, nie zamąconej profesorskiem doktrynerstwem poprzedniego prezydenta. Harding, jako pierwszy punkt swego programu stawia sprawę zakończenia konfliktu z Niemcami, przez nawiązanie z nimi stosunków pokojowych i ekonomicznych.

Niemcy tu widzą nowe perspektywy dla swej polityki, mając prawdopodobnie w planie grę dyplomatyczną, opartą na zarysowującym się antagonizmie anglo - amerykańskim. Licząc na zwrot w polityce Hardinga na swoją korzyść, stawiają się okoniem do uchwał francusko-angielskich, w tej nadziei, że w razie zawarcia odrębnego pokoju niemiecko-amerykańskiego, podważone zostaną fundamenty nienaruszalności traktatu wersalskiego, poczem w mętnej wodzie różnych nowych antagonizmów między Europą a Ameryką, uda się im może sabotować i w dalszym ciągu uchwały koalicji: Francji, Anglji i Włoch, której decyzje staną się wówczas mniej autorytatywne, w razie braku poparcia moralnego i politycznego Nowej ziemi.

W tej grze niemieckiej orjentują się jednak doskonale szefowie państw koalicyjnych i dlatego dążą do postawienia takich warunków dla Niemiec, które będą uważały za minimum wymogów państw zwycięskich, pod rygorem ostrych sankcji represyjnych.

„Niemcy użyją całego swego ducha oporu, ale pozostanie to tylko demonstracją, ponieważ Anglja i Francja są wobec siebie wierne i szczere" — powiada ostatni numer londyńskiego „Timesa", „i potrafią wymusić nad pokonanym przeciwnikiem wypełnienie zobowiązań podpisanych w traktacie wersalskim".

* * *

Gdy teraz polityka europejska z najwyższem zainteresowaniem śledzi wyniki konferencji londyńskiej, które będą podłożem unormowanych stosunków w Europie, polityka wschodnia wykańcza pewne linje dawniej planowanych koncepcji politycznych. Polski minister spraw zagranicznych Sapieha bawi w Bukareszcie, gdzie politycy obu państw sąsiednich radzą nad zacieśnięciem węzłów przyjaźni łączących oba narody. Interesy polsko-rumuńskie są bowiem tego rodzaju, że umocnienie ścisłym sojuszem obu państw może tylko przyczynić się do utrzymania pokoju i równowagi w Europie centralnej, tembardziej skoro za kulisami porozumienia polsko-rumuńskiego stoi Francja, która jest moralną podstawą politycznego zbliżenia obu państw.

Konwencja polsko-rumuńska będzie swego rodzaju ogniwem w łańcuchu sojuszy europejskich, stoi na straży zabezpieczenia Europy przed nowym pochodem armji rewolucyjnej Rosji ku Zachodowi. Ma ona jedynie charakter odporny i nie planuje żadnych koncepcji ofensywno-militarnych.

Ponieważ Europa pragnie już nerwowo ostatecznego pokoju i zakończenia bezustannej wojny i idącego za nią zniszczenia, więc zabezpiecza się obustronnie przeciw podwójnemu niebezpieczeństwu, jakie się dziś w Europie zarysowuje. Z jednej strony otacza się murem przymierzy przeciw odradzającemu się imperjalizmowi i bucie junkierskich Niemiec, z drugiej zaś tworzy barjerę z państw na kresach Europy Zachodniej, stwarzającą zaporę z żywych ramion przeciw nowej inwazji czerwonych idei niesionych na sztandarach krasnoarmiejców. Że zaś sojusze są najsilniejszem zabezpieczeniem pokoju, łączą się narody na kresach Wschodu i Zachodu w przymierza, mimo, że równocześnie kończą się układy pokojowe w Rydze, zaś jednocześnie zabezpiecza się nowemi sojuszami Francja przeciw planom wojny odwetu Germanji, mimo, że w konferencjach londyńskich zapadną ostateczne decyzje co do wykonania niespełnionych dotychczas przez Niemcy klauzul traktatu. Pokój wykończa się traktatami i konferencjami, ale fundamenty jego wzmacnia się starą, dawną metodą: przymierzami wiążącemi we wspólnym celu obrony zaprzyjaźnione ze sobą narody.

Dr Adam Brzeg.

SEJM

Sejm nie urządza teraz często posiedzeń plenarnych. Zaledwie dwa razy na tydzień. Cały ciężar pracy sejmowej spoczywa teraz w komisjach. Z tych komisja sejmowa pracuje nad uzgodnieniem tekstu projektu. Gdy komisja konstytucyjna zakończy swoje prace, rozpocznie się trzecie i ostateczne czytanie.

Komisja skarbowo - budżetowa zajmuje sie sprawami nadużyć w bankach warszawskich i wydatkami ministerjum wojny. Także i wszystkie inne komisje są — w zasadzie, — czynne. W zasadzie, ponieważ w praktyce skutkiem trudności technicznej narady tej albo owej komisji nie zawsze przychodzą w terminie do skutku.

W okresie ubiegłym od 25 lutego do 1-go marca odbyły się dwa posiedzenia plenarne. Oba trwały po cztery zgórą godziny. Owe drugie posiedzenie przyniosło wyjaśnienia w sprawie bardzo zasadniczej, bo w sprawie nietykalności interpelacyj poselskich.

Posiedzenie z dnia 25 lutego.

Załatwiono wniosek o oddanie gmachu byłego sejmu galicyjskiego na użytek uniwersytetu polskiego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Sołtyk, posłowie Halban i Kiernik gorąco popierali tę myśl. Wnioski w sprawie Litewskiej odesłano raz jeszcze do komisji. Następnie wypłynęła sprawa strajku kolejowego i militaryzacji kolei. Pan prezes ministrów Witos przemawiał dwukrotnie w tej sprawie, tłomacząc chwilową konieczność militaryzacji. Równocześnie przecież podkreślił potrzebę polepszenia bytu pracowników państwowych i przyrzekł to uskutecznić w miarę zasobów kasy państwowej. Posłowie socjalistyczni, jak pp. Żuławski i Moraczewski, domagali się zniesienia militaryzacji kolei. Mówcy innych stronnictw popierali przeważnie stanowisko rządu. Sejm dużą większością przyjął oświadczenie pana prezesa ministrów do wiadomości.

Posiedzenie sejmowe z dnia 1 marca.

Na tem posiedzeniu poseł Barlicki zainterpelował pana marszałka o skonfiskowanie jednodniówki „Roba", za zamieszczenie interpelacji posłów socjalistycznych w sprawie strajku powszechnego. Pan marszałek tłomaczył, że konfiskata jest następstwem tego, że na posiedzeniu sejmowem odczytano tylko tytuł interpelacji, ale nie przeczytano tekstu. Przeciwko takiej interpelacji pana marszałka zaprotestował poseł Daszyński i postawił wniosek, aby Izba nie przyjęła oświadczenia pana marszałka do wiadomości. Izba przecież 111 głosami przeciwko 97 głosom te oświadczenie przyjęła. Lewica z posłem Daszyńskim zaaregowała gwałtownie, podczas czego pan marszałek wykluczył posła Daszyńskiego na pięć posiedzeń. Gdy jednak komisja regulaminowa, której pan marszałek oddał całą sprawę do osądzenia, zadecydowała, że i teksty interpelacji, choć nie są czytane w Izbie, korzystają z prawa nietykalności, pan marszałek uchylił wydalenie posła Daszyńskiego. Na zgłoszoną interpelację Stronnictwa Ludowego—P. S. L.—pan minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd energicznie i konsekwentnie będzie zwalczał lichwę towarową i akcję przeciwko paskarzom poprowadzi w dalszym ciągu.

Adam Nowicki.

SPRAWY GOSPODARCZE

Walka z lichwą towarową.

Doniosłem wydarzeniem ostatniej doby są niewątpliwie zarządzenia władz w zakresie zwalczania lichwy towarowej. Wywołały one różne i liczne sądy i uwagi, zgodne jednak w tem, że walka z lichwą towarową musi być prowadzona zapomocą środków nawet najostrzejszych. Ale jednocześnie dały się słyszeć głosy zaniepokojenia wśród uczciwego i solidnego kupiectwa, aby zarządzenia owe nie podcięły inicjatywy i ruchliwości handlowej.

Otóż należałoby w tym kierunku uspokoić zatrwożoną opinję kupiectwa, którego podstawy bytu są ugruntowane i oparte o najżywotniejsze interesy społeczeństwa polskiego. Kupiectwo to winno tylko samo się o to postarać, aby władze i opinja publiczna zdołały odróżnić uczciwe i solidne sfery kupieckie od mętów lichwiarskich i „paskarskich".

Przy sposobności zwrócić też należy uwagę, że społeczeństwo samo ma w swem ręku potężną broń w walce z lichwą towarową, mianowicie powstrzymywanie się, co pewien czas i na pewien czas, od zakupów takich towarów, które nie stanowią potrzeby codziennej. Zamożniejsze warstwy mogłyby też, bez nadzwyczajnego wysiłku, ograniczyć nieco konsumcję żywnościową, a ceny niewątpliwie obniżyłyby się rychło i znacznie.

Są to jednak uboczne środki zaradcze. Głównym, niezawodnym i radykalnym środkiem jest tylko wzmożenie produkcji we wszystkich dziedzinach wytwórczości, przedewszystkiem zaś produkcji rolnej. Ten pewnik ekonomiczny jest u nas powszechnie uznany, nie widać tylko szczerego dążenia do jego wprowadzenia w czyn. W tym kierunku należałoby też wytężyć wszelkie siły i środki, państwowe i społeczne, aby inicjatywę prywatną poprzeć, wszelkie zbyteczne więzy odrzucić. Przyznać też trzeba, że ostatniemi czasy niejeden ważny krok na tem polu zrobiono.

Z GIEŁDY.

Giełdy nasze zwycięsko się oparły nastrojom, płynącym ze środowiska anarchji, zamętu i dezorganizacji życia społecznego i gospodarczego. Podczas usiłowań, zmierzających do wywołania strajku powszechnego, kursy niektórych walorów lekko się zachwiały tylko w jednym dniu, nazajutrz zaś, jeszcze przed zakończeniem strajku, niemal na całej linji poszły w górę.

Jest to argument bardzo wymowny, przemawiający przeciwko opinji tych, którzy utrzy-

mują, że nasze giełdy się „przespekulowały". Gdyby tak było istotnie, kursy przy najmniejszem wstrząśnieniu społecznem wykazywałyby znaczną zniżkę, gdyż spekulacja giełdowa, zwłaszcza warszawska, ma przeważnie tak zwane na giełdzie „słabe ręce" i „krótki oddech", które nie pozwalają na utrzymanie walorów przez czas dłuższy, szczególniej zaś przy tendencji zniżkowej. Zwykle spekulacja wytwarza wtedy wzmożoną podaż, poczem następuje gwałtowna zniżka.

Ponieważ na giełdach naszych, na rynku papierów dywidendowych, tej zniżki nie było, przeto zdaje się nie ulegać wątpliwości, że znaczna część naszych akcji jest właśnie w rękach „mocnych", umieszczających zaoszczędzone pieniądze w solidnych i godnych poparcia przedsiębiorstwach. Nabywający akcje za gotowiznę własną mają zawsze możność przeczekania chwil przełomowych, co rzadko udaje się spekulantom, kupującym akcje najczęściej na kredyt, w dodatku uzyskiwany na warunkach dość uciążliwych.

Mniej pocieszająco przedstawia się sytuacja na rynku walutowym. Kursy wszystkich walut obcych i dewiz, z frankami francuskiemi na czele, znów znacznie poszły w górę. Jest to dowód, że domniemania o ustaleniu kursu marki polskiej były przedwczesne. Smutny ten objaw niewątpliwie zwrócił uwagę czynników miarodajnych, które wyjaśnią, jakie przyczyny go wywołały. Jeżeli kurs marki polskiej jest sztucznie obniżany przez tak zwaną „dziką" podaż na giełdzie gdańskiej i wiedeńskiej, zapewne będą tym machinacjom wkrótce położone tamy przez ukrócenie lub przynajmniej utrudnienie przemytnictwa. Jeżeli zaś kurs marki polskiej obniżył się wskutek zakupu surowców zagranicznych dla zaspokojenia naszych usprawiedliwionych potrzeb gospodarczych, nie należy się tą zniżką zbytnio niepokoić, gdyż przyczynić się ona musi, po upływie pewnego czasu, do wzmożenia naszej produkcji i, co za tem idzie, do poprawy naszej waluty.

Z teki kryminalisty

Minjatura.

— Pan dyrektor pozwoli za mną. Zaprowadzę go wprost do gabinetu księżnej pani. Ośmielę się dodać, że księżna już przeszło od godziny oczekuje na pana dyrektora z wielką niecierpliwością.

Sługa w liberji skromnej, lecz świadczącej o wysokiej skali towarzyskiej tego domu, z ukłonem ukazał amfiladę kurytarzy, urządzonych z angielską prostotą, pełną jednak wykwintu. Freiherr August von der Boergen, wyższej szarży oficer policyjny, bynajmniej nie uczuł wzruszenia, przestępując progi domu osoby, należącej do najwyższej arystokracji rodowej w Niemczech.

Jest spokojny i pewny może z powodu, że sam, jako arystokrata rodowy, ocierał się o wielkości i wysokości. A że zgrał się niesłychanie kiedyś tam w karty, że tejże nocy rzucił na *va banc* swój zamek ze stajniami, mauzolea swoich przodków, oraz wspaniałą garsonjerę w stolicy, jednak nie upadł. Nie ożenił się z rudą bankierówną, pomimo że jej ojciec niósł mu prawie na klęczkach swoje miljony. Zadzwonił ostrogą o protekcję i oto tymczasowo zajmuje stanowisko dyrektora policji kryminalnej w miljonowem mieście rezydencjonalnem. W ciągu kilku tygodni człowiek, jak on, bardzo łatwo może objąć tekę ministerjalną... może znów powrócić do szeregów świetnej gwardji królewskiej, gdyż opuścił ją gładko, bez cienia skandalu, słowem, jak to on tylko umie.

Freiherr von der Boergen, granatowy uniform pułkownika policyjnego nosi w sposób, jak gdyby go ubierał szatny króla Jegomości, słynny paryżanin. Szyk olśniewający, wytworność ruchów, wyraz wdzięku męskiego, rozlany na twarzy lekko zarumienionej i nadewszystko ten lwi grymas, czynią z niego zjawisko niesłychanie interesujące.

— Ach, nareszcie!—słychać srebrny głos za kotarą.—Prosić!

Pan dyrektor w ciągu mgnienia oka pochylił się i sięgnął po przedmiot, jaki zauważył na puszystym chodniku, we wgłębieniu, pod niskim parapetem okiennym.

Podniósł, nie patrząc wsunął do kieszeni spodni, uczynił to zaś tak szybko, iż lokaj, powróciwszy na kurytarz, mógł tylko podziwiać dumnie wyprostowaną postać pułkownika.

Lekkim krokiem wszedł do wypieszczonej salki przyjęć i z wyuczonem współczuciem na ustach, ocienionych figlarnie zakręconemi wąsami, sięgnął po sztywnie wyciągniętą ku sobie białą rękę.

— A, nareszcie!—powtórzyła oschłym tonem dama z najwyższej arystokracji.—Nieraz doprawdy myślę, po co my właściwie rujnujemy się na utrzymywanie tej ospałej, ociężałej i wiecznie nad siły zajętej policji. Telefonuję od godziny i...

— I jestem—odparł wytworny pułkownik tonem, który kwadrował głosowi księżnej.— Przed chwilą miałem z ministrem sesję u jego królewskiej mości. Żałuję, że wasza książęca łaskawość nie zatelefonowała wcześniej o kwadrans. Król—dodał z wyraźną ironją—mógłby sobie czekać.

— I byłby zaczekał. Królowie odznaczają się uprzejmością dla dam. Ale nie poto pana trudziłam, panie oberpolicmajstrze. Pan już słyszał o stracie, jaką poniosłam?

— Nie słyszałem—odparł spokojnie i bez żadnego przejęcia.

Ubodło go to dumne i wyniosłe zachowywanie się księżnej względem niego, który i mitry miał w rodzie.

— Pan nie słyszał? Skradziono mi niesłychanie cenną miniaturę prababki, która onqi w Paryżu zginęła na gilotynie. Miniatura pędzla znakomitego Davida...

— Wiem, wiem—mruknął, ogarniany coraz gorszym humorem—mam tych Davidów aż kilku w szczątkach moich zbiorów. O cóż chodzi?

Dumna dama z podziwu podniosła się na krześle złoconem.

— O co chodzi? Ta moja ukochana miniatura została mi skradzioną wczoraj przed wieczorem. Mógł ją skraść poeta, który mi przyszedł czytać swoje nudne utwory, może metr muzyki księżniczki, może ten właśnie kamerdyner... czy ja wiem? Odszukiwanie rzezimieszków należy do pańskiego rzemiosła... I proszę sobie zapamiętać. W razie, jeżeli rzecz ta nie będzie odnalezioną do wieczora, na balu dzisiejszym pomówię o tem z najjaśniejszym panem—dodała tonem pogróżki.

Pułkownik był bliski wybuchu, lecz rychło opamiętał się. Ostygle pożegnał wspaniałą poszkodowaną. Powracał długim kurytarzem i z uczuciem przyjemności czuł obecność w kieszeni miniatury Davida.

— Księżna nie zasługuje na uczciwą policję w swojej stolicy—myślał.—Miniatura Davida powróci do spadkobierców nie wcześniej, niż po śmierci dumnej despotki. *W. K.*

Dookoła Spraw Policyjnych

Wykonywanie obowiązków służbowych przez funkcjonarjuszy P. P. w odniesieniu do zbiegów więziennych.

W lecie roku zeszłego podczas ofensywy bolszewickiej zbiegło z rozmaitych więzień wielu przestępców. Osobnicy ci w większości wypadków pozostają dotychczas na wolności, koncentrując się w wielkich miastach, gdzie im łatwiej ukryć się niż na prowincji przed okiem władz. Prócz tego, wskutek demobilizacji armji przybywa do stolicy pewna liczba elementu przestępczego, który został wciągnięty do wojska z przymusowego poboru i obecnie zamierza nadal kontynuować swój proceder w wirze wielkomiejskiego życia.

W związku z ogólnemi trudnościami ekonomicznemi, brakiem pracy i z uwagi na powyżej podane okoliczności, przestępczość w mieście wzrasta z zatrważającą szybkością, o czem świadczą zuchwałe napady rabunkowe, morderstwa i nadzwyczaj śmiałe kradzieże.

Celem skutecznego przeciwdziałania wzrostowi przestępczości i jej zwalczania, w obecnej ważnej dla państwa chwili ustalania granic oraz likwidacji wojny, niezbędne jest wytężenie wszystkich sił ze strony organów bezpieczeństwa w kierunku tępienia wszelkiej przestępczości i zabezpieczenia życia i mienia mieszkańców.

Wobec tego, należy wezwać wszystkich funkcjonarjuszy P. P. do jaknajintensywniejszej pracy w tym kierunku.

Tylko wytężona i skoordynowana praca doprowadzić może do pozytywnych rezultatów t. j. do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego skołatanemu przez długoletnią wojnę krajowi.

Jednocześnie polecono funkcjonarjuszom P. P. roztoczyć osobiście i przez swoich zastępców jaknajściślejszą kontrolę nad wykonywaniem służby przez podwładnych wogóle, a szczególnie nad wykonywaniem służby przez posterunki i patrole w dzień i w nocy. Do winnych zejścia z posterunku lub z patrolu będą stosowane najsurowsze kary, a szczególniej kara wydalenia ze służby.

Wywiadowcy tak ekspozytur jak i urzędu śledczego winni większą część czasu poświęcać służbie zewnętrznej i obserwować wszelkie miejsca i osoby podejrzane, otaczać opieką mienie mieszkańców, sklepy, banki, składy i tp., albowiem obowiązkiem wywiadowców jest nietylko ujawniać winnych przestępstw, ale i zapobiegać im.

P. naczelnikowi urzędu śledczego w Warszawie polecono zaprowadzić jaknajściślejszą kontrolę czynności podwładnych mu funkcjonarjuszy w służbie zewnętrznej; pp. inspekcyjnym nadkomisarzom zaś dopilnować należycie wykonania niniejszych zarządzeń w komisarjatach P. P.

Likwidacja policji rzecznej w Puławach.

Wszystkie posterunki policji rzecznej, podporządkowane dotąd komisarjatowi w Puławach, przeszły z dn. 1. III. 921 r., pod komendę komendantów policji tych powiatów, na których terenie znajduje się dany posterunek. Komisarjat policji rzecznej w Puławach, przekształcony został na posterunek i przeszedł pod komendę powiatowego komendanta policji w Puławach. Komisarz policji rzecznej w Puławach, przekazał odnośnym komendantom spisy funkcjonarjuszy, wraz z ich aktami osobistemi, jako też inwentarz posterunków. Akta komisarjatu rzecznego w Puławach, oraz inwentarz niezbędny dla posterunku P. P. w Puławach, przekazany został powiatowemu komendantowi P. P. w Puławach. Pozostały inwentarz zaś przesłano do dyspozycji okręgowej komendy P. P. w Lublinie.

Przepisy dla policji rzecznej, zamieszczone w rozkazie gl. kom. P. P. № 46, obowiązują od daty przejęcia posterunków rzecznych—właściwych komendantów.

Z ZAGRANICY.

— Prasa paryska podaje wciąż nowe szczegóły w znanej sprawie kradzieży wielkiego szafira hr. Ksaweremu Branickiemu w Warszawie. Kamień został hr. B. wyciągnięty z kieszeni spodni w lipcu 1918 r. Uczynił to podobno młody żyd, którego nazwisko zostało wykryte. Według relacji komisarza policji paryskiej M. Gillaume'a, złodziej sprzedał szafir jubilerowi Alkowiczowi w Kiejdanach w Kowieńszczyźnie. Ten znów przybył do Paryża i zbył cenny kamień znanym jubilerom braciom F. (ul. Lafayette 66) którzy dla uzyskania możności łatwiejszego zbytu, pokrajali go na 9 części. Dalsze śledztwo jest w toku.

— Władza francuska wyższa już zatwierdziła nową brygadę policji, specjalnie przeznaczono do rozciągania kontroli nad cudzoziemcami, którzy w ostatnich czasach zaalarmowali całe państwo swojemi zamachami komunistycznemi. Baczyć będzie ta policja nad hotelami, pokojami umeblowanemi i in. miejscami zebrań cudzoziemców co do których zachodzą jakiekolwiek podejrzenia.

— Policja angielska w Bombay obmyśliła nowy system papieru do wydawania legitymacji osobistych. Papier ten będzie trudny do naśladowania i tym sposobem uniemożliwi fałszowanie paszportów i t. p. dokumentów.

— W Paryżu zanotowano rzadki wypadek: Agent policji, przydzielony do jednego z cyrkułów centralnych, nazwiskiem Laurenty Gautier, już od dłuższego czasu stał na czele bandy wyzyskiwaczy i oszustów. Była to spółka, która rozmaitym procederzystom, głównie piekarzom i ciastkarzom, zamiast mąki i cukru, odprzedawała gips lub piasek. Sąd skazał policjanta na pozbawienie praw, 30 miesięcy obostrzonego więzienia, oraz odszkodowanie przez siebie pokrzywdzonych.

KRONIKA

OBFITY POŁÓW.

Bandę złodziei, składającą się z dwunastu osób, w tem dwóch dezerterów i dwie kobiety, ujęli urzędnicy kryminalni policji poznańskiej w mieszkaniu przy ulicy Różanej nr. 4 na Wildzie. Była to banda złodziejska, która grasowała w ostatnim czasie po całem mieście, popełniając liczne kradzieże, przeważnie w tramwajach i składach. Zabrano razem ze szajką z mieszkania ich do policji bardzo wiele przedmiotów i towarów, pochodzących z kradzieży, jak portfele, portmonetki, torebki ręczne, bieliznę, biżuterję, towary galanteryjne, pończochy nowe, nowe kapelusze damskie zimowe i letnie. Złodzieje pochodzą z Łodzi i Kalisza. Towary i przedmioty odebrane złodziejom obejrzeć można w gmachu prezydjum policji, w pokoju nr. 2 w godzinach biurowych.

MILJONOWI PRZEMYTNICY.

Dnia 17 lutego b. r. Sąd Pokoju w Czeladzi rozpatrywał sprawę przemytników z Będzina Arona Rejcensztejna, Chemji Wajszalca i Maneli Fiszla, przytrzymanych z przemytem 20 stycznia b. r. w strefie granicznej za Czeladzią przez lotną kontrolę celną w Sosnowcu. Przy przemytnikach znaleziono wówczas 1,963,000 marek polskich i 13,600 marek niem., które usiłowali przemycić do Niemiec. Sąd pokoju w Czeladzi wydał wyrok następujący: konfiskata pieniędzy na rzecz skarbu państwa, rok więzienia dla każdego przemytnika, po 100,000 mk. grzywny od każdego i po 10,030 marek od każdego opłat sądowych.

Powyższy wyrok publiczność będąca na sali przyjęła z wielkiem zadowoleniem za wyjątkiem tylko obecnych na sali krewnych i przyjaciół przemytników.

BANDA ZBÓJECKA POD CZĘSTOCHOWĄ.

Konny oddział policji częstochowskiej wraz z policją śledczą wyruszył na obławę za bandą zbójecką, złożoną z kilkunastu osobników w wojskowych mundurach, uzbrojonych w karabiny, którzy w ub. niedzielę dokonali całego szeregu napadów.

W Kuźnicy Marjanowej o godz. 7-ej wieczorem bandyci napadli na dom młynarzy braci Lamch, których dotkliwie pobito kolbami i zrabowano odzież, bieliznę i 21,000 mk. gotówki. Banda składała się z 7 bandytów w mundurach wojskowych i 2 cywilnych.

W tymże czasie druga partja bandytów dokonała napadu w tejże wsi na zamożnego gospodarza Oszczędłowskiego, którego podówczas nie było w domu. W tym samym domu mieszka nauczycielka, do której również udali się bandyci, każąc jej pokazać wszystkie posiadane pieniądze. Skoro się przekonali, że nauczycielka posiada tylko 1000 mk., pieniądze te pozostawili jej nietknięte.

Po drodze zatrzymano urlopowanego żołnierza, któremu zrabowano dokument podróży, kartę urlopową i 500 mk. gotówki.

Szajka bandytów po dokonaniu całego szeregu napadów rozeszła się w różnych kierunkach. Pościg za złoczyńcami trwa.

MILJONOWA KRADZIEŻ WE LWOWIE.

Śledztwo w sprawie miljonowej kradzieży w magazynie futer Wrońskiego, prowadzi bardzo energicznie r. pol. Łukomski, który jest pełen nadziei, że sprawcy dostaną się w jego ręce. Z jego ramienia i na jego polecenie pierwszą naocznię przeprowadzili na miejscu inspektorowie Weinstock, Seinfeld i Mulik. Poszkodowany p. Wroński zeznał, że już w pierwszej chwili po otwarciu sklepu po śladach, jakie zastał, wiedział, że w nocy złożyli mu wizytę nieproszeni goście. W tylnej ścianie drugiego pokoju łączącego magazyn z sieniami kina Fatamorgana, zastał w murze wielką wybitą dziurę, wobec czego nie ulegało wątpliwości, że złodzieje tą drogą właśnie dostali się do wnętrza, kino Fatamorgana posiada wejście od ul. Wałowej z jednej strony, a od ul. Krawieckiej (ul. poprzeczną między Wałową a Sobieskiego) z drugiej strony. Złodzieje dla przezorności bez naruszenia zamków otworzyli tak jedne jak i drugie drzwi, pozostawiając sobie na wypadek, gdyby zostali spłoszeni, wolność odwrotu w jedną lub drugą stronę. Złodzieje byli, jak się z zabranych łupów okazuje, dobrymi znawcami futer, zabrali tylko rzeczy bardziej wartościowe i droższe, choć w dzisiejszych czasach nawet najgorszy towar znaczną przedstawia wartość. Mieli także zdaje się dość dużo czasu, gdyż zupełnie się nie spieszyli, sortowali dość znaczne zapasy, zostawili między innymi kilka płaszczów krymskich, zarękawek krymski, futro damskie, a nawet kilka dywanów perskich i chodników. Jedną część towarów pozostawili w sieni, a już tylko dla tego zdaje się, że nie mieli już dokąd zabrać skradzionych rzeczy. Choć podejrzenia bezpośredniego niema na nikogo, ustalono jednak, że o godz. 4 nad ranem wsiadło przed gmachem kina towarzystwo, składające się z 3-ch mężczyzn i jednej kobiety, do przygotowanych już sanek, Sami byli ubrani w najprzedniejsze futra, a pani w elegancki płaszcz krymski, a na sankach znajdowało się kilka pakunków. Energiczne śledztwo w toku.

KONTROLA LEKARSKA P. A. K. P. D.

Pomoc sanitarna zorganizowana przez Polsko-Amerykański Komitet pomocy dzieciom dla dzieci dożywianych przez tę instytucję, jest stosowana w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Lwowie. Kontrola lekarska, której muszą poddać się bezwarunkowo wszystkie dzieci, chcące korzystać z kuchen P. A. K. P. D. wpłynie niewątpliwie nietylko na podniesienie stanu ich zdrowia, lecz pozwoli również zebrać materjał, dotyczący warunków ekonomicznych i hygjenicznych tych dzieci, którym P. A. K. P. D., przy pomocy znacznych ilości odzieży i środków żywności ofiarowanych przez amerykański wydział ratunkowy (Fundacja dla dzieci Europy), niósł blisko dwa lata praktyczną pomoc.

Dla lekarzy, kontrolujących akcję dożywiania zostały wydane specjalne instrukcje. Dzieci podzielone na 3 grupy: 1sza grupa obejmuje dzieci dobrze i średnio odżywiane, których waga wynosi 90 proc. przeciętnej wagi, 2-ga grupa obejmuje dzieci źle odżywiane (75 proc. przeciętnej wagi) i 3-cia grupa obejmuje dzieci najgorzej odżywiane (poniżej 75 proc. przeciętnej wagi). Co kwartał, lekarze obowiązani są po dokonaniu oględzin układać zestawienie, otrzymując w ten sposób ostateczny, faktyczny materjał, dotyczący wszystkich dożywianych dzieci w danej instytucji.

ZMIANA DWORCA.

Wyprawianie pociągów osobowych n-ry35 i 36 komunikacji bezpośredniej Warszawa — Lublin — Lwów przeniesiony został z dworca głównego na dworzec Warszawa-Wschodnia.

Pociąg nr. 35 wyprawiany będzie z Warszawy-Wschodniej o godz. 9 m. 35 rano, a poc. nr. 36 przybywać będzie na Warszawę-Wschodnią o godz. 6 m. 5 po poł.

JASKINIE HAZARDU.

W tych dniach, oddział konnej policji pod komendą komisarza Boruckiego, dokonał obławy i szeregu rewizji we wsi Waleńczów gminy Opatów.

W mieszkaniu właściciela sklepu Kurzacza znaleziono 19 butelek wódki, jako dowód nielegalnego wyszynku. Natomiast we wsi Biała Górna, gminy Kamyk w piwiarni Wawrzyńca Kępy policja zastała 6 mężczyzn grających w karty. Na widok policji gracze schowali pieniądze i karty, a jeden z nich wyrzucił z kieszeni nabity rewolwer systemu nagan. Podczas rewizji znaleziono 30.000 mk. gotówki u grających, wódkę i karty. Wszystkich obecnych w myśl rozporządzenia p. starosty aresztowano. Są to mieszkańcy wsi Biała Dolna: Franciszek Małyska, handlarz, Jan Kowac, rolnik, Aleksander Skikiński, rolnik, Kania Adam, rolnik, Kałacz Józef, robotnik i Kępa Wawrzyniec, właściciel piwiarni.

FAŁSZERZE KART LEGITYMACYJNYCH.

Policja kryminalna w Opolu wyśledziła fabrykę fałszowanych kart legitymacyjnych i aresztowała głowę szajki fałszerzy, fotografa Koka. W mieszkaniu jego znaleziono większą ilość kart legitymacyjnych, zaopatrzonych w pieczęć urzędową policji opolskiej i podrobiony podpis komisarza policyjnego Plötza. Również aresztowano jego narzeczoną, córkę pewnego kupca tamtejszego; przy niej znaleziono także szereg fałszowanych kart legitymacyjnych.

ŚLĄSK MUSI BYĆ NASZ!

—o—

Ofiary na plebiscyt górnośląski.

Na plebiscyt górnośląski złożyli ofiary:

Funkcjonarjusze PP. pow. hrubieszowskiego	32.562 mk.
" " " biłgorajskiego	9.570	"
" " " puławskiego	33.984	"
" " " tomaszowskiego	5.500	"
" II komis. pol. kol. st. Siedlce	4.690	"
Komenda rezerwy pol. (lotny oddz. konny)	3.100	"
Razem	89.406 mk.	

Za wykazaną ofiarność wyraziła im okr. kom. PP w Lublinie uznanie i złożyła podziękowanie rozkazem z d. 17.II.921, № 61.

Funkcjonarj. PP. pow. kościańskiego — 18.550 mk.
" " na m. Bydgoszcz 17.475 "
" " na powiat kościański, a mianowicie przod. Juchniewicz, oraz post. Trinczek i post. Garstka zrezygnowali z przypadającej im 50 prc. części nagrody, ofiarując na plebiscyt górnośląski 1.000 mk.

Za tak patrjotyczny i godny naśladowania czyn, złożyła wymienionym funkcjonarjuszom PP. okr. kom. w Poznaniu podziękowanie, rozkazem z d. 19.II.921 r. № 12.

PKPP.	Bóbrka	7.800 mk
"	Bohorodczany	4.662 "
"	Dolina	5.240 "
"	Gródek Jagiel.	3.085 "
"	Kałusz	2.025 "
"	Kompanja szkolna	12.636 "
"	Lwów — miasto	22.015 "
"	Lwów — powiat	3.210 "
"	Nadwózna	3.340 "
"	Przemyślany	1.895 "
"	Rawa-ruska	5.000 "
"	Rohatyn	4.147 "
"	Rezerwa	5.745 "
"	Rudki	1.289 "
"	Ruchoma straż kolejowa	360 "
"	Sokal	8.810 "
"	Skole	2.050 "
"	Stanisławów	10.750 "
"	Stryj	25.462 mk. i 20 kr.
"	Tłumacz	1.100 "
"	Żółkiew	3.810 "
"	Żydaczów	15.612 mk. i 80 kr.
"	Ekspozytura pol. śl. Lwów	620 "
"	" " " Stryj	600 "
"	" " " Stanisławów	1.500 "
"	Urząd śledczy Lwów	1.060 "
"	Okręgowa komenda PP. Lwów	1.035 "
	Razem	153.760 mk. i 100 kr.

OFIARY.

—o—

Składki na skarb narodowy.

Na skutek odezwy okr. komen. P. P. we Lwowie złożyły następujące powiatowe kom. P. P. srebrne i złote monety, oraz przedmioty na rzecz „skarbu narodowego", które oddano do pol. kraj. kasy pożycz. we Lwowie:

1) P.K.P.P. w Bohorodczanach 26 monet srebrnych, 19 przedmiotów srebrnych i jeden złoty.

2) P.K.P.P. w Bóbrce 304 sztuk w monecie i przedmiotach srebrnych z czego 2 przedmioty złote.

3) P.K.P.P. w Gródku Jagielon.: 17 kor. w srebrze.

4) P.K.P.P. we Lwowie: 50 moment srebrnych, 7 przedmiotów srebrnych.

5) P.K.P.P. w Nadwórnej: 3 monety srebrne, dwie złote obrączki, dwa noże srebrne.

6) P.K.P.P. w Przemyślanach: 33 monet srebrnych, 13 przedmiotów srebrnych.

7) P.K.P.P. w Rawie ruskiej: 44 monet srebrnych, 238 niklowych, 352 miedzianych, 1 przedmiot złoty i 3 srebrnych.

8) P.K.P.P. w Robatynie: 21 monet srebrnych, 2 niklowe, 2 przedmioty srebrne.

9) P.K.P.P. w Rudkach: 30 i 16 koron w srebrze, 4.40 rubli, 1.50 marek pruskich, 3 przedmioty srebrne i 1 złoty.

10) P.K.P.P. w Sokalu: 17 monet srebrnych, 1 niklowa, 2 przedmioty srebrne.

11) P.K.P.P. w Stanisławowie: 161 monet srebrnych, 190 monet niklowych, 4 przedmioty srebrne, 15 pociętych koron austr.

12) P.K.P.P. w Stryju: 20 koron, pół rubla, 115 kopiejek, pół marki, 1 lej, 50 bani, 1 lir, 1 moneta w srebrze i 2 medale.

13) P.K.P.P. w Żydaczowie: 106 sztuk monet srebrnych, 16 szt. przedmiotów srebrnych, 2 przedmioty złote.

14) Okręgowa szkoła policji we Lwowie: 38 monet srebrnych, 1 pierścionek złoty, 6 przedmiotów srebrnych i 30 sztuk monet miedzianych i niklowych.

15) Biuro okręgowej komendy: 11 koron srebrnych, 1.35 rubli, 7 przedmiotów srebrnych, 3 przedmioty złote.

Z żałobnej karty.

St. post. Wawrzyniec Włoch, z P. K. P. P. w Żywcu, w szpitalu powszechnym w Żywcu, w dn. 5 II. 921 r.

Przod. Michał Hrynek, z P. K. P. P. w Limanowej, w szpitalu w Krakowie, w dn. 6 II. 921 r.

Post. Ludwik Czech, z P. K. P. P. w Mińsku Mazowieckiem, w dn. 26 I. 921 r.

St. post. Ignacy Kowalik, z P. K. P. P. w Puławach, w szpitalu epidemicznym w Puławach.

LITERATURA i SZTUKA

Zbrodnia.

(Z serbskiego przełożył R. W.)

Przed kawiarnią „Strasburg" na przystani tulońskiej pewnego popołudnia, jak zresztą i codziennie, siedziała grupa uciekinierów serbskich, przyglądając się gorączkowemu życiu, jakie kipiało tu wokół. W porcie wojennym nie ustawała praca. Lżej jakoś znosiło się rozterkę na emigracji, gdy patrzęć można było na stojące w porcie wielkie okręty wojenne marynarki francuskiej. Rodziła się nadzieja prędkiego powrotu do Ojczyzny.

— Dobar dan, gospodine P..! — zwrócił się do jednego z siedzących Serbów pewien Francuz w mundurze marynarza, wymawiając owe pozdrowienie dobrym akcentem serbskim, co zwróciło uwagę wszystkich obecnych, a zwłaszcza zdziwiło tego, do którego powitanie to było skierowane. Serb powstał, uścisnął wyciągniętą do niego dłoń Francuza, z jego wyrazu twarzy znać było jednak, że nie przypomina sobie znajomości z marynarzem.

— Co, nie poznaje mnie pan? To pan byłeś urzędnikiem policyjnym w Belgradzie i ocaliłeś mi życie!

— Ach, tak, pan Jan Dupont! Oczywiście pamiętam! Proszę wybaczyć, że nie odrazu poznałem, ale, jeśli się nie mylę, upłynęło od tego czasu już trzy lata i to jakie lata... Niechaj pan spocznie na chwilę w gronie dawnych przyjaciół — zaprasza! go P..., podsuwając mu swoje krzesło.

Właśnie zapiszczał przeciągłym głosem sygnał jednej z łodzi motorowych, stojących opodal u brzegu. Na apel ten wielu z marynarzy, którzy krzątali się na przystani, zaczęli z pośpiechem biec ku łodzi. Jan Dupont nie zdążył jeszcze przysiąść się do kompani emigrantów i rozpocząć rozmowy, wskazał tylko ręką w stronę sygnału i rzekł:

— Muszę pana pożegnać! Trzeba spieszyć za towarzyszami — skłonił się wszystkim obecnym, serdecznie uścisnął dłoń zaambarasowanego jeszcze tym spotkaniem Serba i oddalił się, szybko zbiegając po kładce do łodzi, która zaczynała się już kołysać, gotowa do odbicia od brzegu.

Towarzystwo przed kawiarnią patrzało w stronę łodzi, jak oddalała się od przystani, przypatrywało się dalej, jak podążyła tam, gdzie stał na kotwicy wielki okręt wojenny, jak marynarze jeden za drugim wspinali się zręcznie po drabince na pokład pancernika. Wreszcie ktoś z towarzystwa zwrócił się do P.., którego tak niespodzianie pozdrowił marynarz francuski:

— Ale, kto był ten Francuz tak znakomicie mówiący po serbsku?

— I któremu pan, jak on sam twierdzi, ocaliłeś życie—dodał drugi. Jestem przekonany, że to jakaś ciekawa historja policyjna.

— Zgadłeś pan—odrzekł zapytany. Z owym Janem Dupont poznałem się w Belgradzie, pełniąc swe służbowe obowiązki. Wprawdzie tych obowiązków nie spełniłem wówczas tak, jak tego wymaga „regulamin służby" i dlatego nie mogę się tem pochwalić—ot była historja tego rodzaju: on popełnił zbrodnię, a ja pomogłem mu w tem, by uniknął kary.

— Skoro pan już rozpocząłeś opowiadać, należy skończyć. Musisz się pan usprawiedliwić—nalegało zaciekawione towarzystwo—i P... zmuszony, wychyliwszy resztę wermutu, jaka pozostała w kieliszku, zaczął temi słowy:

— Było to pod koniec pierwszego roku wojny. Wielkie francuskie działa okrętowe zostały przewożone do obrony Belgradu, usadowiły się na sąsiednich wzgórzach i rozpoczęły piorunującą akcję. Od paru dni czuliśmy się pod tą osłoną kanonady bezpieczniejsi. Nieprzyjaciel bombardował znacznie słabiej miasto i poszukując baterji francuskich, w nocy reflektorami badał okolice. Chwilami w mieście było tak widno, że mój inspektor, znużony uciążliwą podówczas pracą, gdy zdrzemnął się na chwilę, zrywał się wnet na równe nogi, przypuszczając, że spał długo i że już na dobre dzień się zrobił. — Mówię tu o tem, aby przypomnieć te groźne przeżycia.

Pewnego ranka, gdy przyszedłem do swego komisarjatu, powiadomił mię dyżurujący urzędnik, że dyrekcja policji wzywała mię telefonicznie i żebym niezwłocznie udał się do dyrekcji.

Tam dowiedziałem się, od pełniącego służbę pomocnika dyrektora, w jakim interesie wzywano mnie i co mi poruczono.

— Panie P..., powiada mi—przed piętnastu dniami zaginęła pewna dziewczyna i dotychczas nie można jej było odnaleźć. Jej nazwisko i inne dane znajdzie pan w tym oto papierze. Ojciec panny był wczoraj u dyrektora i prosił go ponownie o pomoc i wynalezienie córki. Dyrektor pokłada w panu nadzieję, że pańskie zabiegi okażą się skuteczne.

Wziąłem dany mi papier, na którym wyczytałem: Zora N..., siedemnastoletnia córka N. N. znanego kupca i obywatela, ulica itd.

Obiecawszy, że uczynię wszystko, co leży w mojej mocy, aby odnaleźć dziewczynę, udałem się do mieszkania jej rodziców, według podanego adresu. Tu musiałem być świadkiem wzruszających scen rozpaczy rodziców, wysłuchać różnych chaotycznych informacji, a nie chcąc tracić czasu, zapewniłem ich, że wszystko skończy się dobrze, rozpocząłem planowe poszukiwania.

Wśród książek zaginionej Zory (była ona uczennicą gimnazjum żeńskiego) znalazłem kilka listów i kart pocztowych, których treść wzbudzała pewne podejrzenie. Zwłaszcza zwróciła mą uwagę jedna z kart, na której była fotografia marynarza francuskiego, właśnie tego Jana Dupont, któregoście, panowie, przed chwilą widzieli. Wyrazy skreślone na tej karcie dawały dużo do myślenia i pozwalały przypuszczać, że Jan może coś wiedzieć o zaginionej Zorze. Inne listy i karty pochodziły od przyjaciółek.

Aby zebrać pewniejsze dane co do swych podejrzeń, zanotowałem sobie kilka adresów przyjaciółek Zory, poczem udałem się do nich celem zasięgnięcia informacji. Na szczęście odnalazłem dwie w domu, a po rzuceniu kilku krzyżowych pytań dowiedziałam się, że Zora była zakochana w owym Janie, co zresztą sam wynioskowałem z treści paru słów wypisanych na karcie. Atoli żadna z tych dziewcząt nie umiała powiedzieć mi, gdzie obecnie znajduje się Zora i czy Jan może cośkolwiek wiedzieć o niej.

Nie pozostawało więc nic innego, jak odnaleźć Jana. Po stosunkowo niedługich poszukiwaniach dowiedziałem się, że Jan jest przy jednej z baterji francuskich, stojących niedaleko za miastem. Wziąłem pojazd i udałem się w to miejsce. Tam zameldowałem się u dowódcy baterji, francuskiego podpułkownika, który właśnie stał przed swym namiotem. Dowódca baterji pilnie wysłuchał moich wyjaśnień, a kiedy skończyłem, zwrócił się do najbliższej grupy żołnierza i krótko zapytał:

— Czy jest tu pan Jan Dupont?

— Jestem! odpowiedział jeden z marynarzy, w którym odrazu poznałem Jana, pamiętając rysy jego twarzy z fotografi.

— Proszę tu przyjść—wezwał go dowódca.

Kiedy Jan zbliżył się i oddał honory wojskowe, pułkownik rzekł do Jana wskazując na mnie:

— Oto ten pan jest urzędnikiem policyjnym, pragnie panu zadać kilka pytań, proszę mówić prawdę!

— Czy pan może zadawać pytania, zwrócił się pułkownik do mnie?

Miałem zamiar zachować się w ten sposób, aby Jan przypuszczał, że już właściwie jego przewinienie nie jest dla mnie tajemnicą, zadawać pytania ostre i obciążającego, albowiem byłem pewny, że Jan przyzna się do wszystkiego tylko wtedy, gdy go z punktu skonsternuję. Pod wpływem jednak zachowania się dowódcy baterji, zrezygnowałem z tej metody. Pozatem zauważyłem, że moja obecność wywołała na twarzy Jana pewne bladość.

Panie, rzekłem do niego, pan zna Zorę N..., którą przed piętnastu dniami odwiedzał pan codziennie, a sądząc z tej oto karty pańskiej, łączyły pana z nią węzły serdeczne. Czy pan wie, że Zora zaginęła i od dwóch tygodni niewiadomo co się z nią dzieje. (D. c. n.)

O TEATRZE.

—o—

MISTERJA A DRAMAT.

Dla dokładniejszego zrozumienia różnic między dramatem a misterjami należy rozpatrzyć w szczegółach, wskazać na nawskroś religijny charakter misterjów polegający na pewnego rodzaju łączeniu się w stanie entuzjazmu z bóstwami. Misterja elenzyjskie, odbywane na cześć bogiń, z których jedna Demeter, opuściwszy Olimp, zbliżyła się do ludzi, druga zaś, porwana przez Hadesa, po swym powrocie na ziemię pouczyła ludzi o tajemnicach życia pozagrobowego — misterja te miały za przedmiot śmierć i życie pozagrobowe. Kiedy zaś człowiek zaczynał czuć drżenia i tajemnice życia na ziemi, zwracał się w swej tęsknocie do Dyonizosa, szukając w jego upojeniach odpowiedzi na zagadki bytu. Wtedy to w jednej z dolin górskich w okolicach Parnassa gromadził się tłum czcicieli Dyonizosa, mężczyzn, przebranych za faunów, kobiety — za menady, bachantki.

Pod wpływem szału orgiastycznego, zapominali oni o swych stanowiskach obywatelskich, o nazwiskach, stawali się częścią natury, przez którą płynęła fala soków życionośnych. Nie było to upojenie zwykłe, lecz upojenie się potęgą natury, która ich przenikała. Ubrani w wieńce z bluszczu i róż czuli się rzeczywiście temi istotami, które przedstawiali. Dyonizos ukryty w głębiach ziemi, skrępowany przez Tytanów oczekiwał na wyzwolenie—a chór czcicieli, mężczyźni w koźlich skórach, kobiety prowadzące pantery lub z okręconemi wężami koło szyi, zataczał taneczne kręgi wokoło ołtarza Dyonizosa, przy dźwiękach cymbałów mosiężnych i przeciągłych zawodzeń fletni. Coraz większy szał ich ogarniał—coraz silniejsze krzyki „Cooc" ukaż się Dyonizowie rozlegały się. Wreszcie wnętrze skały zdaje się otwierać i wobec przerażonego jakby piorunem rażonego tłumu zjawia się *Zjawa*, oczekiwany bóg Dyonizos, — z wieńcem na głowie i z ową niewysłowienie smutną tęsknotą i pragnieniem w oczach. Słaby refleks tego spojrzenia zachowały nam posągi Dyonizosa, spojrzenia, w którym kryje się nigdy niezadowolone pragnienie rozkoszy. Piękno rozpętane przez Dyonizosa, Apollo bóg słońca i światła w kształt i miarę zaklinał. Apollo, którego najsławniejsza świątynia była w Delpol — a około którego dziewięć muz służbę pełniło, jest jakby uosobieniem człowieka, co przez poznanie piękności stworzenia oświecono siedmiobarwnemi promieniami słońca panuje nad światem. Siłom pierwotnego chaosu nakazuje pracę kształtującą i przykuwa je do idei piękna, tłumiąc w nich za silny żywiołowy rozpęd. Na intuicję człowieka działa Apollo, Dyonizos zaś i Demeter pouczają ludzi podobnie jak egipska Isis o formułach, które niewolą bogi i demony.

Misterja eleuzyjskie rozpoczynały się od procesji, która niosąc świętości wychodziła z Eleusis do Aten. Na jej przybycie oczekiwali adepci ze swoimi nauczycielami, dla odbycia koniecznych przygotowań do ostatecznego wtajemniczenia. Przygotowania te polegały na zupełnym oczyszczeniu adeptów od wpływów złych duchów. Wierzono bowiem w Grecji, że w świecie niewidzialnym istnieją całe legjony duchów bezimiennych, złośliwych i złych, które rzucają się na człowieka, na jego krew i sprowadzają choroby ciała i duszy. Oczyszczenia tego dokonywano przez post dziewięciodniowy, przez obmywania wodą i zupełną wstrzemięźliwość. Drugim sposobem oczyszczenia było zwabienie i wyprowadzenie z ciała tych złośliwych istot na krew zwierzęcą. W tym celu każdy z adeptów obowiązany był ofiarować zabite prosie; na broczącą krew schodziły owe złośliwe duchy pod nakazem pewnych zamówień.

Po spaleniu doszczętnym tych ofiarnych zwierząt formował się pochód powrotny do Eleusis.

Na początku niesiono posąd Iakchosa owego geniusza cyklu Demeter i Kory w otoczeniu kapłanów. Za nim jechał wóz ciągniony przez

woły z hiera t. j. z przedmiotami świętemi zamkniętemi w skrzyni.

Do przedmiotów tych należały posążki Demeter i Kora ubrane w drogie kamienie, perły i szaty złotolite i różne inne o których jednak nie wiele wiemy.

Wóz otaczały kapłanki. Za wozem szedł Hierofant, najwyższy kapłan z rodu Cumolpidów, ubrany w szkarłatną szatę haftowaną z wieńcem mirtowym na czole, obok niego równy mu rangą Daduk z rodziny Koryców, dalej szły kolegja kapłanów i kapłanek i różne rody związane ze świątynią, za nimi wszyscy adepci w otoczeniu swych nauczycieli. Porządek utrzymywali Efebowie t. j. wojsko złożone z młodych ateńczyków.

Po za niemi szedł tłum niezmierny, w porządku przepisanym przez policję ateńską. Na przedzie urzędnicy cywilni i religijni, dalej Areopag, dzisiaj nazwalibyśmy go senatem i rada pieciuset czyli sejm, potem obywetele z żonami i dziećmi i deputacje sąsiednich miast. A za całym orszakiem ciągnęły się długie szeregi wozów i osłów jucznych z prowiantami, bagażami i pościelą, hoteli w Eleusis nie było, każdy przeto biorący udział w uroczystościach musiał wszystko ze sobą zabrać co było potrzebne na życie na dni kilka.

Wiemy już, że po przybyciu procesji do Eleusis, dopiero na drugi dzień rozpoczynały się uroczystości, pochód bowiem ciągnął przez cały dzień, wszak dwadzieścia kilometrów było Eleusis oddalone od Aten.

Różnica między dramatem teatralnym a misteryjnym najjaskrawiej występuje w akcji liturgicznej, która odbywała się na trzeci dzień, a którego treścią było połączenie się Seusa z Kora. Osobami działającemi nie aktorami był Hieropant i arcykapłanka.

Zeus uchwyciwszy Kore wciągał ją do podziemi świątyni, podczas tego światła gasły a adepci oczekiwali z natężeniem zabłyśnięcia na nowo pochodni i rytualnego okrzyku o narodzeniu boskiego Brimosa czyli Siły. Przeciwko tym wszyskim misterjom wystąpiło bardzo ostro chrześcijaństwo (wszak zasłona tajemnic świątyni rozdarła się) przeciwstawiając im swą objawioną religję Boga-człowieka. Walka jednak do dziś dnia trwa pod najrozmaitszemi pozorami i formami raz jawnie, to znów ukrycie walka między spadkobiercami misterji pogańskich semickich i wschodnich a chrześcijaństwem i trwać będzie aż do spełnienia czasów o których nam Apokalipsa Św. Jana opowiada.

S. Frank.

O poprawność języka.

—o—

VI.

Oddawna używamy w języku polskim wyrażeń takich jak: *stawać* w sądzie, lub *stawić* się w sądzie, *przybyć* do sądu, *przybyć* na zebranie i t. p.—ogólnie utartych zarówno w mowie potocznej jak i w języku urzędowym. W wyrażeniach tych jednak zamiast słów: *stawać, stawić się*, lub *przybyć* w b. Galicji weszło w zwyczaj i w mowie potocznej i w języku postępowania sądowego, używanie wyłączne słowa „*jawić się*". Mówi się tam i pisze: oskarżony *jawił się* w sądzie w terminie oznaczonym (zamiast ogólno polskiego: stawił się w sądzie); *jawiący się* w sądzie zeznał... (zamiast: stawający w sądzie); albo: na ostatnie zebranie *jawili się* wszyscy posłowie (zam.: przybyli wszyscy posłowie) i t. p. Czytaliśmy np. w swoim czasie: „Na wczorajszym posiedzeniu sejmu (w Budapeszcie) *jawili się* w komplecie posłowie chorwaccy"... „Prezydjum sejmu bośniackiego *jawiło się* u wspólnego ministra skarbu dr. Bilińskiego i oświadczyło się za zamknięciem sesji sejmowej". Albo np. ustęp z wyjaśnień postępowania sądowego: „Jeśli oskarżony (tak zwykle, zamiast oskarżony) nie jest osobiście obecnym (=obecny) lub jeśli *jawiący się* oskarżony nie zna żadnego z tych języków, natenczas ustna rozprawa, ogłoszenie i wygotowanie (!) orzeczenia ma nastąpić w języku niemieckim..." (zamiast: jeśli stawający oskarżony nie zna żadnego z tych języków i t. d. Podobnie znowu: „Jeśli jednak oskarżony *się nie jawi* albo nie włada językiem polskim, ruskim lub niemieckim, to bez względu na to, w jakim języku w śledztwie, czy dochodzeniach się tłumaczył, — ma być rozprawa prowadzona, wyrok ogłoszony i wygotowanie wyroku sporządzone w języku polskim, który zajął miejsce urzędowego w r. 1860 języka niemieckiego". I t. p.

Wyrażenia takie ze słowem *jawić się* spotykać można oddawna i w dziennikarstwie warszawskim, a nawet w piśmiennictwie naukowem. Przypominają one za każdym razem rosyjskie „jawitśa w sud"; a to jedno starczyćby powinno za powód dostateczny, by podobnemi domieszkami stylu polskiego nie przyozdabiać i nie usuwać wyrażeń oddawna znanych: *stawać* w sądzie lub *stawić się* w sądzie, zupełnie poprawnych i ogólnie w języku używanych.

Z rosyjska też wyrażają się niektórzy, mówiąc: świadectwo to *służy dowodem*... lub postępek taki może *posłużyć dowodem* i t. p. Po polsku powie się albo: świadectwo *służy za dowód*... lub postępek może *posłużyć za dowód* i t. p. albo też: świadectwo *jest dowodem*, lub postępek taki może *być dowodem* i t. p.

Dodać należy, że obok powyższych wyrażeń takich jak: *służyć za dowód*, istnieją też sposoby mówienia polskie prawidłowe: *służyć* komu *czym* w znaczeniu: być komu pomocnym, w czym użytecznym, czym się przysłużyć; np. gdy mówimy: chętnie służył nam *radą, pomocą*, możesz mu służyć *pożyczką*, służę panu *piórem, laską* i t. p. Tutaj przy słowie służyć forma narzędnika: radą, pomocą, piórem... jest na swoim miejscu.

W ostatnich czasach spotykać można w pismach użycie słowa *zastanowić*, niewłaściwe dzisiejszemu językowi, w takich wyrażeniach jak: *zastanowić* śledztwo sądowe, *zastanowić* sprawę, *zastanowić* egzekucję wyroku, *zastanowić* przedstawienie, *zastanowić* ruch pociągów i t. p. Dzisiejszy język polski poprawny w podobnych sposobach mówienia posługuje się innemi słowami, mianowicie mówi się: *przerwać* lub *wstrzymać* śledztwo, *zawiesić* sprawę, *wstrzymać* wykonanie wyroku, *zawiesić* przedstawienie, *wstrzymać* lub *przerwać* ruch pociągów i t. p. Nieodpowiednie w takich razach słowo *zastanowić* (przypominające rosyjs. „priostanowi't") utrwaliło się mimo to w języku sądowym w b. Galicji, gdzie stale mówi się i pisze, jak oto: „*Śledztwo* przeciw Cyborowi sąd... *zastanowił*"; „Trybunał po naradzie uchwalił *zastanowić dochodzenie* przeciw wszystkim trzem oskarżonym..."; „Fabryka... nie mając zbytu na nagromadzone zapasy materjału, widziała się zmuszoną z początkiem roku *zastanowić ruch*". „Belgrad. Kiedy o godzinie pół do 10-ej wieczorem rozeszła się wieść o śmierci posła rosyjskiego, natychmiast *zastanowiono przedstawienia* we wszystkich teatrach tudzież wszelkie *produkcje muzyczne* i t. p.

W końcu zaznaczymy jeszcze jeden rusycyzm, wnoszony lekkomyślnie, a może nawet i bez namysłu, do języka polskiego, mianowicie wtrącanie do budowy zdania wyrazu „*z tem*", jedynie dla tego, że w rosyjskim w podobnych wypadkach używa się wyrazu „z tiem"; np. w zdaniu: „Osiągnięto przytym znaczny kredyt, otrzymano bowiem cały transport zboża *z tem*, że należność za nie wypłacona będzie w ciągu 4-ch miesięcy". Po polsku powiedziećby należało:... otrzymano bowiem cały transport zboża *z tym warunkiem*, że...; albo poprostu: *z warunkiem*, lub *z zastrzeżeniem*, że należność za nie będzie wypłacona i t. d. Podobnie czytamy w sprawozdaniu: „Uchwalono rezolucje, wzywające do ograniczenia liczby urzędników do ilości niezbędnej; do zastosowania ścisłej kontroli przy udzielaniu zapomóg bezrobocznym, *z tem*, ażeby o ile możności rząd, zamiast udzielania demoralizujących zapomóg, przystąpił do podjęcia robót publicznych" i t. p.

A. A. Kryński.

KSIĄŻKI.

—o—

MUSSET. *Spowiedź Dziecięcia Wieku. Przełożył i wstępem opatrzył Boy.* Warszawa 1920 r. „Bibljoteka Polska". Jest to Bibljoteki Boya tom 60-ty.—Dzieło p. excellence romantyczne, pełne weltszmercu. Spowiedź — naśladująca poniekąd J. J. Rousseau, nieustanne mówienie o sobie, *un roman à „je" continu;* jest tu po przez osłony różnych dyskretnych zamaskowań widzialna cała linja szczegółów biograficznych; jak przypuszczają, opowiada tu młody Musset historją swojej miłości z panią Georges Sand. Rozczarowanie, znużenie życiem, bajroniczna melancholja i ironja: oto cechy tego pokolenia pogrobowców — wielkiej epoki napoleońskiej, która wyczerpała nerwy i siłę energji ludzi urodzonych w tym czasie niespokojnym. Pozbawieni wiary w cokolwiek, szukali tylko rozkoszy w miłości i miłości w rozkoszy i znaleść ich nie mogli. Dla nas niemało tu rzeczy przestarzałych, ale wzrusza nas to właśnie, co w przeszłość odeszło i w otchłaniach jej utonęło.

Italja. Panteon Literatury Wszechświatowej — pod redakcją A. LANGEGO i A. TOMA. Słkadnica Pomocy Szkolnych. Warszawa.

Wyszedł z druku zeszyt 4 cyklu *Italja*, w wydawnictwie Panteon Literatury Wszechśw. — Łącznie z trzema poprzedniemi zeszytami obejmuje on literaturę włoską — w historycznej kolei — od XIII do końca XVIII w. — Zeszyt piąty — ma obejmować literaturę XIX w.— Całość przedstawia się b. interesująco i nigdy jeszcze lit. włoska nie była u nas tak obficie i bogato przedstawioną. Mamy tu wszystkie najświetniejsze imiona prozaików i poetów włoskich — w tłumaczeniach już to istniejących, już to nowo wykonanych dla wydawnictwa przez p. L. Staffa, J. Jankowskiego, M. Grosekową, J. Wieliczkę, J. Lisickiego i wielu innych. Nadto redakcja wydobyła zapomnianych tłumaczów poezji włoskiej z XVI—XVIII w., jak Golian, Grotkowski (Petrarka), bezimienny (Sannazaro), Smolik (także), Piekarski (Andreini), bezimienny (Loredano), Lubomirski, Jagodyński i inni. Z książki tej widocznem się staje nietylko piękno literatury włoskiej, a chwilami wprost, jej cudowność, ale również i bardzo dawny stosunek piśmiennictwa polskiego do włoskiego i wielki wpływ kultury włoskiej na polską. Serja pt. *Italja* jest to właściwie pierwsza księga z zapowiedzianego przez Składnicę Pomocy Szkolnych wydawnictwa *Panteon*, który ma obejmować wydawnictwa historyczno-literackie wszystkich krajów i narodów.

JULJUSZ SŁOWACKI. *Beniowski wydanie całkowite w nowym układzie, opracował Juljusz Kleiner.* Kraków. Spółka wydawn. Biblj. narodowa. Serja 1 № 13-14 „Beniowski" należy do tych utworów Słowackiego, które choć nawet niedokończone, stanowią rodzaj przełomu zarówno w literaturze, jak i w twórczem życiu danego autora. Niestety, za życia autora wyszło tylko 5 pieśni; reszta pozostała w rękopisie wielce bezładnym. Nie wszystko naraz odnaleziono po śmierci poety; powoli dopiero mniej więcej całość osiągnięto: zapewne, że jeszcze tu i owdzie jakieś urywki lub warjanty mogą się znaleść. Tymczasowo pr. Juljusz Kleiner, świetny znawca dzieł J. Słowackiego — podjął się układu tych pośmiertnych fragmentów, aby mniej więcej całość ułożyć i po mozolnej pracy ogłosił tom o 564 stronach (poemat), nie licząc przedmowy i komentarzy. — Nie możemy w tej krótkiej wzmiance wdawać się w szczegółowy rozbiór układu pr. J. Kleinera: można jednak ufać, że pod jego umiejętną ręką rzecz ta istotnie wiąże się w pośmiertnych fragmentach tak, jak to uczyniłby sam poeta. Trudność polega tu na fakcie, że poemat zaczęty był przed r. 1842, gdy Słowacki jeszcze nie był towiańczykiem, a rozwijał się po r. 1842 pod wpływem Towjanizmu. Zaczęty jako utwór satyryczny na wzór Ariosta lub Byrona, skończył się tonem *króla-ducha* i ostatecznie myślowo z nim się zlewa.

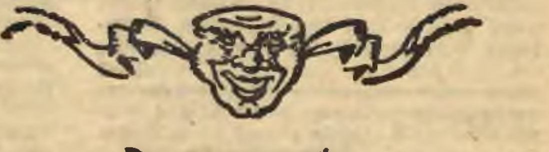
BOY. *Słówka.* Warszawa 1920 r. „Bibljoteka Polska". Nowa edycja pełnych dowcipu i finezji wierszy z „Zielonego Balonika" — które w chwilach wolnych od medycyny i przekładów z francuskiego — pisuje p. Tadeusz Żeleński, Boy. Cóż bardziej wzruszającego jak ten melancholijny wiersz:

Gdy się człowiek robi starszy,
Wszystko w nim powoli parszywieje,
Ceni sobie spokój miły
I czeka aż całkiem wyłysieje!

AUGUST STRINDBERG. *Czandala. Przekład L. Staffa.* Warszawa. (Trzaska, Evert i Michalski).

Złośliwe dziwadło, jak wiele utworów Strindberga. Na oko, rzecz bezcelowa, choć zapewne trzeba posiadać klucz z biografji autora, aby zrozumieć sens istotny tej historji. Inaczej—mamy wrażenie jakiejś niesmacznej dziecinnady. W jakim celu wydano przekład Czandali, niewiadomo, choć nawet tegoż A. Strindberga można znaleść rzeczy daleko bardziej interesujące.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY



Dozorca aresztu.

Komendant posterunku do stróża biurowego:

— Słuchaj Maciek, dziś w naszej osadzie odbywa się jarmark. W razie gdybym schwytał na rynku jakiego pijaka lub awanturnika, to go przez posterunkowego przyślę do aresztu. Żebyście mi niewyspanych, nie wypuszczali.

— Ano, być słyszę.

Ku wieczorowi:

— Cóż Macieju, przysłałem wam pięciu schlanych jak sztoki. Czy wszyscy znajdują się w areszcie?

— Są ale jeno czterech.

— Gdzież się podział piąty?

— Piąty też jest, jeno tak się po izbie ciągiem rucha, że go ani weź policzyć nie mogę.

Niema jak stare prawdy.

Policjant: Jak można było tak się urządzić? Pan jesteś śmiertelnie pijany.

Przechodzień: Mój panie, wszyscy ludzie są śmiertelni.

W sądzie warszawskim.

Sędzia: Konduktor tramwajowy zaraportował że pomimo ostrzeżeń, wsiadałeś pan do tramwaju przez przednią galeryję.

Co masz na swoje usprawiedliwienie?

Podsądny: To, że spostrzegłszy błąd, wysiadłem przez tylną galeryję.

43)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

Nie można było teraz tracić ani chwili czasu, to też natychmiast udaliśmy się wraz z Hofmannem do urzędu telegraficznego, gdzie nadałem terminową depeszę następującej treści:

„20 kwietnia 1887, g. 7 m. 50 wieczorem.

„Paryż. Do naczelnika policji śledczej.

„Osobnik z hotelu „Cailleux" to nie Gessler, lecz niejaki Georg Guttentag, zatrzymany w Paryżu, w więzieniu Mazas, oddział I-y, cela Nr. 85. Oczekuje on wysłania pieniędzy przez konsulat albo ambasadę i zostanie uwolniony. Otrzymawszy pieniądze, ma wyjechać do Bremy i Ameryki. Proszę, działaj pan bez zwłoki.

Goron".

Poczem wróciłem do prefektury, skąd naczelnik policji śledczej ze swej strony wysłał do Hamburga i Bremy, depeszę z opisem powierzchowności Georga Guttentaga, tudzież prośbę o zatrzymanie go, o ile zechce wsiąść na parostatek, udający się do Ameryki.

Zmęczony, skołatany i najzupełniej zbity z pantałyku, szybkiemi i nieoczekiwanemi wydarzeniami chwil ostatnich, wróciłem do mojego hotelu, pod znakiem „Białego Orła" i napisałem parę słów do Taylora, zawiadamiając go w krótkości o rezultacie moich ostatnich poszukiwań. Skończywszy list, wciąż jeszcze nie mogłem przyjść do siebie na myśl o tem, jak to właściwie los igrał ze mną; okazało się, że jeździłem po całych Niemczech, w poszukiwaniu człowieka, którego miałem pod ręką w Paryżu: trzeba było tylko posłać agenta do Mazas, i tajemniczy mieszkaniec hotelu „Cailleux", zostałby sprowadzony do sędziego śledczego!

Ale na równi z uczuciem zadowolenia, którego doznawałem, na myśl o doskonałym rezultacie mojej skomplikowanej misji, medytowałem, nie bez irytacji, nad brakami naszej organizacji policyjnej, dzięki którym nieraz mogły zachodzić podobne *qui pro quo*. A toż, gdyby naczelnik wydziału śledczego, był zawiadamiany codziennie o wszystkich aresztowaniach, dokonywanych w ciągu dnia przez policję, to rzecz prosta, że Guttentag, którego poszukiwałem zagranicą, zostałby natychmiast wykryty i zbadany. Nie ulega wątpliwości, że, gdybyśmy się byli dowiedzieli, z raportu miejscowego komisarza policji, o zatrzymaniu niemca Guttentaga, w nocy z 16-go na 17-go marca, to już sam zbieg owych dat zniewoliłby nas do zwrócenia uwagi, na sprawę przy ul. Montaigne i zbadania tego osobnika.

Śród owych rozmyślań, doszedł mnie nagle odgłos rozmów, w dwu pokojach, sąsiadujących z moim numerem.

Pokoje te były zajęte przez dwu dziennikarzy francuskich, którzy od Kolonji deptali po moich piętach.

Był to jeden ze współpracowników „Temps", a oraz p. Feliks Dubois, współpracownik pisma „Soleil", wsławiony następnie, jako podróżnik i badacz naukowy.

Kiedy wróciłem do hotelu, panowie ci domyślili się zapewne z wyrazu mojej twarzy, że zaszło coś nowego i zarzucili mnie pytaniami; ale wręcz odmówiłem udzielenia im jakichkolwiek wiadomości, przedtem, zanim dowie się o nich prefektura.

Uchyliwszy zlekka drzwi, dostrzegłem, że moi rodacy wyszli ze swoich pokojów, z tajemniczemi minami i schodzili na paluszkach ze schodów. Roześmiałem się z nich w duszy, przekonany, że poszukiwania ich nie doprowadzą do niczego.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIA.

SKRADZIONO 6 b. m. z mieszkania przy ul. Trębackiej № 4, futro wraz z dowodami osobistemi Zygmunta Leszczyńskiego: bezterm. karta urlop. P. K. U. 21 pp., paszport, legitymacje studencka Polit. Warsz., Tow. Brat. Pom. Stud. Politechniki Warsz., kooperatywy, legitymacje harcerskie i inne 2—3

SKRADZIONO kartę bezterminowego urlopu wystawioną przez P. K. U. Ciechanów na nazwisko Krupieńskiego Stanisława z Gumnina gm. Naruszewo pow. Płońskiego 2—3

SKRADZIONO w tramwaju 1 b. m. dokument na prawo przejazdu do Wilna na imię Stanisława Krawczyńskiego i 4 świadectwa handlowe 1—3

ZGUBIONO paszport podróżny № 6471 wyd. przez Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych na imię Abrama Awerbucha, Nalewki 37 1—3

ZGUBIONO woreczek z dowodem kolejowym aktem ślubnym Haliny Goszczyńskiej i paszport Haliny Ważejewskiej zam. Hoża № 66 1—3

ZGUBIONO paszport i kartę odroczenia wojsk. do dn. 1-III-21 r., legitymację komisarza m. Mińska Litew. oraz legitymację nauczycielską Stanisława Makowskiego. Grojec, gimnazjum 2—3

SKRADZIONO kartę powołania z bezterminowym urlopem Szlamy Senator, Koszykowa 43 1—3

ZGUBIONO kartę powołania № 126, Hersza Lejba Epsztajna, Pawia 31 1—3

500 MAR. NAGRODY zgubiono książkę obrachunkową rezerwistowską, paszport niemiecki, książkę prawa jazdy samochodowej, świadectwo z Ministerstwa Zdrowia i świadectwo z Ministerstwa Kolei, na imię Aleksandra Kokowskiego ul. Wronia 52 1—3

ZGUBIONO kartę powołania Dawida Ostrowicza, zamieszkałego, Ogrodowa 28 1—3

ZGUBIONO paszport podróżny № 5358, Kierżnera Awruma, Wołyńska 7 1—3

ZGUBIONO tymczasowy dowód osobisty, avidevit i szifskartę № 378 na wyjazd do Ameryki, Cyrli Eppelbaum, Twarda 26 1—3

ZGUBIONO portfel z paszportem i różnemi dokumentami Jana Schaba. Pańska 60. Znalazcę uprasza się o zwrot 1—3

ZGUBIONO dowód kolejowy Ireny Latosińskiej. Znalazcę uprasza się o zwrot, Wspólna 65a m. 14 1—3

SKRADZIONO portfel z 8.000 mk., paszport, kartę powołania wyd. przez P.K.U. 6 p. p. Leg. w Płocku i inne dokumenty na imię, mieszkańca m. Wyszogrodu, Dawida Jakuba Asza. 1—3

SKRADZIONO lub zgubiono dokument zwolnienia z wojska Zdzisława Smorczewskiego zamiesz., Emilji Plater № 15 1—3

ZAGINĄŁ kwit № 19218 wyd. przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową Oddział w Płocku z dn. 21-III-1919 r. na imię Juljana Ogieniewskiego z Rogozina na sumę 300 rb. wpłaconych na 5% Asygnaty Skarbu Polskiego 1918 r. 1—3

SKRADZIONO pożyczkę odrodzenia № 412057 wyd. w kasie skarb. w Ostrowiu d. 1-VII-20 na 4000 mk. na imię Jana Torubińskiego 1—3

ZGUBIONO kartę odroczenia wojskowego Romana Centkowskiego, Łucka 25 1—3

ZGUBIONO portfel z paszportem oraz zaświadczeniem o bezterm. urlopowaniu wyd. przez 1 pp. Leg., Aleksandra Szatkowskiego. Miła 68 1—3

ZGUBIONO dn. 8 b. m. paszport niem. Bronisławy Habrowskiej i dokument wojskowy Bronisławy Habrowskiej żony kapitana W. P. Unieważniam 1—3

ZGUBIONO dowód osobisty na imię Katarzyny Rajkin, Ordynacka 12 1—3

ZGUBIONO paszport i kartę odroczenia Joska Przechadzkiego. Dzielna 47 1—3

ZGUBIONO paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki, Heleny Spychalskiej. Koszykowa 35 1—3

ZGUBIONO kartę bezterm. urlopową Zaremby Piotra zam. Książęca 2 1—3

SKRADZIONO kartę bezterm. urlopu wyd. przez P.K.U. I pp. Leg. Adolfa Maliszewskiego zam. Nowolipki 94 1—3

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Korenfeld Malka, Ś-to Jerska 34 1517
Brauman Fajga, Sienna 36 18
Sobkowiak Marcin, Szwedzka 26 19
Mostowska Wacława, Hoża 45 20
Mojsezon Szejma Dawid, Smocza 10 21
Szwarc Zelman, Leszno 49 22
Tenenbaum Izrael Lipa, Żelazna 39 23
Sztolcenberg Sergjusz, Wspólna 47a 24
Markuszewicz Henryk, Ogrodowa 16 25
Frenkiel Dwojra, Pawia 1 26
Asterblum Mieczysław, Graniczna 14 29
Halubka Józef, Leszno 106 31
Najmark Rywka, Pańska 31 33
Grzyb Jan, Żytnia 47 35
Staszewski Andrzej, Litewska 7 36
Wieczorek Józef, Krochmalna 54 37
Ajzenberg Henryk, Pańska 13 39
Dębska Janina, Konopacka 16 40
Goldsztein Pessa, Nowolipki 36 41
Drewnowicz Hinda, Nowolipki 68a 42
Szlesinger Szlama Dawid, Nowolipki 51 43
Wiśniewska Marjanna, Wyszków 45
Wiśniewska Marcela Marjanna, Wyszków 46
Zygmunt Emilja, Wspólna 66 47
Dąbrowska Agnieszka, Górna 9 49
Rosiński Teofil 50
Radkowska Antonina, Wronia 30 51
Korngold Szyja Chaim, Smocza 27 53
Lipiński Wacław, Twarda 45 54
Smorodynia Frajda, Miła 21 55
Bratuszewska Józefa, Oliszewska 3 56
Wolski Jan, Elektoralna 11 58
Lange Leopold, Twarda 58 59
Jabłoński Bencjan, Smocza 55 61
Bledzewski Antoni, Sprzeczna 4 64
Peretz Szoel Ozer 65
Nurkiewicz Marja, Jerozolimskie 61 66
Napieralska Helena, Krochmalna 6 67
Konson Aben, Solna 6 68
Wolkowski Chil Noech, Ś-to Jerska 34 69
Szwarcsztein Frajdla, Ś-to Jerska 34 70
Kawka Izrael, Nowolipie 30 71
Kawka Hersz Icek, Nowolipie 30 72
Puka Aniela, Pańska 16 73
Jasny Lejbuś, Grzybowska 14 74
Gałęzowska Marja, Chmielna 83 75
Ejzensztat Szulim Peryc, Muranowska 38 76
Lipman Chana 77
Gelanter Emil 78
Himelsztein Ruchla, Chłodna 4 79
Himelsztein Szyfra, Chłodna 4 80
Manowski Czesław, Bednarska 6 81
Marszałek Juljanna Br. Szeroka 29a|30 82
Maliszewski Marceli, Łucka 36 83
Romejko Tekla, Wiejska 2 84
Paciorek Kazimierz Juljan, Florjańska 8 85
Bajer Chana, Dzielna 54 86
Lichtensztein Abram, Chłodna 66 87
Weinberg Maksymiljan, Dzielna 17 88
Michalski Józef, Wolność 2 89
Pokorny Wulf Lejb, Pańska 45 90
Justman Prywa, Pańska 45 91
Karpensztein Josef Hirsz, Natolińska 8 92
Wojdalski Stanisław, Dzielna 85 94
Szenklewski Srul, Smocza 28 96
Budzianowski Władysław, Długa 33 97
Singer Adam, Krucza 5 98
Kucharska Leokadja, Budowlana 31 99
Kolucki Stanisław, Pruszków 1
Kuzański Stefan 3
Dutkowska Marja, Rysia 2 4
Tocholska Stanisława, Nowowiniarska 11 5
Niżyński Stanisław, Cz. Krzyża 4 6
Mękarski Teofil, Krak. Przedm. 40 7
Wawszczyk Bonifacy, N.-Czysta 8 2435
Maliniak Gerszon, Franciszkańska 12 36
Blajberg Mordka, Nalewki 47 37
Kuszkowski Aleksander, Tarchom. 5 38
Jarosz Anna, Raszyńska 18 39
Szafrański Czesław, Czerniakow. 190 40
Korenhendler Chaim, Pańska 21 41
Szwajcer Szajndla, Smocza 2 42
Szwajcer Fela, Smocza 2 43
Wąsowska Jadwiga, Grodzień. 22 44
Barmak Fajbisz, Nowolipki 17 45
Barmak Marjam, Nowolipki 17 46
Barmak Mojsiej, Nowolipki 17 47
Broner Icek, Krochmalna 12 48
Królik Anna, Gniewkowska 16 49
Żychliński Noech, Karmelicka 17 50
Tenenbaum Leon, Sienna 45 51
Kolbe Jakób, Złota 32 52
Jackowski Stefan, Łucka 24 53
Aronzon Icek Mendel, Muranowska 7/9 55
Wertheim Eljasz Dawid, Pańska 53a 56
Bander Mordka, Twarda 24 57
Chowadło Dwojer, Grzybowska 53 58
Kołacz Mieczysław, Łucka 20 59
Korobowicz Petronela, Dzika 47 60
Zwelgenhaft Samuel, Pawia 33 61
Herszman Frymet, Pokorna 3 62
Tołub Helena, Ostrowska 4 63
Jakubiak Franciszka, Fabryczna 14 65
Pękul Wiktorja, Graniczna 15 66
Rajngold Matys, Ogrodowa 49 68
Szotlant Majer, Nowolipie 41 69
Mitman Maks, Hoża 1a 70
Balsam Rubin, Nowolipki 55 73
Brykman Masza, Nowolipki 16 74
Rafal Krajndla, Pańska 13a 77
Saniuk Janina, Natolińska 7 78
Dobres Moszek Juda, Dzielna 14 79
Awerbaum Boruch, Wołyńska 9 80
Hetmański Abram, Kupiecka 16 81
Gerechter Lejb Dawid, Miła 36 82
Targus Małgorzata, Żelazna 76 83
Korn Rozalja, Franciszkańska 21 85
Ryziński Kazimierz, Palestyńska 8 86
Gruba Katarzyna, Kopińska 1 87
Baszkiewicz Wacława, Elektryczna 1 88
Rudzki Bronisław, Wilcza 54 89
Matuszewska Janina, Tarchomińska 12 81
Rozengart Salomon, Leszno 6 94
Jabłoński Teodor, Białostocka 27 95
Zwolińska Leokadja, Białostocka 27 96
Białkowska Józefa, Wileńska 13 2500
Zachaj Jan, Sejmowa 31 1
Kantor Mendel, Miła 67 2
Średnicki Moszek Aron, Krochmal. 30 3
Berlinerblau Izaak, Twarda 15 4
Mundlak Bencjan, Nowolipki 36 5
Zajden Berek, Twarda 13 7
Goldfarb Mordka, Dzika 39 8
Piotrowski Feliks, Browarna 9 9
Rajzer Stanisława, Badowska 13 10
Mirlas Chaim, pl. Krasińskich 8 11
Wiśniewski Teodor, Pilicka 10 12
Franczuk Stanisława, Gęsia 41 13
Wolska Marja, Leszczyńska 14 14
Walerych Stanisława, Nowy Świat 53 15

II.

Tryciński Czesław, Targowa 13 1364
Ziomek Władysław, Boncza 5 65
Ziomek Janina, Boncza 5 66
Orlański Benjamin, Jerozolimskie 87 67
Ajzenberg Rykla, Żelazna 41 68
Bondziszkowska Tauba, N.-Karmel. 1a 69
Czmoch Franciszek, Elektoralna 15 70
Król Stanisław, Natolin 71
Zaczkiewicz Władysław, Tarczyńska 19 72
Artychowska Rozalja, Żórawia 1 76
Kubalski Konstanty, Eksplandowa 8 77
Lebelbaum Szprynca, Franciszkań. 6a 78
Kohn Benjamin, Młynarska 9 79
Wolska Władysława, Wolska 10 80
Marcinkowska Zofja, Przemysłowa 10 88
Szymczak Stanisław, Sędzibna 89
Łobodziński Bolesław, Pomorska 22 90
Zaicwasser Zygmunt, Leszno 51 91
Gromb Rajzla, Wołyńska 7 92
Żmij Walerja, Topiel 16 93
Perelman Jakób, Dzielna 40 94
Sólmowska Regina, Łochowska 12 96
Komońska Józefa, Dzielna 88 98
Dzięcioł Antoni, Pawia 100 1401
Kiljańczyk Jan, Potocka 14 2
Kucharczyk Marjanna, Miedziana 20 3
Wilanowski Andrzej, Wolska 98 4
Selina Helena, Pańska 94 7
Waskiewicz Jan, Szara 1 10
Godlewska Antonina, Złota 54 11
Godlewska Janina Marja, Złota 54 13
Jarosińska Kazimiera, Miedziana 20 14
Kwiatkowski Stanisław, Ząbkowska 19 15
Rembiszewska Stefanja, Zielna 19 16
Rabinowicz Aron Szmul, Leszno 36 18
Teperman Icek, Gęsia 85 19

Markowicz Moszek, Waliców 7 20
Burczewski Roman, Chmielna 130 21
Niska Abram Chune, Wołyńska 7 22
Górecka Franciszka, Waliców 23 23
Grzechniak Piotr, Grzybowska 61 24
Grabierz Bronisława, Nowolipki 75 25
Grabierz Janina, Nowolipki 75 26
Załga Jakób, Nowolipki 75 27
Wargon Abram Lejb, Pomorska 5 28
Syroka Łukasz, Skaryszewska 3 29
Warchał Grzegorz, Łucka 22 31
Finkielsztein Cywja, Nowokarmelicka 4 32
Dua Idel Lejb, Miła 43 33
Olmer Jankiel Josek, Freta 18 36
Orłowska Marja Janina, Tłomackie 13 37
Bursztyn Moszek, Przyokopowa 21 39
Gutkint Szmul Efroim, Krochmalna 30 40
Kukla Piotr, Rybaki 30 41
Cukierman Berek, Smocza 30 42
Krupko Józef, Żórawia 49 43
Zarzębski Lucjan, Łucka 30 44
Kuwal Józefa, Przeskok 4 45
Goss Marjanna, Młynarska 60 46
Garstka Jan, Jerozolimskie 84 48
Józwiak Felicja, Piotra Skargi 9 53
Stawicka Małka, Miła 23 54
Trajster Hinda Fajga, Pawia 61 55
Krysiak Franciszka, pl. Witkowski 4 60
Rozenbaum Dawid, Nowolipie 15 61
Olikowska Natalja, Brzeska 13 62
Kremer Chaim Chil, Freta 48 63
Haus Chaim Dawid, Nowolipki 16 64
Mazelman Dawid, Dzielna 48 65
Gelo Bronisława, Wiosenna 20 67
Przysuskier Marja, Nowolipie 14 68
Kowalewska Melanja, Warecka 9 69
Gelbfisz Abram, Bonifraterska 17 70
Witek Stefanja, Rybaki 6 71
Mejer Franciszek, Targowa 24 72
Cygańska Sylwestra, Chmielna 98 74
Krysiak Maciej, Górna 21 75
Pilich Marjanna, Leszno 67 76
Lemberger Hersz Lejb, Śliska 40 78
Kraszewska Władysława, Zakroczym 3 79
Różycki Jan, Chłodna 14 80
Rożycka Juljanna, Chłodna 14 81
Grzybowski Ludwik, Chmielna 81 84
Anders Jospa Szajndla, Grzybowska 53 88
Berman Estera, Twarda 14 89
Lubelczyk Chaim, Francisz. 8 90
Jabłońska Stanisława, Śliska 45 94
Mysłowska Stanisława, Pańska 102 95
Lipman Dyna, Karmelicka 7 96
Kozłowska Józefa, Chmielna 77 97
Nowakowski Wiktor, Chmielna 106 98
Goldsztaub Moszek, Hoża 13 99
Goldbruch Regina, Bielańska 7 1500
Szydło Mordko Hersz, St.-Jerska 34 2
Kraszczyńska Józefa, Elektryczna 3 3
Rotpel Abram Icek, N.-Karmelicka 18 4
Drzazga Wolf, Nowiniarska 12 5
Ostrowski Stanisław, Sr. Obozowa 7 6
Bakierowski Jan, Chłodna 40 7
Tryczyński Franciszek, Nieporęcka 4 9
Rusinowska Bronisława, Dzielna 52 10
Cyferblat Sura, Szczęśliwa 3 12
Jaszczak Jan, Puławska 19 13
Rotsztein Brucha, Białostocka 55 14
Zagubień Józefa, Piękna 11 15
Flint Fryderyk, Dworska 7 17
Hirsz Basia Tauba, Pańska 15 20
Rozenblat Chaim Szymon, Miła 32 25
Honigman Jenta, Koźla 7 27
Grajda Stanisław, Mokotowska 57 29
Neuman Brandla 31
Liwska Stefanja, Sowia 2 33
Gajek Janina, Koszykowa 11b. 34

III.

Greszta Antoni, Nowolipie 68 1145
Przedpełska Katarzyna, Stawki 59 46
Krajewska Władysława, Szwedzka 6 47
Szafrankowski Jan, Browarna 17 48
Bernacik Wawrzeniec, Filtrowa 55 50
Fryben Władysław, Ludna 9 52
Edelsztejn Arja Lejb, Świętojerska 30 53
Brzuska Mirosława, Marszałkowska 40 55
Kon Chil, Franciszkańska 6 57
Czajkowska Franciszka, Radzymiń. 19 59
Czajkowski Franciszek, Radzymiń. 19 60
Szwarc Dora, Nowolipki 11 61
Kulik Józef, Drewniana 1 62
Jakubiak Walenty, Dobra 37 63
Lewin Moszek, Puławska 37 64
Gimon Zelda Krochmalna 11-13 66
Gimon Perla, Krochmalna 11-13 67
Piekarska Teofila, N. Sielcka 5 69
Sarnowski Józef, Chmielna 91 70
Mitura Stanisław, Parczew 72
Donst Aleksander, Michal. 3 73
Kowalczyk Juljan, Wronia 19 74
Donst Filipina, Michal. 3 75
Dwuźnik Stanisław, Olesińska 14 77
Dikszteln Benjamin, Elektoralna 14 78
Hofnung Jakób, Franciszkańska 29 80
Czubaszek Józef, Sprzeczna 6 81
Rozenblat Rubin, Targowa 14 82
Ferenc Zofja, Brzeska 11 83
Wajsman Brucha, Ceglana 5 84
Wiewiórka Sura, Złota 56a 85
Posesorska Ruchla, Grzybowska 57 86
Najman Bajla, Grzybowska 57 87
Warszycka Marja, Zgoda 9 88
Szpinak Chaim, Niska 35 90
Słatkowska Wanda Janina, Okopowa 83 91
Gieraga Marja, Piotra Skargi 17 93
Lerner Nuta, Pawia 14 94
Trepka Felicja, N. Senatorska 6 95
Cygielsztejn Pajna, Dzielna 4 97
Tarapata Juljan, Zachodnia 1 98
Tyszebow Ita Dyna, Wronia 31 99
Akerman Ita, Smocza 9 1200
Szelenbaum Józef, Brudnowska 73 1
Górecka Apolonja, Grzybowska 11 3
Borkowska Stefania Solec 53 4
Piotrowska Florentyna, Burakowska 4 5
Wieczorkiewicz Jakub, Świętokrzyska 4 6
Grosfater Marjem, Miła 46 7
Białecka Wiktorja, Złota 35 8
Burakiewicz Chawa, Podwale 28 9
Cukier Szulim Szachna, Żelazna 43a 10
Klajman Ita Bajla, Żabia 7 11
Getrajde Chawa, Nowolipie 34 12
Ganc Ides, Nowolipie 4 13
Sitko Majer, Pańska 4 14
Petryka Aleksandra, Polna 64 15
Masowiecki Szlama Zelman, Kępna 4 16
Kosmowska Wanda, Puławska 21 17
Smolarek Barbara, Złota 32 18
Cukier Berek, Dworska 22 11
Lipkowicz Terca, Nowolipsi 36 24
Biszberg Jochwet Pessa, Graniczna 13 29
Woronina Julja, Freta 25 1225
Królik Wanda, gm. Wiązowna 26
Kowalski Teodor, Nowomiejska 69 27
Świniarski Józef, Gęsia 85 28
Lewi Noech, Pawia 41 30
Königsztejn Samuel, Królewska 29 31
Dorumblum Szabsia, Krochmalna 5 32
Maciejewska Marjanna, Górczewska 6 33
Maciejewska Władysława, Górczews. 6 34
Wojciechowski Jan, Prosta 34 35
Warchoł Leopoldyna, Ceglana 5 36
Pałka Władysław, Dzika 41 37
Roterman Ajzyk, Dzielna 48 38
Goldman Jankiel Menache, Miła 33 39
Rotsztejn Szymon, Muranowska 18-20 40
Tobieszka Paweł, Leszno 25 41
Schültz Zofja, Smolna 22 47
Frydman Chawa, Targowa 19 49
Rozenfeld Zelik, Kopińska 1 50
Żak Leon, Smocza 16 51
Kalszczyński Zygmunt Rudolf 60
Bergblum Gawryel, Pawia 35 61
Fonkowicz Marta, Koszykowa 3 69
Kroll Jakób, Tamka 45a 73
Bursztyn Szlama Aron, Esplonadna 7 86
Kręzelak Zofja, Pawia 65 87
Kręzelak Józef, Pawia 65 88
Dąbrowska Janina, Szopy Niem. 92
Żegańska Scholastyka, Dolna 23 94
Jakubowska Zofja, Terespolska 46 96
Grossman Abram, Smocza 6 97
Pawlicka Julja, Marszałkowska 41 98
Brikman Jankiel, Muranowska 5 1302
Jabłoński Maks Franciszkańska 28 3
Wesołowska Marja, Przemysłowa 8 4
Kryczko Stanisława, Niecała 9 5
Dukat Józef, Król. Droga 6
Michalik Józefa, Wolska 28 8
Neugoldberg Izrael, Królewska 31 9
Majewicz Andrzej, Koszykowa 43 11
Święcicka Janina, Chłodna 32 12
Trachtenberg Sameon, Miła 20 13
Szulman Wulf, Nowolipie 36 14
Zelman Marja, Tarchomińska 7 15
Epsztein Gitla, Pawia 10 16
Trzeciński Antoni, Puławska 81 17
Honigsfeld Jojna, Królewska 29 19
Rozenpik Dwojra Bajla, Miła 4 20
Bernstein Leontyna, Piękna 62 23
Berman Józef, Dzika 3 24
Luboradzka Janina, Olesińska 7 27
Wrona Dominik, Błońska 9 28
Weicberg Cyna, Dzielna 16 31
Eizenman Szyja, Przemysłowa 9 32
Galewski Władysław, Piękna 42 33
Graff Ryszard, Wiosenna 9 34
Kosik Piotr, Koszykowa 19 35
Kosik Magdalena, Koszykowa 19 36
Hacianowicz Elżbieta, Freta 13 37
Alter-Formut Estera, Karmelicka 16 7904
Gmoch Marjanna, Wronia 35 37
Sawicki Antoni, Rybaki 29 39
Schabowicz Janina, Ruda Gor. 40
Podgnozer Szulim, Wroni 7 44
Ginzberg Sala, Leszno 73 45
Ścianka Franciszek, Moskiewska 48 47
Man Ides, Pawia 48 50
Sułowski Adam, Ząbkowska 36 51
Kosińska Władysław, Ząbkowska 8 52
Rotman Sura, Gęsia 71 53
Wawszczyk Marja, Nowodobra 9 54
Strzałkowska Helena, Grójecka 1 55
Nowodworska Tauba, Miła 9 58
Szajka Moszek, Nowy Dwór 69
Kłębowska Stanisława, Mokotowska 27 60
Kępka Kazimiera, Szopy Niem. 61
Helszajn Rywka Karmelicka, 27 63

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Stanisława Podgórskiego, Waliców 10 2454

Zgubiono kartę pobytu Kulczyckiej Niny, Trębacka 11 2464

Zgubiono paszport Marji Heim zamieszkałej przy ul. Hożej № 7 Kwit za № 116 na 2.700 mk. wyd. przez kasę główną Stow. Robot. Chrz. przy ul. Śniadeckich № 5 oraz 6 kart żywnościowych i 2 karty opałowe. 2472

Zgubiono kartę odroczenia Wacława Wiśniewskiego, Jana Kazimierza 21 2484

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Żak Leona, Smocza 16 2490

Zgubiono paszport na imię Zagrodzkiego Juljusza zamiesz. w Warszawie przy ul. Smolnej № 24 wyd. w miesiącu sierpniu 1918 roku przez władze okupacyjne 2492

Zgubiono paszport i kartę powołania Kalikszteina Szlamy, Sapieżyńska 21 2493

Zgubiono paszport i kartę pobytu Alojzego Ligmana, Hot. Renoma okr. VII 2497

Zgubiono paszport i kartę powołania Dykermana Jakóba, Puławska 68 2498

Zgubiono paszport Ellencweig Nuchyma vel Natana 2499

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Czerwińskiego Ludwika Puławska 68-70 1516

Zgubiono paszport i kartę powołania Władysława Grudniewskiego, Litewska 7 1527

Zgubiono paszport Silberholc Aleksandra Arona, Graniczna 14 1528

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Ignacego Jakóbowskiego, Pańska 104 1532

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Antoniego Jeżewskiego, Żabia 3 1534

Zgubiono paszport Maciejaszczyk vel Maciszek Józefy, Chmielna 19 1538

Zgubiono kartę pobytu Kedika Nikity, Leszno 40 1548

Zgubiono kartę zwolnienia z urlop. bezterm. na imię Arona Rembiszewskiego, Grzybowska 53 1557

Zgubiono paszport i kartę powołania Stanisława Karpińskiego, Bracka 23 1560

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Czesława Ruszkowskiego, Dzika 69 1562

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Franciszka Szyperskiego, Podwale 44 1563

Zgubiono paszport i kartę powołania Władysława Tkaczyka, gm. Brudno 1593

Zgubiono paszport i kartę powołania Jana Engelbrechta, Opawska 3 1595

Skradziono kartę powołania Sadowskiego Stanisława, gm. Kobylin pow. Grójeckiego 1602

Zgubiono paszport niemiecki na imię Rozalji Kaniewskiej, Praga, Szwedzka 7 m. 1 1603

Zgubiono paszport niemiecki na imię Motla Mąka, Pańska 85 1604

II.

Skradziono paszport i legitymację deleg. Zarz. Budow.-Kwater. Centr. Urz. M. S. Wojsk. Kostyrzewskiego Antoniego Świętojańska 7-9 1374

Skradziono paszport i książkę służbową Szulc Lidji, Niska 59 1375

Zgubiono paszport Julji Szabłowskiej, Rozbrat 24 1381

Zgubiono paszport niemiecki Marji Góreckiej, Senatorska 28 1382

Zgubiono dwa paszporty Heleny i Zofji Świrskiej, Zielna 4 1384

Zgubiono paszport niemiec. Aleksandry Pozwerk, Marszałkowska 31 1385

Zgubiono paszport niemiec. Stefana Bąkowskiego, Ogrodowa 26a 1386

Zgubiono tym. dowód osobisty Marji Milczarek, Puławska 17 1395

Zgubiono paszport niemiecki Felicji Brandszpiegel, Franciszkańska 22 1397

Zgubiono paszport Buchalcew Stanisławy, Służewska 7 1399

Zgubiono paszport Zofji Waharecy, Żabia 4 1400

Zgubiono kartę pobytu Feldt Joanny, Żelazna 67 1405

Zgubiono paszport podróżny do Wiśniowiec Jankiela Mazepieniec, Muranowska 18 1406

Zgubiono paszport Wylbok Sury, Dzielna 48 1408

Zgubiono paszport niemiec. Lichtensztejna Chajmana, Wielka 57 1409

Zgubiono paszport № 123809 Ludomira Czerwińskiego, Nowowiejska 20 1412

Zgubiono paszport Rolnik Małki Rajzy, Czynszowa 4a 1417

Zgubiono paszport Szmula Ela Najfeld, Marjańska 8 1430

Zgubiono paszport Lewina Gutmana, Kupiecka 10 1434

Zgubiono paszport na imię Lodzi Kaufman, odnieść za nagrodą, Ogrodowa 29 1435

Zgubiono paszport Rywki Kopf, Solna 8 1438

Zgubiono paszport zagraniczny Wolfowicza Maurycego vel Majera, Hoża 23

Zgubiono paszport i kartę powołania Zabranieckiego Dawida, Nowowiniarska 12 1447

Skradziono paszport podróżny №3687 na imię Eugenjusza Mokłowskiego, Tamka 45 1449

Zgubiono paszport Wróbel Pessy, Grójecka 33 1450

Zgubiono paszport Abrama Schleichera, Stawki 34 1451

Skradziono paszport, kartę zwoln. z wojska, ks. inwalidz. Adama Dzikowskiego Nowokarmelicka 5 1452

Zgubiono paszport Efroima Kaganowskiego, Świętojerska 34 1456

Zgubiono paszport Tadeusza Rajff Orłowskiego, Hoża 14 1457

Zgubiono paszport wydany na imię Zofji Grajczyk w r. 1918. Zwrócić Senatorska 24 m. 17 1458

Zgubiono paszport okupac. niemiecki i kartę powołania Leopolda Chmielnickiego, Elektoralna 13 1466

Zgubiono paszport i kartę odroczenia, Wacława Łuczaka Nowe Brudno, Kolonja Golędzinów. 1473

Zgubiono wojsk. zaświadczenia bezter. urlopu Prüffera Bronisława, Kredytowa 8. 1477

Zgubiono paszport Mordki Stróż, Grzybowska 53. 1487

Pies-wyżeł bronzowo-biały d. 19 b. m. przybłąkał się. Odebrać można Sprzeczna 2 u p. Gorzkowskiego. Straż ogniowa. 1492

Zgubiono paszport i świadectwo z telegrafu państw. Antoniego Glińskiego, Leszno 9. 2401

Zgubiono tym. zaświadczenie o bezter. urlopie i kartę mundur. Bolesława Matysiaka, Polna 76. 2408

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Abrama Froima Himelszteina, Sapieżyńska 7. 2411

Zgubiono paszport Refoń Tomasza, Tamka 1. 2418

Zgubiono paszport Szczepańskiego Antoniego, Miedziana 14. 2419

Zgubiono paszport niemiec. Chany Cały Zynger oraz Fajgi Łaji Zynger zam. Gęsia 51. 2421

Zgubiono paszport Marji Frajdy Mann, Pawia 28. 2422

Zgubiono tym. dowód osobisty V-go komis. PP. Lifci Zylberstein, Pawia 54. 2423

Zgubiono książkę inwalidz. Nr 622 leg. B wyd. na imię Juljana Deresiewicza w Radomiu. 2426

Zgubiono paszport i kartę powołania Mordki Mendla Sztulmana, Gęsia 57. 2423

Zgubiono paszport i kartę powołania Nr 257359 Szoela Melmana Chmielna 122. 2430

Zgubiono paszport Berka Winawer, Młynarska 12. 2432

III

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Askanasa Abrama, Dzielna 14 1144

Zgubiono paszport okupacyjny Noecha Gromana, Pawia 6 1149

Zgubiono paszport i inne dokum. Żulińskiego Wacława, Biała Wielka 15 1151

Zgubiono paszport okupacyjny Szajndly Grünberg, pl. Krasińsk. 2 1154

Zgubiono paszport wyd. 30-IV-20 r. przez komis. rządu m. Warszawy, Józefa Chrzanowskiego, Em. Plater 11 1155

Zaginął dowód osobisty Jakóba Safry zam. w Warszawie w hotelu Brühl. 1158

Zgubiono kartę bezterm. urlopu i paszport Stanisława Staszewskiego, Strzelecka 21 1165

Zgubiono indeks uniwersytecki Rudnickiego Wacława, Ząbkowska 17 1168

Zgubiono paszport zagraniczny do Ameryki Bajli Cukiert, Freta 18 1175

Zgubiono paszport zagraniczny Nr. 18947 Gliksman Symy, Nalewki 35 1179.

Skradziono paszport zagran. № 17100 i miljonówkę № 0860018 Izy Pauli, Wspólna 29 1189

Zgubiono paszport zagraniczny №.14077 Kopelman Szoszy, Niska 18 1196

Zgubiono cech. dok. piekarskie Bronisława Malinowskiego, Biała Podl. 1202

Skradziono paszport Cywji Gitli Sołowiejczyk paszport famil. Elżbiety i Mojżesza Sołowiejczyk 5 kart chleb., kartę drzewną i węglową 1223

Zgubiono dwa paszporta Jankiela Juda i Chany Gitli małż. Morus, Bonifraterska 19 1229

Zgubiono paszport okupacyjny Tryfon Adama, Tarczyńska 13 1242

Zgubiono paszport okupacyjny Regnowskiej Marji, Grzybowska 51 1244

Zgubiono paszport okupacyjny Melodysty Feli, Waliców 5 1245

Skradziono paszport i kartę bezterm. urlopu Kerszberga Pinkusa, Bonifraterska 11 1248

Zgubiono paszport okupacyjny Wajnberg Hindy, Elektoralna 20 1252

Zgubiono paszport okup. Mieczysława Oględzkiego, Senatorska 40 1253

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Sawyk Ryszki, Nowolipki 49 1254

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Krymkiewicza Moszka Fajwela, Grzybowska 15 1255

Zgubiono paszport okupacyjny Lucyny Kołakowskiej, Chmielna 56 1256

Zgubiono paszport okupacyjny Mikielberg Anny, Kupiecka 7 1257

Zgubiono paszport i książkę służbową Rozalji Wyglądała, Ogrodowa 8 1258

Zgubiono paszport podróżny do Grodna wyd. w Warszawie, Zofji Kędzierskiej, Olesińska 4 1259

Zgubiono paszport niemiecki na imię Motla Mąka, Pańska 85 1260

Zgubiono tym. dowód osobisty Goldszteina Hersza, Nowolipie 28 1262

Zgubiono tym. dowód osobisty Nowaka Tomasza, Okopowa 9 1263

Zgubiono paszport okupacyjny Nalewki Wiktorji, Okopowa 57 1265

Zgubiono tym. dowód osobisty Ksawerego Łazickiego, Wołyńska 21 1266

Zgubiono paszport okupacyjny Dąbrowskiej Eugenji, Rybaki 24 1268

Zgubiono paszport okupacyjny Janaczek Katarzyny, Ogrodowa 27 1270

Zgubiono paszport okupacyjny Żmijewskiego Pawła, Piękna 33 1271

Zgubiono dwa paszporta Maurycego i Stefanji małż. Bernstein zam. Zielna 15 1272

Zgubiono paszport okupacyjny Anieli Nowińskiej, Hortensja 4 1274

Zgubiono paszport okupacyjny Orczyka Jana, Wielka 65 1275

Zgubiono paszport okupacyjny Kuśnierfraj Liby, Grzybowska 53 1276

Zgubiono paszport okupacyjny Himelsztejna Harsza, Grójecka 52 1277

Zgubiono paszport okupacyjnyBorucha Elby, Twarda 38 — 1278

Skradziono książkę zwolnienia z wojska Grzeszczuka Wacława, Prądzyńskiego 19 1279

Zgubiono paszport okupacyjny Słonimskiego Srula Owsieja, Targowa 2 1280

Zgubiono paszport i kartę rejestracyjną Cajtunga Jankiela zam. Twarda 30 1281

Zgubiono paszport okupac. Rywki (Reginy) Rotlewi, Marjańska 9 1282

Zgubiono dowód osobisty Wybranowskiego Srula Mendla, Wołowa 22 1283

Zgubiono paszport okupacyjny Pirowskiego Teodora, Oboźna 7 1284

Zgubiono paszport niemiecki Hindy Weisberg, Kożla 7 1285

Skradziono paszport niem. Henocha Sznycera, Pawia 16 1289

Zgubiono tym. dowód osobisty Boczkiera Szlamy, Ostrowska 17 1291

Zgubiono paszport okup. Finkielsztein Fajgi, Nalewki 34 1293

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Jankiela Mora, Miła 11 1299

Skradziono paszport Pawła Walczak, Olesińska 5-7 1300

Zgubiono świadectwo legitymacyjne Marji Koreckiej z. Wileńskiej pow. Lidzkiego gm. Orlańskiej 1301

Zgubiono paszport Izaaka Spielberga, Krzywe Koło 6 1307

Zgubiono paszport podróżny № 3616 do Prużan Chany Cyporji Orlińskiej, Nowolipki 43 1310

Zgubiono paszport Stefanji Czerkasow, Inżynierska 9 1322

Zgubiono paszport Wojcieskiego Franciszka, Staszyca 2 1325

Zgubiono paszport niem. Tenenbauma Melicha, Ząbkowska 6 1429

Skradziono paszport wyd. przez konsulat polski w Kijowie na imię Basi Papierny z córką Ireną, Graniczna 8 1330

Zgubiono paszport i karty opałowe Szwedowicza Piotra, Podwale 13. 1341

Zgubiono paszport na imię Joska Goldberga, Nalewki 33 1342

Zgubiono paszport na imię Czesława Cyryla Ziemkiewicza. Ciepła 3 m. 6. 1343

Zgubiono paszport, legitymację rejestracyjną i przepustkę z Cytadeli robotnika Jana Chmielewskiego, Radna 7 1346

Zgubiono legitymację wyd. przez Naczeln. rejonu w Uściługu, Szulima Reselsa za № 63 1—1 1348

Zgubiono paszport Moszka Irlichta, Dzielna 40 1349

Zgubiono paszport Pelagji Goździewskiej, Zaokopowa 3 1356

Zgubiono paszport i kartę ewidencyjną Wittora Szczepana, Sienna 84. 1357

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. 21 p. p. na imię Romana Parki, Srebrna 8.

ŁÓDŹ.

Mylner Chaim dowod osobisty
Obuchowski Moszek
Reichert Wolf
Tust Robert
Rodal Alka

PŁOCK.

Szymański Edmund z Chelpowa
Szymczak Abram Huna z Drobina
Staszewska Esteja z Płocka
Fistek Władysław z Woźnik
Kopacki Aleksander z Brwilna
Kowalewska Leokadja z Białej
Rokicki Stanisław z Podgórza

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 60, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 60, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 20.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA. — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 55 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 15 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 1040. 5. 3. 1921.